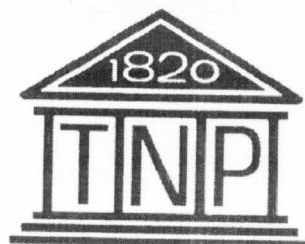
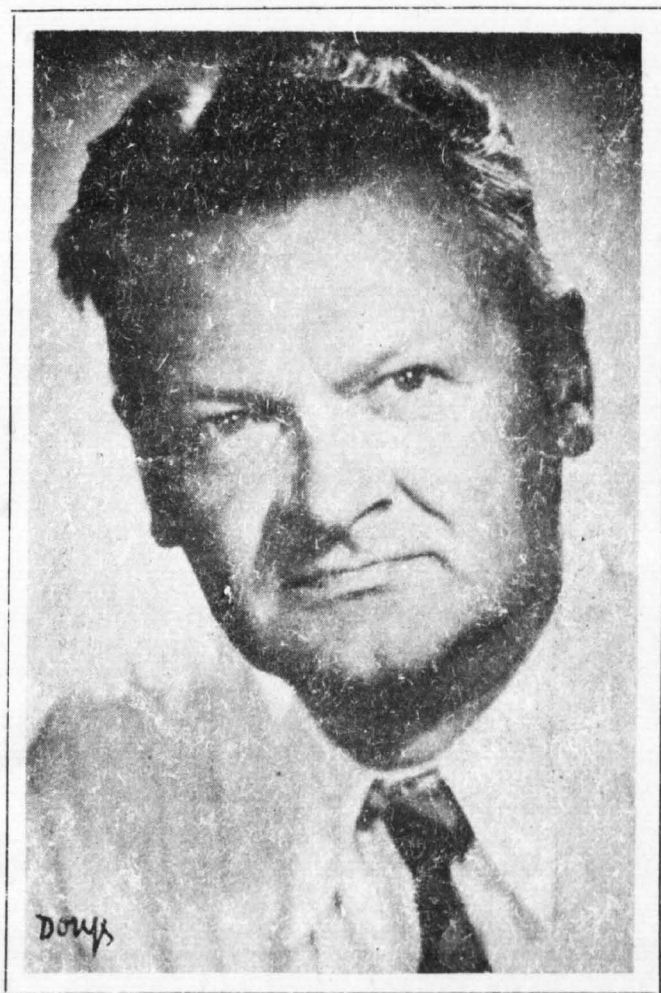


**TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE  
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH**



**PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE  
COPYRIGHT RESERVED**

# NOTATKI PŁOCKIE



TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

---

PŁOCK

1/23

1962



P3761

## SPIS TRESCI

	str.
STANISŁAW KOSTANECKI — Władysław Broniewski i Płock . . . . .	1
JERZY MARCINIAK — Działalność zbrojna AL i GL na Mazowszu Płockim	14
Sesja XX-lecia Polskiej Partii Robotniczej na Mazowszu — z dwudniowych obrad w Płocku . . . . .	19
Kronika ostatnich dni okupacji w Płocku — St. Ch. . . . .	22
STANISŁAW CHRZANOWSKI — Rok 1945 w Płocku . . . . .	27
ADAM GOSZCZYCKI — Ludność miasta Płocka w cyfrach . . . . .	35
BARBARA MORAWSKA — Nasz doktor . . . . .	39
Kronika kulturalna . . . . .	40

Zdjęcie na okładce: WŁADYSŁAW BRONIEWSKI — foto Dorys

Zdjęcia w tekście — ze zbiorów prywatnych

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE  
Biblioteka im. Zielińskich  
Płock, Pl. Narutowicza 8

REDAGUJE KOLEGIUM

WYDAWCA: TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

Płocka Drukarnia Akcydensowa zam. nr 406-62  
Nakład 1000+100 egzemplarzy. Objętość 44 strony. Format A4  
Papier drukowy kl. V/70 g 61×86

H-51

STANISŁAW KOSTANECKI

### WŁADYSŁAW BRONIEWSKI i PŁOCK

*Płock, to rodzinne miasto Władysława Broniewskiego. Tu się urodził i wychował. Tu także, mówiąc w przenośni, urodziła się jego poezja. Piewca Ziemi Mazowieckiej wprawdzie tylko siedemnaście pierwszych lat życia mieszkał w Płocku, ale serdeczne związki z naszym miastem utrzymywał aż do śmierci. Broniewski uważał Płock i jego okolice za swą „najbliższą Ojczyznę”, to też chętnie tu przyjeżdżał — gość płocczan i płocczanin jednocześnie. Zdarzało się też, że gdy spotkał w Warszawie lub gdzieindziej płocczan, opuszczał dotychczasowe towarzystwo, by się nacieszyć rozmową z „ziomkami”. Również w twórczości swej autor „Mazowsza” przenosił się rad myślą i sercem do ukochanego miasta, wzniesionego malowniczo nad Wisłą, gdzie upłynęło jego dzieciństwo i młodość.*

*Wobec braku dotąd biografii Władysława Broniewskiego szkic niniejszy, napisany w ramach prac Towarzystwa Naukowego Płockiego, którego piewca Mazowsza był honorowym członkiem, jest pomyślany jako inicjatywa i przyczynek do pracy o życiu i twórczości jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich poetów. Jednocześnie jest on wyrazem uczuć, jakimi płocczanie odwzajemniają się swemu sławnemu, dziś już, niestety, nie żyjącemu rodakowi.*

#### I.

#### POETA W PŁOCKU

(1897—1915)

Władysław Broniewski urodził się w Płocku dnia 17 grudnia 1897 r.<sup>1)</sup> w domu przy ulicy Warszawskiej nr 12 (obecnie ulica Kościuszkī nr 24). Ojciec jego Antoni pracował jako kasjer w płockim oddziale Banku Państwa, matka Zofia — była córką notariusza Antoniego Lubowidzkiego<sup>2)</sup>.

Płock był w tym czasie siedzibą władz gubernialnych, które nie dbały o rozwój miasta, a nie szczędziły za to starań, by jego mieszkańców zrusyfikować i przykuć jeszcze mocniej do caratu. Społeczeństwo płockie przeciwstawiało się tej polityce zaborcy, lecz walka była trudna. W tych warunkach życie kulturalne płocczan rozwijało się słabo i na niektórych tylko odcinkach. Uczestniczył w nim m. in. Antoni Broniewski, posiadający zdolności artystyczne<sup>3)</sup>. W szczególności brał on udział w koncertach towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” oraz występował na przedstawieniach

amatorskich w miejscowym teatrze. Był także członkiem Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego.

W rodzinie Władysława Broniewskiego zamiłowania i zdolności poetyckie występowały często<sup>4)</sup>. Pisali wiersze jego rodzice i siostra Janina, a brat matki, Władysław Lubowidzki rokował na polu poezji i dramatu duże nadzieje. (Zmarł on w 1887 r. jako uczeń siódmej klasy Gimnazjum Płockiego).

Mały Władzio w rodzinnym domu przy ulicy Warszawskiej często słyszał wiersze, pieśni i dźwięki fortepianu. Rzekłbyś, muzy, jak wróżki z bajki, pochylały się nad jego kolebką... Przedarła się jednak do niej i zła czarownica — troska. „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu” — wzrastał wśród rozmów i wspomnień o powstańcach styczniowych, o więźniach i zesłańcach na Sybir. Dwaj bracia babki Władzia — Jadwigi Lubowidzkiej — Walerian i Romuald Ostrowscy byli uczestnikami powstania 1863 r.<sup>5)</sup>; pierwszy z nich zginął w boju na czele oddziału partyzanckiego, drugi dostał się do niewoli i został rozstrzelany

w Płocku. Te echa walki, zakończonej klęską, lecz podjętej w imię wolności i miłości Ojczyzny, przeniknęły głęboko w serce wrażliwego chłopca.

X Dom przy ulicy Warszawskiej był parterowy z facjată, dość długi i obszerny; od frontu po obu stronach drzwi patrzyły wtedy na ulicę dwie czwórki okien, „jak dwie zwrotki”. Od tyłu było podwórko i ogród, gdzie rosły grusze, wielka morwa, bzy i kwiaty oraz kilkusettletni dąb o wspaniałej, rozłożystej koronie. Z ogrodu rozciągał się śliczny widok na Wisłę i leżącą za nią równinę mazowiecką.

Tu wzrastał przyszły poeta, wśród piękna przyrody i miasta na wzgórzach, w atmosferze miłości rodzinnej, patriotyzmu i kultury. Już jako mały chłopczyk nad wiek rozwinięty deklamował z zapalem popularny wiersz Władysława Bełzy: „Kto ty jesteś? Polak mały! Jaki znak twój? Orzeł Biały!”<sup>6)</sup> Później nieco odtwarzał z przejęciem dramatyczny przebieg „Powrotu taty” Mickiewicza.

X Dnia 4 czerwca 1902 r.<sup>7)</sup> Antoni Broniewski zmarł na wylew krwi do mózgu. Liczył wtedy 47 lat; osierocony Władzio miał zaledwie 4 i pół roku. Odtąd opiekował się rodziną dziadek Antoni Lubowidzki, wychowanek Uniwersytetu w Dorpacie, starszy notariusz przy Sądzie Okręgowym Płockim. X

W 1905 roku w Cesarstwie Rosyjskim i w Królestwie rozgorzała rewolucja; zaczęły się walki, strajki i manifestacje. Także w Płocku wybuchł potężny strajk szkolny i odbywały się demonstracje i wiece robotnicze. W czasie jednego z takich wieców ośmioletni Władek wdrapał się na płot i ciekawie słuchał przemówień. Niespodziewanie padły strzały. Wtedy

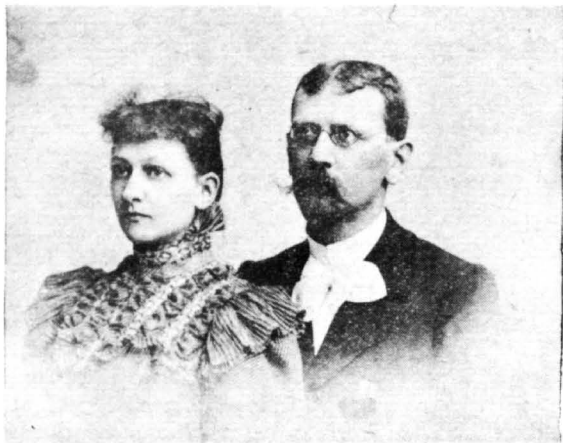


Władysław Broniewski w latach dziecińczych

przestraszona babka ściągnęła z płotu swego wnuka. Było to pierwsze spotkanie chłopca z rewolucją<sup>8)</sup>.

X Dnia 7 marca 1907 r. siedemdziesięcioletni Antoni Lubowidzki rozstał się z tym światem<sup>9)</sup>. Dziewięcioletni Władek został bez

opieki męskiej. Odtąd wychowywały go matka i babka. Były jeszcze dwie siostry: starsza o 5 lat Janka i młodsza Zosia. Warunki materialne Broniewskich pogorszyły się, toteż żeby utrzymać rodzinę, matka Władka przyjmowała uczennice na t. zw. stancję, a babka, mająca zdolności pedagogiczne w zakresie muzyki, udzielała lekcji gry na fortepianie.



Antoni i Zofia Broniewscy — rodzice poety

X Władek uczył się początkowo w domu pod kierunkiem matki, później chodził na tzw. komplety do nauczyciela Pawła Topolińskiego. Chłopiec miał duże zdolności artystyczne. Obdarzony świetnym słuchem i dobrym głosem śpiewał od lat dziecińczych. Grał także na fortepianie pod kierunkiem babki. X Ulubionymi jego kompozytorami stali się później Beethoven i Chopin, którego Mazurki grał Władek bardzo ładnie. Miał także zdolności do robót ręcznych i wyrzynał laubzegą półki, ramki i pudełka, rysował pomysłowe karykatury. Jego chłopięcym hobby było kolekcjonowanie znaczków pocztowych i karykatur Kostrzewskiego. Władek i jego siostry czytali w dzieciństwie czasopisma: „Moje Piśemko”, „Wieczory Rodzinne” i „Przyjaciel Dzieci” oraz książki kupowane przez matkę i dziadka wśród których były bajki Andersena, „Andrzej Radek” itp. Obok tych zajęć i lektury, chłopca pociągał ruch: gry i sporty<sup>10)</sup>.

X Od 1906 r.<sup>11)</sup> Władek zaczął chodzić do szkoły polskiej, którą wywalczyły: rewolucja 1905 r. i słynny strajk szkolny młodzieży. Był uczniem Gimnazjum Polskiej Matczy Szkolnej (obecnej szkoły im. Władysława Jagiełły), które w tym czasie mieściło się przy ulicy Królewieckiej w kamienicy Pruszkowskich. X Dzięki ofiarności i wysiłkom polskiego społeczeństwa Płocka i okolic pobudowano w ciągu roku imponujący nowoczesny gmach szkolny, w którym zaczęły się lekcje 3 września 1913 roku. Gimnazjum Polskie nie miało wprawdzie praw szkół rządowych, ale językiem wykładowym był język polski. Program i metody nauczania i wychowania były w tej szkole bardziej życiowe i nowoczesne,



Władysław Broniewski (siedzi drugi od lewej) z kolegami z Gimnazjum Polskiego w Płocku. W środku nauczyciel języka polskiego Władysław Gacki

niż w Gimnazjum Gubernialnym. Nauczyciele Gimnazjum Polskiego byli szczerymi patriotami i z reguły dobrymi wykładawcami i wychowawcami. W ciągu trzech pierwszych lat pobytu Władysława Broniewskiego w tej szkole dyrektorem jej był Józef Szczepański, autor podręczników szkolnych z zakresu matematyki, ojciec literatki Marii Kuncewiczowej; w roku 1909/10 kierował szkołą nauczyciel języków starożytnych — Konstanty Dąbrowski, dawny przyjaciel ojca Władka Broniewskiego, a w latach 1910—1915 dyrektorem był Adam Grabowski, nauczyciel przyrody i geografii, postępowy pedagog i działacz społeczny, były redaktor „Ech Płockich i Łomżyńskich”. W szkole tej uczyli m. inn.: przyrody — Dedydery Szymkiewicz, jeden z najwybitniejszych botaników polskich, matematyk — Alojzy Stodółkiewicz, autor wielu prac matematycznych i Władysław Kryński, higieny — lekarz szkolny dr Aleksander Maciesza, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907—1945, polskiego — Czesław Przybyszewski, zasłużony popularyzator literatury polskiej i czytelnictwa w społeczeństwie płockim, oraz Władysław Gacki, zamiłowany polonista o zdolnościach literackich. Przybyszewski i Gacki byli przewodnikami Władysława Broniewskiego w poznawaniu skarbów piśmiennictwa ojczyznej, doradcami w opanowaniu języka i stylu.<sup>12)</sup> Podobną rolę odegrał w zakresie mowy i literatury rosyjskiej na-

uczyciel Borys Siniewicz, późniejszy nauczyciel łaciny w szkołach płockich.<sup>13)</sup>

Współcześnie z Władysławem Broniewskim do Gimnazjum Polskiego uczęszczało sporo uczniów, którzy później zostali wybitnymi ludźmi. Między innymi matury w tej szkole otrzymali: w 1908 r. — Marcin Kacprzak, uczony europejskiej sławy, obecny rektor Akademii Medycznej w Warszawie; w 1909 r. — Julian Leszczyński-Leński, późniejszy sekretarz generalny KC KPP, oraz w 1910 r. — Miroslaw Zdziarski, jeden z przywódców klasowych związków zawodowych w Polsce, autor „Moich ucieczek”.

Podobnie jak oni, i Broniewski dużo zawdzięczał swej szkole, w której zachęcano młodzież nie tylko do opanowania oficjalnego programu, lecz także do samokształcenia i samowychowania. Po latach poeta powie, że atmosfera szkoły dała mu wiele,<sup>14)</sup> że zacerpnął w niej siłę duchowych na całe życie, że wiele zawdzięczał nauczycielom i kolegom, a szczególnie wielkiemu przyjacielowi młodzieży, kochanemu przez nią — Adamowi Grabowskiemu i nauczycielom Czesławowi Przybyszewskiemu i Władysławowi Gackiemu.

W szkole Broniewski uczył się średnio; był uważany za chłopca zdolnego, ale niesfornego: klasę szóstą nawet powtarzał.<sup>15)</sup> W lekturze natomiast dzieł literackich wyprzedzał poważnie swych kolegów.<sup>16)</sup> Bardzo wczesnie pochło-

nał „Ogniem i mieczem”, poznał „Don Kiszota” i „Pamiętniki” Paska, zapłonął entuzjazmem do „Ody do młodości”. Lecz szczególnie Słowacki-poeta, Słowacki-demokrata był mistrzem Broniewskiego. Później napisze o tym w wierszu: „Moja biblioteka”:

„...od niego, od niego  
uczyłem się tak długo...”

Uczył się i umiał na pamięć całe kolumny oktaw poematu „Beniowski”, był pod urkiem „Lilli Wenedy” i „Grobu Agamemnona”. Piewca „Ziemii naszej” Wincenty Pol, „Ilnik mazowiecki” Teofil Lenartowicz oraz Maria Konopnicka — miłością przyrody ojczyznej i ludu oraz artystyczną prostotą swej poezji równie wywarli wpływ na postawę ideową i kierunek rozwoju literackiego Władysława Broniewskiego w okresie, „gdy budziła się w nim dusza”. Nie wystarczyły mu jednak książki z biblioteki w domu rodzinnym i w szkole. Był w tym czasie chłopcem silnym i zwinnym: rwał się do czynu, w którym by wyładował nadmiar energii psychicznej i fizycznej i zaspokoił pragnienie lotu „nad poziomy”.

W 1911 r. na terenie Gimnazjum Polskiego w Płocku powstała z inicjatywy dyrektora Adama Grabowskiego na pół tajna drużyna skautowska im. Romualda Traugutta. Jednym z jej założycieli i drużynowym był uczeń Władysław Broniewski.<sup>17)</sup> Tę harcerską drużynę na terenie Gimnazjum cechowały: patriotyzm, ofiarność, karność i koleżeństwo. Nawiązywała ona do demokratycznych tradycji Konstytucji 3 maja i powstania styczniowego. Do zajęć skautów należały: gimnastyka, wycieczki, zabawy i pogadanki na aktualne tematy.

Władysław Broniewski był bardzo lubiany zarówno przez druhów z harcerstwa, jak i przez kolegów ze szkolnej ławy. Przyłgęno doń zarzębliwie przezwisko: „Kogut”, bo umiejąc naśladować głosy zwierząt i ptaków, celował w udawaniu piejącego koguta.<sup>18)</sup> Był wesoły i towarzyski. W latach 1911—12, w klasie piątej i szóstej zyskał pierwsze laury poetyckie.<sup>19)</sup> Recytował kolegom swe utwory, a oni bili mu gorące i szczere brawa, bo wiersze te podobały się im bardzo. Były patriotyczne i romantyczne, młodzieńcze i naturalne, wypowiadane z zapałem i mocą. Koledzy, z których większość była od poety starsza o jakieś trzy lata, z wysokości swego starszeństwa poklepywali z aprobatą chłopca i zachęcali życzliwie do dalszej twórczości: „No, to Władziu pisz dalej!”

Niektórych wierszy Władek kolegom nie czytał. Ot, raz po grze w piłkę na tzw. Niemieckich Górkach wyciągnął kartkę z kieszonki marynarki i podał Marysi,<sup>20)</sup> towarzyszącej chłopięcych zabaw i koleżance swej siostry Zosi: „Masz tu! Napisałem wierszyk dla ciebie”. Zastrzegł, żeby Marysia wiersza koleżankom nie czytała; zgodził się zrobić wyjątek dla własnej siostry.

Od roku 1910 Broniewski bywał częstym gościem w domu przy ulicy Tumskiej nr 12 w mieszkaniu reagenta Dominika Staszewskiego,<sup>21)</sup> członka Towarzystwa Naukowego Płockiego, autora kilku prac z przeszłości Płocka i sąsiednich terenów. Syn jego Stefan był kolegą i przyjacielem Władka; siostra Stefana Jadwiga była zastępową harcerkę płockich. Między nią a Władkiem zawiązała się serdeczna przyjaźń. Brali oni udział we wspólnych zajęciach harcerskich, w „wycieczkach i zabawach”. Jednej zimy Władek uczył Jadzię „holendrować” na łyżwach. Na zamrzniętym stawku w ogrodzie Słupeckiego przy obecnej ulicy i Maja codziennie razem jeździli i tańczyli na łyżwach, przy czym Władek nucił modne wtedy melodie. W okresie międzywojennym poeta spotkał raz „druhnę z Płocka” w lombardzie warszawskim, gdzie odbierał właśnie pieniądze za zastawione wskutek trudności materialnych rzeczy. Na ulicy powiedział, że wyszedł niedawno z więzienia. Gdy mijali uliczną sprzedawczynię kwiatów, kupił i ofiarował „Jadzi z Płocka” bukietik ślicznych fiołków. Po drugiej wojnie światowej, odwiedzając często w Płocku p. Jadwigę i jej rodzinę, mówił, przekomarżając się z jej córkami, że kochał się w ich mamie.

W 1912 r. matka poety przeprowadziła się z córkami do Warszawy.<sup>22)</sup> W Płocku pozostała tylko babka z Władkiem. Dawała ona dalej lekcje gry na fortepianie. Uczyła dobrze, ale była dla swych uczniów wymagająca. Zdąrzyło się, że babka chciała wymierzyć „łapę” chłopcu, który popełnił błąd w grze — Władek wtedy brał zagrożonego w obronę.

W 1913 r. na terenie Gimnazjum Polskiego w Płocku powstała sekcja „Strzelca”, zawiązana m. inn. przez Zenona Chmielewskiego, Bolesława Mierzejewskiego, późniejszego wybitnego działacza KPP i Władysława Broniewskiego.<sup>23)</sup> Chłopcy chodzili na ćwiczenia daleko za miasto, maszerowali i śpiewali ówczesne „zakazane piosenki”:

„Drużniacy, siódmoklasiści  
Konspiracja (już było się w kozie)  
Śpiewaliśmy uroczyście  
O powstańczej kuli  
O powstańcym powrozie”

Nadszedł sierpień 1914 r. Wybuchła pierwsza wojna światowa. W sierpniu władze rosyjskie parokrotnie opuszczały Płock. Do miasta wkraczały podjazdy niemieckie, to znów zajmowały je oddziały rosyjskie, które od 17 sierpnia pozostały w Płocku na dłużej. Gimnazjum Polskie rozpoczęło rok szkolny dopiero 16 września przy udziale zaledwie 130 uczniów, których liczba po kilku dniach wzrosła jednak do 200. W poprzednim roku było ich 340. W październiku Płock przeżył dwa bombardowania artyleryjskie, w wyniku których spłonął młyn i została uszkodzona wieża ciśnień.

W połowie listopada gmach Gimnazjum Płockiego został zajęty na szpital Czerwonego



Władysław Broniewski —  
zdjęcie z okresu międzywojennego

Krzyża. Zajęcia szkolne przeniesiono do budynku Pensji Udziałowej przy ulicy Kolegialnej, gdzie lekcje odbywały się w godzinach popołudniowych. W dniach od 19 do 28 listopada Płock był zajęty przez wojska niemieckie. Później znów powrócili Rosjanie, którzy jednak ostatecznie opuścili Płock 14 stycznia 1915 roku. Następnego dnia wkroczyły do miasta oddziały niemieckie. Zaczęła się okupacja niemiecka, która miała trwać do 11 listopada 1918 roku.

Na te wypadki wojenne mieszkańcy Płocka, a zwłaszcza młodzież, reagowali żywo. Niektórzy uczniowie Gimnazjum Polskiego przekupywali żołnierzy rosyjskich i uczyli się strzelać z ich karabinów.<sup>24</sup> Gorączka czynu, zapal do walki o wolność Polski wzrosły jeszcze wśród młodzieży szkolnej, gdy Rosjanie opuścili miasto. Po latach w wierszu: „Mogily” wspomni o tym Broniewski:

„Kradliśmy karabiny  
Niemcom w dziewięćset piętnastym”.

X W tym burzliwym okresie wśród uczniów Gimnazjum Polskiego kolportowano również tajne czasopisma młodzieżowe:<sup>25</sup> „Do dzieła” (organ płockiej młodzieży socjalistycznej), „Myśli” (bezpartyjne czasopismo uczniów Gimnazjum Polskiego), harcerskie: „Czuwaj!” i „Młodzi idą”. Od 26 lutego 1915 r. zaczął wychodzić „Świt” (organ Organizacji Płockiej Młodzieży Postępczej).

Czasopismo „Młodzi idą” redagowali uczniowie Gimnazjum Polskiego: Jan Mariański, Feliks Celmer i inni. Głównym redaktorem był Władysław Broniewski. On też napisał przeważającą część prac zamieszczonych w „Młodzi idą”.<sup>26</sup> Czasopismo to było pisane ręcznie i odbijane na hektografie. Jak na piśmko szkolne, imponowało swymi wymiarami: 36×23 cm. i objętością: 16 stronic. „Mło-

dzi idą” ukazało się dwukrotnie<sup>27</sup>). Egzemplarze obu numerów znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich Tow. Naukow. Płockiego: numer 1 (z listopada 1914 r.) — zachował się w całości, z numeru 2 (prawdopodobnie z drugiej połowy grudnia 1914 lub ze stycznia 1915 r.) — zachowało się 12 stronic treść uszkodzonych.

W numerze 1 „Młodzi idą” Władysław Broniewski napisał pod pseudonimem H. Dembowski artykuł polityczny pt. „Nastroje — poglądy — orientacje”. Przedstawił w nim stosunek narodu polskiego do toczącej się wojny i trzech mocarstw zaborczych. Trafnie rozróżnił trzy zasadnicze orientacje w społeczeństwie: 1. z Rosją, 2. z Austrią, 3. tylko z ruchem robotniczym (stanowisko PPS-Lewicy i SDKPiL). Podkreślił, że ci, którzy widzą w Austrii sojusznika, uważają jednak Niemców za wroga; omówił stanowisko wyżej wymienionych odłamów społeczeństwa wobec czynu zbrojnego. Na zakończenie artykułu Broniewski z przecznością rzadką w tym wieku zastrzegł: „Nie należy jednak brać wypowiedzianych poglądów bezwzględnie i aprobować lub potępiać w czambuł te czy inne zapatrywania. Wypadki biegają chyżo, a z nimi



Władysław Broniewski z babką Jadwigą Lubowidzką



mogą zająć i zmiany w poglądach — stanowisko może trzeba (będzie) poddać rzetelnej rewizji”.

Po artykule szła cytata, zawierająca wypowiedź Maurycego Mochnackiego: „Polska niepodległa i potężna była jedynym romansem mej młodości”. W następnym artykule: „Rok miniony” Broniewski pod pseudonimem „Jan Czamara” na trzech stronicach scharakteryzował życie Gimnazjum Polskiego i uczniów w roku 1913/14: „Obok niezwykle wybuchających temperamentów i uczuć w kierunku patriotycznym i społecznym, obok prawdziwej harmonii słowa z czynem, spostrzegamy tyle obojętności dla wszelkich ideałów, tyle podłości i kretynizmu, że kontrast taki może się wydać co najmniej dziwnym”.

W numerze 2 „Młodzi idą” znajduje się artykuł pt. „Maurycy Mochnacki”, podpisany pseudonimem „Piotr Zawrat”. Autorem jego jest prawdopodobnie Władysław Broniewski. Postać Mochnackiego, ideały szermierza rewolucji listopadowej, działalność „trybuna ludu warszawskiego” — pociągały niewątpliwie bujną i gorącą naturę Broniewskiego. Artykuł, podpisany pseudonimem „Piotr Zawrat”, zawiera zdanie napisane w imieniu młodzieży szkolnej: „Wychowani pod znakiem pisarzy romantycznych i nowo-romantycznych, upojeni hasłami bojowymi, znajdujemy w Mochnackim teoretyka naszych ideałów o równie płomiennym sercu, jak wysokim umyśle...” Na dalszych stronicach czasopisma Broniewski pod pseudonimem „Jan Czamara” w szkicu pt. „Idea polska” zajął stanowisko wyraźnie zbieżne z poglądami Maurycego Mochnackiego, przedstawionymi w cytowanej o nim pracy „Zawrata”. Artykuł „Idea polska” zawiera cenny materiał do poznania i zrozumienia późniejszej ewolucji ideowej Broniewskiego.

Siedemnastoletni uczeń siódmej klasy Gimnazjum Polskiego w Płocku, jednocześnie poeta i redaktor czasopisma „Młodzi idą”, w ten sposób sformułował swoje stanowisko polityczne i społeczne: „Lud polski jest zdrowym rdzeniem narodowego życia. Nie ma on za sobą przeszłości politycznej, ale tkwią w nim uspięne, niespożyte moce, które, gdy się zbudzą, zerwą wszelkie krępujące więzy i lud sam podyktuje sobie warunki przyszłego bytu!”

„Zagadnienie walki klasowej jest sprawą, dotyczącą prawie każdego narodu, jest jedną z najbardziej palących jego spraw wewnętrznych.

W każdym narodzie widzimy zagarnięcie władzy i posiadania przez jedne klasy, a nędzę i niedolę innych. Widzimy nieustanne zmaganie się sił w walce o byt, a my patrzymy na to bezradni, wobec istniejącego ustroju społecznego i politycznego. Jakież stąd punkt wyjścia?”

„A czyż my możemy marzyć o jakichś gruntownych zmianach w stosunkach społecznych, czy choćby tylko ich polepszeniu, dopóki nie posiadamy samodzielności politycznej?! Oto

jest punkt, o który się rozbijają wszelkie szersze aspiracje polskie, punkt, przez który jeśli nie przejdziemy, nie dojdziemy nigdy do celu!”

W dziale literackim dwu numerów czasopisma „Młodzi idą” znajduje się łącznie siedem wierszy, napisanych niewątpliwie przez Władysława Broniewskiego.<sup>28)</sup> Podpisał je: „Orl”, co było skrótem jego pseudonimu konspiracyjnego: „Orlik”. Z utworów tych tylko wiersz: „Na szczyt!”<sup>29)</sup> i fragment wiersza „Już dość”<sup>30)</sup> były drukowane. Wiersz z numeru 1 pt. „Tryolety jesienne” oraz wiersze z numeru 2: „Na mej samotni”, „Pożegnanie” i „Mgła nocna” nie były dotąd w pracach o Władysławie Broniewskim wzmiankowane.

W wierszu: „Już dość” poeta wyraża bunt przeciw niewoli oraz przekonanie, że nadchodzi chwila włączenia się do walki zbrojnej o wolność Polski. Wiersz ma charakter rewolucyjno-patriotyczny i nutę optymistyczną:

„Nam dzisiaj dość kajdan i głuchych ich  
[brzęków,  
dość westchnień bezczynnych, dość cierpień  
[i jęków.

my silni i ciałem i duchem...

Nam w sereach i głowach zar święty się pali,  
my zburzym świat stary, co w grzyby się wali,  
starganym potrząsnę łańcuchem!

— — — — —  
Już zbliża się chwila, wolności zaranie,  
gdy Polska zbudzona do boju powstanie —  
nie do nas, kto w Polskę nie wierzy...”

W następnym wierszu pt. „Dziś” poeta przedstawił m. inn. straszliwy przebieg wojny światowej w formie wizji apokaliptycznego kataklizmu:

„Gdzieś... w nieskończone pól zaświaty  
niepowstrzymanym, strasznym pędem  
mkną konie, ludzie i armaty  
sprzęgniętym, najeżonym rżędem.  
Za nimi długa, krwawa droga  
na półczerwonym barwna błotem,  
gdzie żołnierz ściele się pokotem  
na niezastygłym trupie wroga.  
Skrwawione świecą się bagnety  
i dział wyloty przydymione..  
Dzieło zniszczenia nieskończone  
do niewiadomej pędzi mety”.

Trzeci wiersz p. t. „Tryolety jesienne” jest utkany z zadumy i smutku, które budzi w poecie płocki krajobraz jesienny z pogranicza października i listopada. Jest to poezja nastrojowa i melodyjna:

„Lecą pożółkłe, zwiedłe liście,  
jesienny wiatr je w dal rozwiewa,  
w zadumie stoją nagie drzewa —  
leczą pożółkłe, zwiedłe liście.  
Tak jakoś smętnie, uroczyście..  
Już zasmucony ptak nie śpiewa,  
leczą pożółkłe, zwiedłe liście,  
jesienny wiatr je w dal rozwiewa”.

Ostatni wiersz z numeru 1 „Młodzi idą” — pt. „Na szczyt” ma charakter romantyczno-symboliczny:

„Na szczyt, na szczyt!  
Do szerszych, orlich lotów!...  
Tam w górze orzeł wzbít,  
jam z orłem walczyć gotów,  
wśród burz, błyskawic, grzmotów:  
na szczyt, na szczyt!”

W numerze 2 „Młodzi idą”, znajduje się wiersz pt. „Na mej samotni”. Poeta miał jakieś ulubione miejsce ustronne prawdopodobnie w swoim ogrodzie na wzgórzu z widokiem na Wisłę i równinę za rzeką. Tu dumał, marzył i w tajemnicy przed otoczeniem układał wiersze. Z ogrodu, gdzie „pośnięte chwieją się chochoły”, Władysław spoglądał ku polom, nad którymi „wrony kraczą”, ku łąkom, z których „wstają sine mgieł opary”, ku rzece, przepływającej pod Płockiem. Oto pierwsza wizja poetycka Wisły w twórczości Broniewskiego:

„A rzeka płynie w dal bez końca,  
zmrożoną falą brzegi rwąca  
i mokry piach;  
nim ją w okowy mróz utrwali,  
mknie niespokojnie coraz dalej  
i ginie w mgłach...”

Przewidując czy przeczuwając, że niedługo wypadnie mu rozstać się z tą, którą kochał, poeta napisał wiersz pt. „Pożegnanie”:

„Zegnaj dziewczyno — idę w pole  
pożary niecić serc zarzewiem,  
czyli wykrzeszę lepszą dołę,  
czyli nie wrócę już — ja nie wiem”.

Gdyby zginął, prosi, by dziewczyna nie żalowała go, a na mogile zasiała piołun i szalej, symbole goryczy i szaleństwa:

„Gdy ktoś piołunu kwiecie zliczy,  
niech wie, że więcej na tym świecie  
jam zznał bólu i goryczy,  
niżli jej znaleźć w gorzkim kwiecie”.

Trudno dziś rozstrzygnąć, ile w tym było autentycznego cierpienia, a ile reminiscencji „Gustawów” i „Werterów” romantycznych... Niemniej w dziesięć lat później poeta rozwinięte ten motyw w wierszu „Zioła” z większym bólem i ostrością wyrazu:

„i rozlewa się krew wieczoru,  
jak czerwone jarzębin korale,  
i ust piołun wysąca gorycz  
i zakwita kwiat serca —szalej”.

Ostatni wiersz Broniewskiego w „Młodzi idą” — to „Mgła nocna” (Rondo).

„Toń czarna neći mnie kusząca,  
tajemnie błyszczą woda szklista,  
lśni tafla blaskiem od miesiąca  
czarowna, cicha i przejrzysta...  
A nad nią nocna mgła wisząca,  
utkana z pereł ros srebrzysta,  
powiewna, jasna i pachnąca  
mgła nocna...”

Cóż można powiedzieć o wierszach Władysława Broniewskiego zamieszczonych w czasopiśmie „Młodzi idą”? Są to utwory ucznia Gimnazjum w Płocku, lecz napewno nie są to „wierszowane wypracowania” szkolne na zadane tematy z życia i literatury.. Widać w nich wpływy lektury utworów Mickiewicza, Sło-

wackiego, Asnyka, Konopnickiej, Staffa, Tetmajera i innych poetów. Broniewski jednak nie kopiował niewolniczo swych mistrzów: uczył się od nich, by tworzyć po swojemu tak, jak mu jego własna natura, własna intuicja artystyczna i własny talent dyktowały. Wiersze z czasopisma „Młodzi idą” świadczą już o opanowaniu stylu i języka, rymu i rytmu i strofy, słowem: o umiejętności poetyckiej do której doszedł po stopniach swoich jeszcze wcześniejszych wierszy. Również tworzywo wierszy Broniewskiego było w dużej części własne. Środowisko płockie, przyroda mazowiecka, chwila dziejowa, miłość, zapal patriotyczno-rewolucyjny, osobiste nastroje i uczucia — odbiły się w obrazach, przenośniach i porównaniach młodzieńczych wierszy autora „Mazowsza”.

Jeśli twórczość Broniewskiego można nazwać „lirycznym pamiętnikiem poety” i jednocześnie „poetycką historią narodu”, to wiersze płockie z czasopisma „Młodzi idą” były tego „pamiętnika” i tej „historii” prawie początkiem. Stąd płynie ich znaczenie: nie można nie włączyć ich do monografii Władysława Broniewskiego i jego poezji. W „Młodzi idą” było tylko siedem wierszy Broniewskiego, ale i w „Trzech salwach” było ich nie więcej. Wiersze z „Młodzi idą” — to także salwa, pierwsza, która poprzedziła wymarsz poety na front walki o wolną Polskę.

X Dnia 8 kwietnia przed wschodem słońca grupa płoczan, wśród nich 10 uczniów Gimnazjum Polskiego, wymaszerowała z miasta do Legionów. Władysław Broniewski szedł razem z kolegami. Rozstawał się z miastem rodzinnym i ze szkołą, z dziewczyną i przyjaciółmi. Myślał też może w tej chwili o ulubionym wierszu Mieczysława Romanowskiego, poety i powstańca styczniowego, poległego na polu chwały:

„Ach kiedyż za Ciebie w bój skoczym spragnieni,  
O Polsko, Ty matko miłości?...  
I kiedyż przy huku dział, blasku płomieni  
podniosiem okrzyki wolności?”

## II.

### POETA O PŁOCKU

(1915—1962)

Po ukończeniu szkoły podoficerskiej w Noworadomsku poeta jako podoficer IV pułku piechoty brał czynny udział w walkach tej jednostki. W sierpniu 1917 r. Broniewski wraz z kilkoma kolegami z Gimnazjum Polskiego w Płocku znalazł się za drutami obozu w Szczypiorniu<sup>31</sup>), gdzie internowano legionistów za odmowę złożenia przysięgi niemieckim władzom okupacyjnym. Pobyt poety w obozie trwał pięć miesięcy. 11 lutego 1918 r., jak świadczy zachowana fotografia z datą, Broniewski był w Płocku na prywatnym balu kostiumowym<sup>32</sup>). W tymże roku dnia 23 października po ukończeniu kursów maturalnych zdał egzamin dojrzałości jako ekstern przed

Komisją Egzaminacyjną Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie<sup>33</sup>). 8 listopada 1918 r. poeta zapisał się na studia na Uniwersytecie Warszawskim<sup>34</sup>). Jednak służba w Wojsku Polskim spowodowała wkrótce przerwę w studiach. W październiku 1921 r. jako zdemobilizowany kapitan, Broniewski powrócił na Uniwersytet Warszawski. W latach 1921—1924 r. studiował na wydziale filozoficznym; słuchał wykładów profesorów: Kotarbińskiego, Witwickiego, Tatarkiewicza, Batowskiego (historia sztuki) i innych.

W czasie wojny polsko-radzieckiej Broniewski zetknął się z dziełami Lenina. Później dotarły doń poezje Majakowskiego i Jesienina. Pod wpływem tej lektury i krytycznego spojrzenia na rozwój stosunków społecznych w wyzwolonej Polsce nastąpił w poglądach poety wyraźny zwrot ku rewolucji społecznej i jej sztuce. W latach 1923—1924 Broniewski, jednocześnie studiując, pracował jako sekretarz lewicowego czasopisma „Nowa Kultura”. W piśmie tym w styczniu 1924 r. ogłosił swój pierwszy przekład poetycki z Majakowskiego, a w ostatnim kwartale tegoż roku pojawiły się w „Wiadomościach Literackich” jego wiersze oryginalne: „Młodość” i „Wiatraki”. Ściśle biorąc, pierwszy drukowany wiersz Władysława Broniewskiego ukazał się w Płocku znacznie wcześniej. Był to wiersz „Na szczyt” przedrukowany w czerwcu 1917 r. z czasopisma szkolnego „Młodzi idą” — w „Księżce Pamiątkowej”, ofiarowanej przez uczniów i wychowanków Gimnazjum Polskiego w Płocku ukochanemu przez młodzież dyrektorowi Adamowi Grabowskiemu.

W latach 1924, 25 i 26 poeta uczestniczył w manifestacjach robotniczych na Placu Teatralnym w Warszawie. Również jego działalność publicystyczna i twórczość poetycka związały się ściśle z polskim ruchem robotniczym. W 1925 r. Broniewski ogłosił pod tytułem: „Wiatraki” zbiór wierszy, drukowanych uprzednio w czasopismach: „Wiadomości Literackie” i „Skamander”. W zbiorze tym przeważają utwory o tematyce przeciw-wojennej i rewolucyjnej. Poeta, uczestnicząc swoją twórczością w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym, w utworach swych pisze o miastach — stolicach państw, wielkich centrach kultury, przemysłu i handlu. Warszawa i Łódź, Paryż i Rzym, Manchester i Jokohama — olbrzymie skupiska wysokich domów i potężnych fabryk, tereny wojny milionów kapitału i milionów proletariuszy — wyparły z poezji Broniewskiego w latach 1924—1932 prowinjonalne, rodzinne miasto poety. Autor „Wiatraków” tak był pochłonięty walką o byt i sprawiedliwość społeczną, zdobywaniem wiedzy i zmaganiem się z nieszczęśliwą miłością ((serce — strzaskany ster!)), że Płock w jego przeżyciach twórczych jakby się oddalił i zmałał.

W 1925 r. ukazał się zbiór poezji p. t. „Trzy salwy”, będący manifestem pierwszej w Pol-

sce grupy poetów proletariackich. Autorzy „Trzech salw”: Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Stände i Witold Wandurski w krótkim wstępie oświadczyli, że jako „robotnicy słowa” chcą walczyć razem z klasą robotniczą przeciw burżuazji o nowy ład społeczny. Ta walka, to nowa treść ich poezji, nowej także co do formy, nawiązującej do utworów Majakowskiego i innych poetów radzieckich. „Trzy salwy” rozległy się na ulicach wielkich miast. I tu Broniewski nie wspominał o Płocku.

W 1926 r. poeta ogłosił zbiór p. t. „Dymy nad miastem”, zawierający szereg wierszy o charakterze bojowym — rewolucyjnym. Miasto osnute wieńcami dymów, to Warszawa. W zbiorze jest utwór pt. „Róża”, poprzedzony cytatem z dramatu Żeromskiego. Dwanaście lat temu Broniewski umieścił ten cytat w redagowanym przez siebie czasopiśmie płockim: „Młodzi idą”. W „Róży” przypomniawszy sobie „najbliższa ojczyzna”:

„Miła sercu, ziemia Mazowska,  
ale nad nią, jak wieko trumny,  
zatrzasnęła się kłeską dola.  
Jęczy ziemia w bezlistnych topolach,  
jęczy wiatr nadwiślański, szumny”.

Na ten „jęk w wicherze” odpowiada chór:

„Niech ta ziemia wiosnami zapomni  
krew zakrzepłą stokrotną warstwą,  
jasny dom niech zbudują bezdomni,  
niech z popiołów stanie mocarstwo!”

Ogłoszony w 1929 r. poemat Broniewskiego pt. „Komuna Paryska” z motywów polskich zawierał tylko krótką wzmiankę o śmierci Jarosława Dąbrowskiego. Być może, poeta w ten sposób chciał uspić czujność ówczesnej cenzury w stosunku do rewolucyjnego utworu. Nie uchroniło to jednak „Komuny Paryskiej” od konfiskaty.

W 1932 r. został wydany zbiór poezji Broniewskiego, noszący symboliczny tytuł: „Troska i pieśń”, a zawierający m. in. słynną: „Elegię o śmierci Ludwika Waryńskiego”, „Balladę o placu Teatralnym” — „Księżyc ulicy Pawiej”; wiersze: „Łódź”, „Zagłębie Dąbrowskie”, „Do towarzysza — więźnia”, „Bezrobotny” i „Troska i pieśń”. Były w tym zbiorze Warszawa i inne miasta, a Płocka — ciągle nie było.

Musiła jednak przyjść taka chwila, gdy Broniewski, pochłonięty pracą zarobkową, twórczością literacką i działalnością polityczno-społeczną, zapragnął wytchnienia. Nawet jego żelazny organizm uległ znużeniu. Osobiste i rodzinne przeżycia oraz wydarzenia w kraju i na świecie wpływały przygnębiająco na psychikę poety. W takiej chwili trzydziesto-kilkuletni mężczyzna cofnął się myślą do czasów, gdy był szczęśliwy i beztroski. Powstał wtedy wzruszający wiersz: „Miasto rodzinne”, jeden z najpiękniejszych utworów Broniewskiego, jeden z najlepszych wierszy o Płocku w poezji polskiej:

„Nie uszedłem w życiu pół drogi,  
a już zewsząd czai się rozpacz...  
O dalekim, minionym, drogim,  
powiedz, serce, albo się rozplącz,

wskrzesz na chwilę tych lat urodę,  
kiedy na świat patrzyłem dzieckiem...  
Stał nad Wisłą stary dom z ogrodem  
na wysokim wzgórzu mazowieckiem...

Wy nie wiecie, jak tam biją dzwony,  
stare dzwony o cichym zmierzchu,  
kiedy słońca język czerwony  
liże fale, rude po wierzchu,

gdym już ciemnym brzegiem po równinie  
niosą lasy sosnową zadumę,  
a poważny ton nad wszystkim płynie  
w czarnym jęku stada wron za Tumem...”

Poeta wie, że nie wróci do rodzinnego miasta. Walka i poezja wiodły go w innym kierunku,

„ale miło mi o tamtej ziemi  
myśleć czasem, idąc przez życie  
żem nauczył się tam słów, któremi  
umiem kochać i cierpieć i bić się”.

Wiersz „Miasto rodzinne” został włączony do tomiku, który Broniewski wydał w 1939 r. pod tytułem: „Krzyk ostateczny”. W zbioru tym znalazł się także popularny wiersz „Ulica Miła”, silnie kontrastujący ponurym obrazem i nerwowym nastrojem warszawskiej ulicy z urokiem, powagą i pogodą „Miasta rodzinnego”.

„Domy, domy, domy surowe,  
trzypiętrowe, czteropiętrowe,  
idą, suną, ciągną się prosto,  
napęczniałe bólem i troską.  
W każdym domu cuchnie podwórko,  
w każdym domu jazgot i turkot,  
biłota, wilgoć, zaduch, gruźlica.  
Miła ulica.  
Miła ulica”.

Pogarszające się położenie klasy robotniczej w Polsce, ówczesne klęski ruchu robotniczego w Europie, osobiste „biedy i upadki” — wydarły z piersi Broniewskiego „Krzyk ostateczny” — wstrząsający protest, ostrzeżenie i zapowiedź nadciągającej katastrofy:

„Biada wam, ufne swej mocy  
Babilony drapaczy chmur.  
Dzień straszny rodzi się z nocy.  
Będzie głód, pożoga i mór”.

Nawiedzają także poetę myśli o śmierci. W wierszu „Mój pogrzeb” wyraża on pragnienie, by pochowano go na Mazowszu, gdzie „przeszumiło mu dzieciństwo i młodość”.

W okresie międzywojennym Władysław Broniewski był ściśle związany z polskim ruchem robotniczym i KPP. Ściągnięto to na niego represje władz, ale wiersze jego zyskały sobie szeroką popularność. Nieraz recytował je sam na zebraniach działaczy kulturalnych i masówkach robotniczych, wywołując prawdziwy entuzjazm. Do Płocka zaglądał rzadko. Czasem

odwiedzał tu babkę w jej mieszkaniu na fa-cjacie rodzinnego domu. W Płocku jego twórczość już była znana. Autor tego szkicu pamięta, jak w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku, jego kolega uczeń Tadeusz Orłowski, poeta i lewicowiec, rozstrzelany później przez hitlerowców na Palmirach — pokazywał ukradkiem pod ławką „Trzy salwy”. Odczuliśmy wtedy, że poezja Broniewskiego jest nowa, inna, niż romantyczna, której wtedy się uczyliśmy.

Nadszedł rok 1939. Czarne chmury hitlerowskiej agresji zbliżały się do granic Polski. Wtedy Broniewski, towarzysz i poeta walczącego polskiego proletariatu, napisał głośny wiersz pt. „Bagnet na broń”, wzywający naród, by „mimo rachunku krzywd” stawiał zgodny i zdecydowany opór nadciągającej napaści.

Po klęsce wrześniowej autor „Krzyku ostatecznego” wyruszył na wschód. Był w Związku Radzieckim, a później wędrował po Bliskim Wschodzie. Przebywał w Iranie, Palestynie, Syrii, Libanie i Egipcie. Przez pewien czas służył w wojsku. Zdala od kraju przeżywał głęboko jego tragedię okupacyjną i cierpienia



Władysław Broniewski na tle dębu przed domem rodzinnym

osób najbliższych. Wiersze jego towarzyszą teraz polskim żołnierzom, walczącym na obcej ziemi o wolność własnej. Poetę trawi jednak



Dyplom Honorowego  
Obywatela miasta Płocka  
Na dyplomie — herb Płocka, wzgórze  
Tumskie, szkoła, w której się uczył  
i dom rodzinny

tesknota, nie ukojona egzotycznym pięknem krajów Bliskiego Wschodu. Pisze wtedy głęboki, wstrząsający wiersz pt. „Nic więcej”, wruszające świadectwo przywiązania do Ziemi Mazowieckiej:

„Cóż mi zostało? Tęsknić i iść,  
tulać się — wiatrem porwany liść —  
i słuchać szumu biblijnych rzek,  
a we śnie widzieć wiślany brzeg..”

Utwór ten wszedł w skład zbioru poezji Broniewskiego, wydanego w 1943 r. za granicą. W zbiorku tym znalazł się inny wiersz o podobnych motywach, śpiewny, jak dumka Józefa Bohdana Zaleskiego, melodyjny, jak Mazurek Szopena, którego tytuł wiersz nosił:

„Cisza otula nas senna,  
o moja przyjaciółko...  
I nagle! — mazurek Szopena  
w jerozolimskim zaułku!  
Gra dobrze nieznany pianista  
melodię sercu znajomą,  
nuta srebrzysta i czysta,  
nuta z kraju i z domu,  
mazarska, kujawska nuta...

A babka mi to grała  
na starym fortepianie

w pokoju, gdzie fotografia  
dwóch braci rozstrzelanych.

Bracia w czarnych czamarach  
leżą w płockim ogrodzie  
a babka niedawno zmarła  
niespodzianie, gdzieś w drodze...”

Broniewski nie znał wtedy szczegółów: Babka Jadwiga Lubowidzka zmarła w Płocku w czasie brutalnego wysiedlenia z mieszkania przez hitlerowców<sup>34</sup>). Przeżyła ona swoją córkę — matkę poety, która zmarła w 1936 roku w Warszawie.

„za głośno w starym zaułku  
pianista smaga ciszę:  
po sercach, o przyjaciółko,  
biją nas białe klawisze”.

Nie tylko muzyka i poezja, lecz nawet zwykły rysunek pomagał poecie w wyimaginowanej podróży do Płocka i rodzinnego domu:

„Ziemio moja, droższa od innych,  
nie śpię, szukam wspomnień dziecinnych,  
bazgrzę niezręcznie, i na papierze,  
dom się pojawia, płoty, ganki,  
bzy pachnące w majowe ranki  
i wśród trawników konwale świeże —  
kwiaty mej matki w dniu jej imienin —  
ławka, gąszczem bzu opleciona,  
dąb, co od wieków nic się nie zmienił  
i błogosławiąc wznosi ramiona...  
Czemu słyszę dominikański  
dzwon, co dzwonił na Anioł Pański?

— — — — —  
Czemu, czemu tak smutno duszy?”

Wiersz „Rysunek” znalazł się w zbiorze poezji Broniewskiego pt. „Drzewo rozpaczające”, wydanym w 1945 r. za granicą. W następnym roku poeta powrócił do kraju, na Mazowsze, do Warszawy, „gdzie ta, co serce me trzyma w ręce...” Niestety, ukochana wprawdzie żyła, ale mając zrujnowane zdrowie w obozie oświęcimskim, gasła w oczach. Warszawa była w gruzach. Poeta jednak, poczuwszy pod stopami ziemię ojczystą, nie załamał się. W okresie międzywojennym Broniewski był towarzyszem i poetą walczącego proletariatu, teraz chciał ramię przy ramieniu odbudowywać Warszawę i całą Polskę, chciał, żeby i poezja jego ujęła w rękę symboliczną kielnię i młot. Powstały nowe wiersze: „Zabrze”, „Most Poniatowskiego”, „Pierwszy Maja” i inne. Wydał je poeta w 1951 r. pod optymistycznym tytułem „Nadzieja”. Autor „Krzyku ostatecznego” i „Drzewa rozpaczającego” — widząc odbudowę stolicy i kraju, chciał w ten sposób podkreślić, że spogląda z nadzieją w przyszłość Polski Ludowej. On sam starał się też otrząsnąć ze smutnych wspomnień. Miał nadzieję, że rany serca też jakoś zablizną się.

Płock w czasie ostatniej wojny nie uległ większemu zniszczeniu, dużo natomiast płoczan zginęło na polu walki, w zbombardowa-

nych miastach i w hitlerowskich obozach. Broniewski nie zapomniał po powrocie z tułaczki

*Władisław, Płocku! Jesteś z Tobą i duszą  
Ci za ojczyznę, mi sercem, którą  
podziwiam, nowymi wiekami, wyrostkami  
i Ziemi Mazowieckiej*

*Władysław Broniewski  
Warszawa 17 stycznia 1958 r*

Pozdrowienie poety dla młodzieży płockiej zamieszczone w tygodniku „Orka” (1958 nr 4)

wojennej o swoim rodzinnym mieście. Odwiedzał je często<sup>35</sup>; zachodził do domu przy ulicy Kościuszki, stawał i dumał pod ulubionym dębem, spoglądał z góry Tumskiej na Wisłę i równinę za rzeką, odwiedzał starych i nowych przyjaciół; recytował swe wiersze na spotkaniach z młodzieżą i załogami płockich zakładów pracy. Brał także udział w obu wojennych jubileuszach Szkoły im. Władysława Jagiełły, której przed laty był uczniem. W 1950 roku w 25-tą rocznicę wydania pierwszej książki z wierszami poety — otrzymał on tytuł honorowego obywatela miasta Płocka, a w 1957 r. — tytuł honorowego członka Towarzystwa Naukowego Płockiego — za twórczość związaną z Płockiem i Mazowszem Płockim. Poeta bywał także gościem w Towarzystwie Naukowym Płockim i w Bibliotece im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego, gdzie dnia 6 lipca 1958 r. wpisał do książki pamiątkowej słowa: „Moje ukochane miasto — to Płock. Wszystkim Płoczanom życzę szczęścia”.

Owoce tych wizyt były nowe utwory o tematyce płockiej: wiersze „Dzwon w Płocku” i „Najbliższa Ojczyzna” oraz fragmenty poematu: „Mazowsze”. W utworach tych zacieśniają się granice czasu: wspomnienia mieszają się z wrażeniami współczesnymi:

Siedzieliśmy przy lampie naftowej:  
mama, siostry i ja.  
Z ogrodu woń bzu.  
Czytałem Andersena.  
Mama podkręciła lampę.

Równino mazowiecka,  
rozpostarta szeroko,  
po tobie błądzi moje serce dziecka  
i męża oko.  
Z Tumskiej spoglądam Góry  
na Królewski Las,  
zacierając jego kontury  
czas”.

W siódmym fragmencie poematu „Mazowsze” poeta wyśpiewał pochwałę Wisły i mowy polskiej:

„Mowo polska, Wisło rodzinna,  
miłości, od innych słów prostsza...  
Mowo wysoka, rzeko głębina,  
Mowo i rzeko Mazowsza!”

W wierszu pt. „Matce” poeta uczcił pamięć matki, swej pierwszej i najlepszej wychowawczyni i nauczycielki, tej, która w nim budziła

miłość i krzewiła ideały dobra i piękna. Dla nich to poeta walczył z przeciwnościami i cierpieniem:

„Zwątpienie? Rozpacz? Zmarła żona?  
Nie! Jestem silny jak dąb.  
O to, co Ty mi dałaś, Matko rodzona,  
będę się bił zęb za ząb!”

Ostatni zbiór wierszy Władysława Broniewskiego, wydany w 1956 r. nosi tytuł: „Anka”. Są to wstrząsające wiersze — treny pisane po przedwczesnej śmierci ukochanej córki poety. Jest w tym zbiorze także trochę płockich i mazowieckich motywów, m. in. fragmenty niedokończonego poematu „Wisła”.

Ostatni wiersz Broniewskiego związany z Płockiem, to chyba „Dąb”, wydrukowany w „Nowej Kulturze” w ostatnim tygodniu grudnia 1961 r. Poeta był już ciężko chory, ale jeszcze dodawał sobie otuchy przypomnieniem o potężnym dębie — przyjacielu z płockiego ogrodu:

„I ostał się pień nagi,  
nad nim zamieci kłęb.  
Odwagi!  
To ja — dąb”.

Dnia 10 lutego 1962 r. Władysław Broniewski zmarł w Warszawie.

## TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE

ZARZĄD TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

STWIERDZA ZE

PAN

### WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

UCHWAŁA NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA T N P

Z DNIA 14 GRUDNIA 1957 ROKU

ZOSTAŁ POWOŁANY NA

## CZŁONKA HONOROWEGO

TOWARZYSTWA

NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

ZA ZASŁUGI NA POLU LITERATURY POLSKIEJ,

A SZCZEGÓLNIE ZA TWÓRCZOŚĆ

ZWIĄZANĄ Z MAZOWSZEM I PŁOCKIEM

PŁOCK DNIA 15 GRUDNIA 1957 ROKU

ZARZĄD TOWARZYSTWA  
NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

VICEPREZES

*F. Iwanicki*

PREZES

*S. B. B. B. B.*

SEKRETARZ

*Władysław Broniewski*

*Płock 11 maja 1958*



Akademia w kino-teatrze „Przedwiośnie” w Płocku z okazji 25-lecia twórczości Władysława Broniewskiego. Na widowni autor przyjmuje życzenia od młodzieży płockiej

Zgodnie z życzeniem poety, ciało jego pochowano w ziemi mazowieckiej. Dnia 14 lutego odbyła się pogrzeb na warszawskim cmentarzu wojskowym na Powiżkach. W Alei Zasłużonych za trumną ze zwłokami, niesioną przez przyjaciół i literatów, postępowała najbliższa rodzina zmarłego: wdowa, siostra, przybrana córka i wnuki, najwyżsi dostojnicy Polski Ludowej: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki i Józef Cyrankiewicz, tłumy mieszkańców stolicy, wojsko i młodzież szkolna, delegacje z wieńcami z najdalszych zakątków kraju, a wśród nich delegacja z Płocka, najliczniejsza chyba, bo licząca pół tysiąca osób...

Na terenie Płocka uczczono pamięć Władysława Broniewskiego akademią żałobną oraz uroczystą sesją Miejskiej Rady Narodowej. Uchwalono nadać imię poety jednej z budujących się szkół płockich oraz alei spacerowej z pięknym widokiem na Wisłę. Aleja ta graniczy z ogrodem, w którym kiedyś Władysław Broniewski układał swe pierwsze wiersze.

Umarł poeta. Już nikt z płoczan nie zobaczy go spacerującego na ulicy przed rodzinnym domem ani stojącego w zadumie na Wzgórzu Tumskim, wpatzonego w zamgloną dal równiny za Wisłą. Nie obudzi już nocą przyjaciela z Płocka<sup>36)</sup> telefon od poety, nie mogącego zasnąć, pragnącego podzielić się z kimś bliskim „starym bólem” lub nowym wierszem. Głos ten można już tylko usłyszeć z płyty lub z taśmy magnetofonu, a postać zobaczyć jeszcze — na filmie o jego życiu, w którego nagraniu w Płocku Broniewski brał osobiście udział. Lecz zostało po nim coś więcej. Wszak u schyłku życia obiecał:

„Wiersz mój odniosę ludziom,  
by dawał pokój i światło,  
miłość, nadzieję, radość,  
choć niełatwo, córeczko, niełatwo  
nieść wiersz i pod nim upadać...”

Zostały po Broniewskim: jego własne wiersze i przekłady z obcych poetów i prozaików. Nabyta w płockiej szkole gruntowna znajomość

*wiersz do zmarłej matki 30. 8. 50*

*Mamo  
Żyję, pracuję,  
móciem być pełna,  
ie moje serce  
jest z Twojej krwi,  
a nie z drewna*

*Mamo!  
jestem poetką,  
nie byle jakim,  
pięśń i myślę: „nie to, nie to”,  
i trzeba się na kimś oprzeć -  
na kim?*

*Mamo!  
„Robię to, co robisz”,  
tak jak kasaś,  
i wong u siebie, wong u siebie  
to, co mi dadasz.*

*Twój, kochana sprostko  
Władek*

Autograf nie drukowanego wiersza Broniewskiego

języka rosyjskiego ułatwiła poecie tłumaczenia Puszkina, Gogola, Aleksandra Tołstoja, Szołochowa, Majakowskiego, Jesienina. To były jego przyjaźnie ideowo i literackie. Liczba tych przekładów jest imponująca: zbliżała się do 100 tomów<sup>37)</sup>.

Kolebka poety stała w Płocku, trumna znajduje się w Warszawie. Płock był kiedyś stolicą Polski, Warszawa jest nią obecnie. Oba piękne i dostojne miasta mazowieckie są związane ściśle z życiem poety. Im i ich okolicom poświęcił on wzruszające, uroczne wiersze lub strofy, dzięki którym zyskał miano Piewcy Ziemi Mazowieckiej.

Nie jest celem tego szkicu ocena ideowej i artystycznej roli Władysława Broniewskiego w historii narodu, w dziejach ruchu robotniczego i literatury polskiej. O roli tej mówią

najwyższe odznaczenia państwowe i literackie, przyznane Mu przez Polskę Ludową, liczne artykuły w czasopismach, poświęcone jego pamięci, oraz przekłady jego utworów na wiele języków obcych. Jednym z celów tego szkicu jest natomiast utrwalenie i podkreślenie znaczenia Władysława Broniewskiego w literaturze mazowieckiej, w poezji, której tematem były: Płock i Mazowsze. Poezja ta, mająca dawne tradycje, chlubiąca się takimi wierszami, jak: „Płock w nocy” Waława Wolskiego i „Jak to na Mazowszu” Teofila Lenartowicza, wzbogaciła się teraz o podobnie piękne wiersze: „Mazurek Szopena” i „Miasto rodzinne” Władysława Broniewskiego. Jemu także zawdzięcza „dąb płocki” to, że podobnie jak „lipa czarnoleska” Jana Kochanowskiego zyskał sobie obywatelstwo w poezji polskiej.

#### PRZYPISY

- 1) Metryka nr 230/1899 r. w parafii św. Bartłomieja w Płocku. Data urodzenia: 17 grudnia 1897 r.
  - 2) Informacja Janiny Broniewskiej, siostry Poety.
  - 3) Jak wyżej oraz „Echa Płockie” 1962 nr 47.
  - 4) Informacja J. Broniewskiej.
  - 5) Jak wyżej oraz R. Kuliński: „Bracia w czarnych czamarach” — „Stolica” 1962 nr 8.
  - 6) Informacja J. Broniewskiej
  - 7) Jak wyżej oraz „Echa Płockie” 1962 nr 46.
  - 8) „Sztandar Młodych” 1950, s. 2.
  - 9) „Płoczanin” 1907 nr 10.
  - 10) Informacja J. Broniewskiej.
  - 11) „Notatki Płockie” 1958, nr 8, s. 44.
  - 12) Jak wyżej oraz informacje Jerzego Zambrzyckiego.
  - 13) Informacja J. Zambrzyckiego.
  - 14) „Notatki Płockie” 1958, nr 8, s. 44.
  - 15) Informacja J. Zambrzyckiego.
  - 16) Informacja J. Broniewskiej.
  - 17) „Ze szkoły”. „Księga Pamiątkowa” ku czci Adama Grabowskiego, s. 32. Płock 1917 oraz „Skaut” Lwów 1916 nr 9.
  - 18) Informacja Jadwigi ze Staszewskich Stypułkowskiej i Stanisława Trzeciaka.
  - 19) Inf. St. Trzeciaka.
  - 20) Informacja adresatki wiersza: Marii Szymańskiej.
  - 21) Inf. Jadwigi Stypułkowskiej.
  - 22) Inf. Henryka Pniewskiego oraz J. Broniewskiej (Wł. Broniewski przez kilka miesięcy uczęszczał wtedy do gimnazjum Kołopczyńskiego w Warszawie, skąd jednak powrócił do Gimnazjum Polskiego w Płocku).
  - 23) Al. Maciesza: Gimnazjum im. Wł. Jagiełły. Płock 1931 s. 249.
  - 24) Jak wyżej s. 108.
  - 25) „Ze szkoły”. „Księga pamiątkowa” ku czci A. Grabowskiego, s. 30.
  - 26) Czesław Gutry: „Z pobytu Wł. Broniewskiego w Płocku”. Notatka bibliograficzna o autorstwie Broniewskiego utworów w nr 1 „Młodzi idą”, „Notatki Płocki” 1956 nr 1, s. 27.
  - 27) Cytowana wyżej „Księga Pamiątkowa” s. 30.
  - 28) Cz. Gutry. Jak wyżej.
  - 29) Cytowana „Księga Pamiątkowa”.
  - 30) M. Warneńska. „Skrzydła do lotu”. „Stolica” 1962 nr 8.
  - 31) Fr. Wybult: Legioniści Mazowsza Płockiego w obozach Szczypliorny i Łomży. „Życie Mazowsza” Płock 1935 nr 4, s. 114.
  - 32) Fotografia w posiadaniu Ireny z Wagnerów Cichockiej. Informacja Bronisława Wagnera.
  - 33) Materiały zebrane z akt Uniwersytetu Warszawskiego przez Halinę Kostanecką.
  - 34) Informacja Jadwigi Dittrich.
  - 35) Informacje różnych Płoczan.
  - 36) Nocne telefony Poety do przyjaciół są ogólnie znane.
  - 37) R. Gadomski: Wywiad z Wł. Broniewskim. „Trybuna Mazowiecka” 1957 nr 237.
- Wyżej wymienionym osobom za udzielenie informacji autor szkicu serdecznie dziękuje.

#### LITERATURA

1. Al. Maciesza: Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Płocku. 1906—1931. Płock 1931.
2. R. Matuszewski: O poezji Władysława Broniewskiego. Warszawa. 1955.





JERZY MARCINIAK

## DZIAŁALNOŚĆ ZBROJNA A. L. i G. L. na MAZOWSZU PŁOCKIM\*)

W lecie 1942 r. w Okręgu Płockim PPR zakończono przygotowania do reorganizacji Gwardii Ludowej na Mazowszu. Na odbytym we wrześniu 1942 r. posiedzeniu Komitetu Okr. PPR mianowano działacza robotniczego w pow. Sierpc — Czesława Małkowskiego — dowódcą Okręgu Płockiego GL. Szefem Sztabu Okręgu mianowano Jakuba Lewandowskiego z Płocka, a oficerem informacji Jana Wilczyńskiego.

W październiku tegoż roku ten skład osobowy został zatwierdzony przez dowódcę Obwodu GL Mieczysława Moczara, któremu Okręg podlegał. Ludzie, którzy weszli do Dowództwa Okręgu znali się od szeregu lat, a w przypadku Wilczyńskiego i Władysława Mazura znajomość ta trwała od czasów przedwojennych, kiedy obaj pracowali w ZMW, „Wici”. W toku organizowania dowództwa Okręgu i dowództw powiatowych, które trwały przez jesień 1942 r. okazało się, że zadania postawione przez KO PPR zmuszają do dokonania pewnych przesunięć w Dowództwie Okręgu. W związku z tym w grudniu 1942 r. nastąpiły zmiany personalne, w wyniku których Dowódcą Okręgu został Jan Wilczyński. O zmianach tych dowiedziało się również i gestapo płockie, które pisze o tym w sierpniu do Berlina i Królewca. Równocześnie nieomal zaczęły się umacniać dowództwa powiatowe GL istniejące i działające przy Komitetach Powiatowych PPR.

Do lutego 1943 r. trwał okres rozbudowy garnizonów GL w miastach i gminach wiejskich. Równoległy był on do akcji propagandowej, kolportażu czasopism konspiracyjnych, szczególnie takich jak: „Gwardzista”, „Trybuna Wolności” i „Głos Łodzi”. Przy prowadzeniu pracy propagandowej nie zaniedbano akcji bardziej bolesnych dla wroga. W październiku 1942 r. w Stoczni Recznej w Płocku z inicjatywy członków GL miasta Płocka — Żołnowskiego i Teodora Kufła, dwie sekcje GL (Małeckiego i Stanisława Przybyszewskiego) spowodowały pożar, który w ciągu nocy strawił wiele urządzeń niemieckich. Poza tym wywołało to wśród ludności miasta i okolic olbrzymie poruszenie i było widocznym objawem walki. Z myślą o realizacji wytycznych KC PPR i Do-

wództwa GL. GL zorganizowane zostały grupy sabotażowe, które dokonały szeregu udanych akcji antykontyngentowych. Np. grupa taka pod dowództwem J. Majewskiego spaliła kilka stogów ze zbożem w majątkach niemieckich na jesieni 1942 r.

W początkach marca 1943 r. w Okręgu Płockim zaczęły się masowe aresztowania dokonywane wśród członków podziemia. 8 marca 1943 roku aresztowano Wł. Wieczorka, sekretarza KP PPR w Płońsku. Akcja ta objęła swym zasięgiem wiele powiatów, a Niemcy aresztowali ogółem około 100 osób podejrzanych o prowadzenie roboty konspiracyjnej.

### **Tworzenie oddziałów zbrojnych GL**

Mimo bardzo szerokich i dokuczliwych aresztowań na naradzie w Dowództwie Obwodu w dniu 17 marca 1943 r. powzięto decyzję organizowania zwartych oddziałów partyzanckich. 23. marca 1943 r. odbyło się w Tłubicach, pow. płockiego wspólne posiedzenie KP PPR i Dowództwa Okręgu GL Płock, na którym omówiono wydanie zarządzeń wykonawczych dla decyzji Komitetu Obwodowego PPR. W czasie narady Władysław Mazur jako oficer operacji w Sztabie Okręgu wystąpił z planem organizacji i rozmieszczeniem oddziałów partyzanckich oraz rejonów ich działań bojowych.

Podjęto również decyzję o utworzeniu trzech oddziałów partyzanckich, które niezwłocznie po zorganizowaniu się w kwietniu 1943 r. wyruszyłyby do walki. Walka ta rozpoczęła się już na dobre. W nocy z 27 na 28 marca 1943 r. grupa partyzancka GL z garnizonu Gójsk pod dowództwem Włodzimierza Ziemińskiego ps. „Żelazny” przez rozkręcenie szyn wykołubiła pociąg wojskowy między stacjami kolejowymi Rypin i Sierpc w pobliżu stacji Szczutowo. W wyniku katastrofy powstały znaczne straty w majątku niemieckim, przerwa w ruchu trwała około 40 godzin. Zamach ten na komunikację wroga spowodował znaczny wzrost popularności GL i PPR na Mazowszu Płockim.

W końcu marca 1943 r. przystąpiono do realizacji planu tworzenia trzech oddziałów partyzanckich — I kompania kadrowa GL im. Ziemi Płockiej z terenem działania w rejonie lasów lidzbarskich zaczęła się organizować — a ludzi do oddziału rekrutowano z płockiego. Cały wysiłek organizacyjny Dowództwa Okręgu poszedł w kierunku tworzenia I oddziału GL. Najwięcej serca i energii włożyli w zadanie tow. J. Wilczyński, Stanisław Wiśniewski, Teodor Kufel, Władysław Mazur.

\*) Jest to skrót większej pracy naukowej opartej na materiałach i dokumentach złożonych w Archiwum Wojskowym Instytutu Historycznego w Warszawie, Archiwum Ref. Historii Partii KWK PZPR, Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Archiwum ZHP, Ref. Historii Kom. Pow. PZPR w Płocku, Archiwum M.S.W. i Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich.

II kompania Kadrowa Ziemi Rypińskiej miała składać się z gwardzistów z sierpeckiego, rypińskiego.

III Kompania Kadrowa im. Ziemi Myszynieckiej miała skupić ochotników z sierpeckiego, płońskiego i z Płocka a działać w rejonie Przasnysza, Pułtuska i Ciechanowa. Dowództwo Okręgu planując im rejon działalności liczyło się z możliwością lepszej konspiracji skupionych na terenach pułtuskiego i przasnyskiego sił partyzanckich wobec istnienia tu dużych maszywów leśnych.

Niepoślednią rolę grał fakt istnienia na terenie lidzbarskiego dużego zgrupowania ludności niemieckiej, co dawało możliwości uzbrajania oddziałów przy pomocy akcji zbrojnych.

Problem broni stanowił w całej działalności GL sprawę do rozwiązania jeszcze trudniejszą niż kwestia kadr dowódczych, które ostatecznie nabierały doświadczenia w boju. Broń była sprawą pierwszorzędnego znaczenia zwłaszcza w pierwszym okresie walk GL na Mazowszu Płockim. Właśnie wtedy, kiedy zamierzano w Okręgu tworzyć trzy oddziały partyzanckie — najotrzej stanęła sprawa ich uzbrojenia. Dowództwo Okręgu planowało wyposażyć część oddziałów w broń, która pochodziła z walk wrześniowych 1939 r. i zakopana leżała jeszcze w ziemi. Broń ta z Łącka miała być wydobyta przez żołnierzy GL z Radziwia i plan został zrealizowany, ale nie przewieziono broni do Płocka. Miano także dokonać ataku na magazyny broni niemieckiej w Płocku, co jednak było w aktualnym stanie wyszkolenia i uzbrojenia gwardzistów akcją wielce ryzykowną. Plan przejęcia broni z niemieckich magazynów wojskowych w Płocku przygotowany i opracowany był przez Dowódcę Okręgu J. Wilczyńskiego i Szefa Sztabu Płockiego GL K. Żołnowskiego. Akcja miała być dokonana — jeśli udałoby się stworzyć 3 oddziały i dla odciążenia sił niemieckich z Płocka zorganizować inną akcję bojową pod Płockiem. Niestety do tego nie doszło w określonym czasie.

Do sierpnia 1943 r. w toku działań bojowych dwa pierwsze oddziały miały rozwinąć się do stanu 350—400 ludzi każdy, a trzeci miał liczyć 250 ludzi i stanowić batalion szkolny, składający się z dwóch kompanii szkolnych, z jednej kampanii oficerskiej i jednej kampanii ochrony. Plany Dowództwa Okręgu były więc śmiałe i dość optymistyczne, jeśli chodzi o ilościowy rozwój oddziału, zresztą trudne do wykonania.

Do dnia 5 kwietnia 1943 r. zorganizowany został pierwszy oddział GL — I Kadrowa im. Ziemi Płockiej. Dowódcą oddziału został 27 marca 1943 r. Bronisław Wieczorek „Gacek”, jego zastępcą Stanisław Wiśniewski „Cichy” a oficerem operacji został Mieczysław Grzelak „Mietek”. Oddział miał iść do borów rypińskich. Dowództwo powołane do tworzenia oddziału im. Ziemi Rypińskiej stanowili: Włodzimierz Ziemięcki „Żelazny” — jako dowódca, Jerzy Załęski „Jurek” — jego zastępca i Józef

Pilarski „Sportczak” jako oficer operacji oddziału. Gestapo wielokrotnie mówi w swych raportach o aktywnej działalności Br. Wieczorka, Jerzego Załęskiego, Józefa Pilarskiego i innych dowódcach GL w Płocku. Oddział uzbrojony miał być w broń ręczną i jeden rkm, co byłoby na owe czasy niezłym wyposażeniem dla 25-ciu ludzi. W lasach Okalewa, pow. Rypin miała się odbyć koncentracja 2-ch oddziałów i ich przysięga. Oddziały w czasie marszu dozbrajać się miały same — drogą zdobywania broni od wrogów a ponadto powiększać swe stany do 70 ludzi każdy. Do 10 kwietnia broni z Płocka nie było i oddziały uzbrojone częściowo zatrzymały się w swych rejonach na kilka dni. W tym jednak czasie, nastąpiły masowe aresztowania wśród członków PPR i GL w Obwodzie Łódzkim i Okręgu Płockim omówione wyżej. Między innymi aresztowano członków GL z Radziwia, którzy mieli przewieźć broń wydobytą w Łącku. Ponieważ aresztowania wrywały często żołnierzy GL Dowódca Okręgu zdecydował wy-marsz z uzbrojeniem i sprzętem posiadanym.

18 kwietnia ostatecznie skompletowano grupę złożoną z dwóch drużyn (z Naruszewa, Borowiczek i Małej Wsi). Oddział ten złożył przysięgę na ręce Dowódcy Okręgu Jana Wilczyńskiego a następnie dotarł w rejon Staroźreb pow. płockiego, gdzie dołączyła doń drużyna St. Wiśniewskiego. Ze Staroźreb oddział dotarł do Bombalic, gdzie miała dołączyć drużyna z Płocka i z gm. Bielsk dowodzona przez Teodora Kufla.

W Bombalicach oddział kwaterując u Dowódcy powiatu płockiego GL Kuracha zaskoczony został aresztowaniami. W związku z tym oddział postanowił wrócić do rejonów Staroźreb. W czasie wycofywania się partyzanci natknęli się na grupę żandarmerii niemieckiej i zmuszeni byli przyjąć walkę. Po wycofaniu się oddziału do Staroźreb nawiązał on łączność z Dowództwem Okręgu w celu otrzymania rozkazów. Dowódca Okręgu zdecydował przerwienie I-go Oddziału do Puszczy Kampinowskiej gdzie walczył oddział GL Stanisława Gacia ps. „Kuba”. I-szy Oddział miał po lewej stronie Wisły dotrzeć do Łącka, wydobyć zakopaną broń i przepawić się na zachód do Płocka na prawy brzeg rzeki, a dalej iść razem z grupą żołnierzy GL z Płocka w rejon Bór-Koziółka.

I-szy rzut oddziału dotarł w rejon Czerwińska, lecz przepawić się nie mógł, wycofując się do Małej Wsi. Wobec tego został on połączony z innymi drużynami i miał maszerować do Puszczy Myszynieckiej.

II-gi Oddział im. Ziemi Rypińskiej miał z Boru-Koziółka iść w rejon Jednoróżca — plan został sparaliżowany aresztowaniem J. Wilczyńskiego. Oddział został rozkwaterowany w Małej Wsi, Naruszewie i Staroźrebach. Lipcowe aresztowanie 1943 r. w płockim, płońskim i sierpeckim spowodowały rozbitcie II-go oddziału.

10 maja 1943 r. aresztowany został Dowódca Okręgu GL J. Wilczyński. Aresztowania spowodowały pewne osłabienie aktywności or-

ganizacyjnej i bojowej. Wobec zaistniałej sytuacji Komitet Okręgu Partii zorganizował 25 maja w Staroźrebach pow. płocki naradę partyjną, na której sekretarz KC PPR Kazimierz German „Kazik” przedstawił bardzo trudną sytuację proponując Wł. Mazurowi objęcie dowództwa na Okr. GL. Trudną sytuację pogarszał fakt utraty łączności z Komitetem Obwodowym i Dowództwem Obwodowym GL, a nie nawiązanie jeszcze z Dowództwem Gł. GL.

Decyzją KO PPR i Dowództwa Okr. GL do Warszawy został wysłany oficer Sztabu Okręgu Teodor Kufel „Toch” i Bohdan Bloch z zadaniem nawiązania kontaktów z KC PPR i Dowództwem Głównym, poinformowania władzy o zaistniałej sytuacji oraz powrotu z odpowiednimi wytycznymi. Łącznik wrócił ze stolicy, przywołując decyzję podporządkowania Okręgu Płockiego bezpośrednio Komitetowi Centralnemu partii i zalecenia tworzenia oddziałów partyzanckich a do czasu ich powstania prowadzenia walki zbrojnej małymi grupami w składzie 10—15 osób.

#### Akcja drużyn bojowych GL w połowie 1943 r.

Zgodnie z zaleceniem Dowództwa Gł. GL i w oparciu o zapal ludzi z rozbitych częściowo oddziałów — Dowódca Okręgu Wł. Mazur utworzył drużyny bojowe, które od maja 1943 roku przeprowadziły cały szereg akcji zbrojnych. W czerwcu (24-go) grupa bojowa pod dowództwem Mazura wykołoiła pociąg wojskowy koło m. Baboszewo między Sierpcem a Płońskiem. W akcji tej kosztem minimalnego wysiłku ludzkiego i przy zastosowaniu bomby plastikowej potrafili partyzanci unieruchomić pociąg wojskowy na kilkadziesiąt godzin, co oprócz zniszczenia taboru kolejowego i jego zawartości, zahamowało komunikację wroga. Oprócz wymienionej akcji, drużyny bojowe zorganizowały szereg drobniejszych akcji na obiekty administracyjne okupanta, administratorów majątków, Niemców czł. NSDAP. Celem tych napadów było zdobycie broni i pieniędzy dla oddziałów. Pewne fundusze niezbędne były dla życia partyzantów, którzy coraz częściej zmuszeni byli do przechodzenia do życia konspiracyjnego, co wiązało się z utratą możliwości zarobku na utrzymanie. Żołnierze ruchu podziemnego zawsze byli miłymi gośćmi w chatkach wiejskich, gdzie chłopki zaopatrywali ich w odzież i żywność. Ponieważ jednak skład osobowy drużyn bojowych rósł, partyzanci nie mogli nadużywać szczerości i gościnności ludzkiej w tak trudnych ogólnych warunkach życia, zwłaszcza, że możliwości zdobywania pewnych sum pieniędzy na walkę konspiracyjną istniały drogą rekwizycji funduszy u samych Niemców.

W czasie zamachów na obiekty administracji niemieckiej powstawały jeszcze możliwości zdobycia pieczęci urzędowych, blankietów, przepustek itd., które to przedmioty oddawały partyzantom i chłopom nieocenione usługi.

Śmiałą akcją na ośrodek administracji okupacyjnej było wdarcie się 7-go lipca 1943 r. grupy bojowej Teodora Kufła do Urzędu Gminnego w Łęgu pow. płocki. Skład grupy stanowili oprócz Kufła — Jan Rypiński, „Mały Janek”, Ignacy Siedlich „Ignacy”, Stanisław Wiśniewski „Cichy” i pięciu innych ludzi. Gwardziści w godzinach wieczornych poprzedzających uderzenie zgrupowali się w pobliżu Urzędu Gminnego. Tu nastąpiło dokładne omówienie działań i ustalenie drogi powrotu po akcji, w tym też czasie jeden z członków grupy — Stanisław Wiśniewski przeciął linię telefoniczną wiodącą do gminy. Gwardziści pod osłoną nocy dostali się do wnętrza budynku przez wyjęcie szyby w oknie. W wyniku danej akcji grupa zdobyła maszyny do pisania, powielacz, pieczątki itd. Partyzanci zniszczyli wszystkie dokumenty kontyngentowe i wycofali się bez strat własnych w kierunku Staroźreb. O akcji w Łęgu mówił obszernie meldunek sprawozdawczy Gestapo Płock do swej Centrali w Berlinie.

15 lipca tegoż roku partyzanci Mazowska Płockiego pod dow. Mazura zorganizowali wg planu Mazura i Br. Wieczorka ps. „Gacek” śmiały wypad na młyn niemiecki w Jońcu pow. płoński w celu rozbrojenia Niemców i zdobycia środków pieniężnych na walkę z okupantem. Niemcy nie próbowali bronić się wobec grupy partyzanckiej i GL-cy zdobyli broń, amunicję, mundury i pieniądze. Władze niemieckie powiadomione o napadzie rozpoczęły nazajutrz rano pościg silny ale bezskuteczny. Efekty materialne akcji na Joniec były ważne ale nierównie ważniejsze były rezultaty psychologiczne. W kilka godzin po udanym zamachu w okolicznych wsiach mówiono o walce dużego oddziału partyzanckiego co oczywiście miało się z prawdą, ale napawało serca wieśniaków radością i otuchą. Inną mającą miejsce również w lipcu akcją był zamach na właściciela sklepu niemieckiego w Ciechanowie, pow. płocki posiadającego broń, 5.IX. 1943 r. 3 sekcje pod dowództwem T. Kufła wykołoiły pociąg wojskowy na linii Raciąż—Koziebrody. 10. IX. drużyna Wł. Ziemięckiego ps. „Żelazny” rozbroiła volksdeutscha — Witkowskiego. 13. IX grupa GL pod dowództwem Bogdana Blocha ps. „Bogdan” przyjęła walkę z żandarmerią — rannych zostało 2 żandarmów. Żołnierz GL — Wańka Siemionow został aresztowany. 16. IX. 3 sekcje Wł. Ziemięckiego zniszczyły tartak w Sosnowie pow. Rypin.

W wyniku szeregu akcji partyzanci zdobyli pewne doświadczenia w prowadzeniu walki oraz broń, zaistniały warunki dokonania przemarszu zorganizowanych oddziałów do Puszczy Myszynieckiej, co byłoby wykonaniem części planu jaki powstał w marcu 1943 r. Przemarsz oddziałów niechybnie nastąpiłby jeszcze w początkach sierpnia, ale na przeszkodzie temu stanęła fala masowych aresztowań, jakie na Mazowszu Płockim nastąpiły począwszy od 24 lipca 1943 r.

W wyniku skutecznej i umiejętnej penetracji w polskim ruchu oporu gestapo i policja bezpieczeństwa aresztowały kilkadziesiąt osób z Płocka, Płońska i Sierpca oraz z innych powiatów. Nie uchronili się od aresztowania również niektórzy działacze PPR i członkowie GL. Gestapo aresztowało m. in. prawie całą rodzinę Siedlichów, sekretarza Komitetu Miejskiego PPR Płock — Jana Orlińskiego, czł. KM Franciszka Miąskiewicza, dowódcę rejonu GL Bodzanów pow. Płock — Mieczysława Grzelaka, czł. KO PPR Nowaka oraz cały szereg innych osób, członków ruchu oporu albo ludzi związanych z nimi pokrewieństwem czy przyjaźnią. Tak więc rozwijająca się walka ruchu oporu została ponownie ograniczona. Od maja do sierpnia 1943 r. partia na Mazowszu straciła około 190 swych członków i sympatyków. Ta dramatyczna okoliczność zmusiła KO do poinformowania KC PPR o istotnym stanie rzeczy. Wykonując swe zadanie udał się do Warszawy Teodor Kufel, wracając z postanowieniem o konieczności szybkiej odbudowy organizacji partyjnych w Okręgu Płockim.

#### Powstanie Armii Ludowej w Okręgu Płockim

W Okręgu Płockim PPR i GL przygotowania do rozszerzenia frontu walki podziemnej czyniono już w listopadzie 1943 r. W Komitecie Okręgowym przedmiotem dyskusji stał się projekt zorganizowania Płockiego Obwodu PPR i GL. Powstanie tego obwodu było wg Komitetu Okręgowego pożądane wobec braku rezultatów w próbach odbudowy Obwodu w Łodzi.

W Obwodzie Płockim miały być powołane 3—4 okręgi obejmujące teren Mazowsza oraz wrocławskie, gostyńskie i lipnowskie. 18-go grudnia 1943 r. do Warszawy przybyli Teodor Kufel i Bogdan Bloch, aby przedstawić wyżej wymienione sprawy w Komitecie Centralnym. W czasie rozmów w Warszawie wysłannicy zgłosili nazwisko Michała Gwiazdowicza na reprezentanta mazowieckiego na pierwszym posiedzeniu KRN. W toku dalszych rozmów ustalono, iż w odpowiednim okresie będzie powołana Mazowiecka Wojewódzka Rada Narodowa. Przybyły do Okręgu w styczniu 1944 r. ppłk Marian Baryła „Bartek” interesował się walką innych organizacji wojskowych z punktu widzenia współpracy bojowej. W połowie stycznia 1944 r. Dowódca Okręgu Wł. Mazur i płk Baryła przybyli do Warszawy, gdzie spotkali się z Ignacym Logą-Sowińskim i Franciszkiem Józwiakiem. W czasie rozmów por. Władysław Mazur prosił o dostarczenie broni do okręgu oraz o kilku doświadczonych oficerów AL. Następne spotkanie odbyło się z Marianem Spychalskim i Grzegorzem Korczyńskim, przy czym poruszono te same sprawy co w poprzednich rozmowach. W czasie rozmów silnie akcentowano zagadnienie rozszerzenia walki oraz poruszono sprawę odbudowy Obwodu. Zatwierdzono wtedy też osobę kpt Mazura, na stanowisko dowódcy Okręgu AL. 29 stycznia 1944 r. w m. Szumanie pow. Sierpc odbyło się posiedzenie Komitetu Okręgowego, na którym oma-

wiano sprawę utworzenia Obwodu na co Dowództwo Główne AL wyraziło zgodę.

1 lutego 1944 r. na Mazowszu Płockim powstała Armia Ludowa. Mechanizm jej tworzenia polegał na przekształceniu oddziałów i sztabów GL w odpowiednie jednostki AL. Władysław Mazur d-ca Okręgu wydał 4 lutego rozkaz o podziale Okręgu i składach dowództw. Okręg został podzielony na 7 dzielnic. Płock — I (pow. płocki i lipnowski), II Płońsk — (pow. płoński i pułtuski), III Sierpc (pow. sierpecki), IV ciechanowski, V Rypin, VI miasto Płock.

Wg opinii Dowództwa Okręgu do maja 1944 roku miano zakończyć tworzenie Obwodu i trzech okręgów. Rozbudowa ta udała się jednak tylko częściowo a szczególnie aktywnie rozbudowano organizacje partyjne i wojskowe tylko w pow. pułtuskim, natomiast prawie wcale nie było aparatu partyjnego i komórek w mławskim.

3 lutego 1944 r. aresztowany został przez gestapo płockie szef sztabu Okręgu Płockiego AL por. Zagończyk, Marian Jureczko człowiek zdolny, dobry organizator i towarzysz w walce, twórca planów operacyjnych będący „prawą ręką” w pracy dowódcy Okręgu. Aresztowanie jego było poważną stratą dla Okręgu. Następcą por. Zagończyka był przez trzy miesiące por. Kowalczyk „Malik”, który przedtem był szefem Sztabu Dow. GL w Pułtusk, a w czerwcu 1944 r. przeszedł na dowódcę powiatowego AL w Pułtusk, a na jego miejsce w Sztabie Okręgu mianowany został por. Bobiński „Roman”, znany przed wojną działacz KPP w przasnyskim. W wyniku zmian personalnych podanych wyżej, praca organizacyjna w Sztabie Okręgu chwilowo osłabła.

W myśl rozkazu Nr 1 Dowódcy Okręgu z dn. 1 lutego 1944 r. dotyczącego organizacji walki — do 10 marca na obszarze Okręgu utworzono kilka grup bojowych składających się z kilkunastu ludzi. Warunki atmosferyczne bardzo niekorzystne, opóźniły nieco powstanie grup. W pow. płońskim dowódcami grup zostali: sierż. Tadeusz Szyjka „Ryszard” i sierż. Wojciech Kuligowski „Maciek”. W powiecie płockim powstały 3 grupy dowodzone przez: sierż. Ignacego Siedlicha „Czarnego”, sierż. Jana Rypińskiego „Małego” i sierż. Jakuba Krajewskiego „Kubę”. W rypińskim nie- zdołano zorganizować grup bojowych, jedną z przyczyn tego były nasilające się aresztowania, w ciechanowskim jednak istniała możliwość, której nie wykorzystano.

Niezwłocznie po zorganizowaniu się, grupy bojowe przystąpiły do działań i oto niektóre z przeprowadzonych wtedy akcji: grupy bojowe z płockiego pod dowództwem Rypińskiego „Michała” i „Kuby” 24 lutego dokonały akcji na urząd gminny w Kozielkach pow. Sierpc; spaleni zbroja w niemieckich majątkach w Czechowie i Kędzierzynie oraz transformatorów w tych miejscowościach w styczniu 1944 r. 5. II. 1944 r. grupa bojowa ppor. Rypińskiego „Michała” rozbroiła żołnierzy Wehr-

machtu pilnujących słomy w zabudowaniach Kozmiarkiewicza. 20. II. w Chabowie powiat płocki grupa pod dowództwem ppor „Michała” opanowała majątek zabijając podoficera wojsk SS, konfiskując broń i pieniądze. 5. III. połączone grupy „Zygryda” i „Michała” pod Pruszczykiem dokonały zamachów na członków SA i NSDAP — zdobyto kilkanaście sztuk broni.

24 lutego rozkazano przygotować tereny pod zrzuć broni i amunicji. W kilkanaście dni potem Kazimierz German przywiózł z Warszawy terminarz zrzuć. Pierwszy z nich miał być dokonany w rejonie Skaszyna pow. Płońsk i Słomina w plockim.

#### **Utworzenie Brygady AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej**

16 lipca 1944 r. mjr Mazur wraz z kilkoma innymi osobami udał się do Warszawy, gdzie skontaktowano go z Szefem Sztabu Gł. AL „Witoldem” Józwiakiem. Spotkania odbyły się na pl. Grzybowski, na pl. Żelaznej Bramy i na Pradze. W rozmowie poinformowano „Witolda” o sytuacji w Okręgu a mjr Mazur prosił o broń dla oddziałów oraz ponownie przedstawił projekt organizacji Obwodu. W toku rozmów Dowództwo Gł. zgodziło się na reaktywowanie Obwodu AL z siedzibą w Łodzi. Istotną sprawą było zdecydowanie o organizowaniu w Okręgu Brygady AL, której dowódcą miał być kpt. „Czołg” (nazwisko nieznane) a oficerem operacji Rypiński „Michał”. W rozmowach ustalono dwa etapy organizacji Brygady: 1. wcielenie do niej wszystkich ludzi z oddziałów AL, garnizonów, 2. powiększenia stanu osobowego do przeszło dwóch tysięcy żołnierzy.

W tym czasie następują zasadnicze zmiany sytuacji politycznej kraju i wojskowej. Armia Radziecka w wyniku ofensywy letniej przekracza Bug i wchodzi na tereny rdzennie polskie. Taktyczne sukcesy Armii Radzieckiej pozwoliły jej wyjść w sierpniu na lewy brzeg Wisły i zająć dogodnie pozycje przyczółkowe. Znaczenie polityczne tej ofensywy polega na ostatecznym przekreśleniu wszelkich mitów o wyzwoleniu mającym przyjść z zachodu. Ofensywa letnia 1944 r. doprowadziła do osta-

tecznego bankructwa zachodnią orientację na wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej. Wkroczenie do Polski żołnierza polskiego i radzieckiego jako dwóch przyjaciół, pozwoliło PPR w warunkach korzystnych rozpocząć walkę o władzę ludu pracującego. 22 lipca 1944 r. w Chełmie powstaje Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — prawowity, demokratyczny rząd polski uznany przez naszego wschodniego sojusznika.

Wraz z Armią Radziecką wkraczą do Polski oddziały Armii Polskiej, w skład których na terenach wyzwolonych wchodzi oddziały AL. Armia Radziecka podeszła w toku ofensywy do Bugonarwii, zatrzymana tu przez silną obronę niemiecką. W Warszawie 1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie zbrojne przeciwko Niemcom zorganizowane przez AK. W takiej sytuacji nie wszystkie obietnice dane Dowódcy Okręgu Płockiego mogły być zrealizowane. Okręg zrezygnował z zamiarów tworzenia obwodu na rzecz szybkiej organizacji brygady AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej, co było zgodne z planem Dowództwa Gł. z lutego 1944 r. Dowództwo brygady objął mjr Mazur. Zamiarem Dowództwa brygady było nakazać działania bojowe w rejonie Bugonarwi, jeśli front się tam ukształtuje. Jeśli przesunąłby się on na zachód, brygada winna przesunąć się na obszar ograniczony miastami: Płońsk, Ciechanów, Ostróda, Iława, albo na jeszcze bardziej odległe rejony Borów Tucholskich.

Warunki polityczne w kraju w okresie tworzenia brygady AL na Mazowszu Płockim były korzystne dla walki z okupantem hitlerowskim, jednakże w ciągu września 1944 r. uległy zasadniczej zmianie. Powstanie warszawskie po bohaterskiej walce ludności cywilnej i żołnierzy zostało stłumione, prawicowy ruch oporu zamarł a społeczeństwo postawiło w swej masie na sukcesy wojskowe Armii Radzieckiej. Międzynarodowa sytuacja ulegała dalszym zmianom charakteryzującym się umacnianiem autorytetu Związku Radzieckiego. Sytuację wewnętrzną Rzeszy Niemieckiej cechował już chaos i zamęt, którego ani represjami ani propagandą nie można było zlikwidować.

## XX-LECIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ NA MAZOWSZU

## Z DWUDNIOWYCH OBRAD W PŁOCKU

W dniach 23 i 24 stycznia br. odbyła się w Płocku sesja popularno-naukowa poświęcona działalności PPR na Mazowszu Płockim. Sesja była zorganizowana w ramach obchodów XX-lecia PPR.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił I-sz Sekretarz Komitetu Płockiego PZPR Tow. Izidor Maćkowiak, podkreślając m. in. związek Mazowsza Płockiego z polskim ruchem robotniczym. Wychowankowie płockiej szkoły: Dąbski, Płoski i Gołębiowski byli współpracownikami Ludwika Waryńskiego. Ich kolega, wielki socjolog Ludwik Krzywicki zajął poważne stanowisko wśród pisarzy ruchu socjalistycznego w Polsce.

Do płockich szkół chodzili wybitni działacze KPP: późniejszy Sekretarz Komitetu Centralnego Julian Leszczyński-Leński, jeden z przywódców czerwonych związków zawodowych — Mirosław Zdziarski i historyk polskiego ruchu robotniczego — Eugeniusz Przybyszewski. Wspominał dalej o działalności Juliana Wieczorka, Zygmunta Wolskiego w okresie okupacji hitlerowskiej i Marcelego Nowotko. Kończąc swe przemówienie inauguracyjne tow. Maćkowiak powitał serdecznie i zaprosił do Prezydium Sesji dawnych uczestników walk PPR o wolność i wyzwolenie społeczne tow. tow.: Bodalskiego, Duszyńskiego, Treblińską, Szafrąńskiego, Kufła, Płachtę, Majdaka, Paprockiego, Germana, Mazura, a spośród zaproszonych gości posła na Sejm RP i Prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Tadeusza Gierzyńskiego oraz Michała Gwiazdowicza, Bińskiego, Marciniaka, Dymka i Domagalskiego.

Na Przewodniczących Sesji obrad powołani zostali w pierwszym dniu tow. Treblińska, w drugim dniu tow. Bodalski.

Po referatach o powstaniu i działalności PPR na Mazowszu Płockim oraz o organizacji i walce zbrojnej Gwardii i Armii Ludowej, wygłoszonych przez tow. tow. Kazimierza Germana i Jerzego Marciniaka przystąpiono do dyskusji.

Dyskusję rozpoczął tow. Jakub Krajewski. Zwrócił on m. in. uwagę, że za mało się mówi o towarzyszach, którzy podczas okupacji życie swe dla sprawy oddali jak Jan Orliński, Aleksander Małecki i Stanisław Lewandowski. Mówił, że aczkolwiek dużo zrobiliśmy w okresie 20 lat, to jest jeszcze wiele do zrobienia, by przygotować społeczeństwo do socjalizmu i komunizmu. Kończąc swe przemówienie tow. Krajewski powiedział: „Nas wychowała Rewolucja Październikowa. I my, jako uczniowie Rewolucji Październikowej, zdaliśmy egzamin. I tak ci którzy po Rewolucji Październikowej objęli władzę w Związku Radzieckim — zdali egzamin, tak samo i my zdaliśmy egzamin. I przyszłe pokolenia powiedzą o nas tak, że to co było możliwe do zrobienia, to zrobiliśmy dla nich, żeby mieli lepszą i szczęśliwszą przyszłość”.

Z kolei zabrał głos tow. Mariański. Zaznaczył na wstępie, że nie był wtedy w kraju, gdy dokonywały się te wielkie sprawy, o których była mowa w poprzednich referatach. Wrócił dopiero w 1946 r. Mówi

o poprzedniczkach PPR. Wymienia na wstępie Mariannę Różka, burmistrza Czerwonej Czeladzi i posła Ząbłębia Dąbrowskiego, który w Płocku swego czasu przez rok pracował jako okręgowiec. Wspomina dalej Mariana Pakulskiego oddającego do 1927 roku wszystkie swe siły organizacji płockiej KPP i będącego pod koniec życia sekretarzem sekcji hiszpańskiej w III-ej Międzynarodówce.

Mówi o Golde-Stróżeckiej, która odegrała wielką rolę w przekształceniu burżuazyjnej PPS w PPS-Lewicę. Wymienia nazwisko Piotra Kruszwickiego, jednego z założycieli Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego.

Tow. Mariański wspomina także o poważnych robotach publicznych w Ziemi Płockiej, które dawały dużo możliwości do pracy uświadamiającej. Przypomina o froncie ludowym, o zlaniu się nurtu KPP z lewicą Ludowców prowadzoną przez Wieczorka. Zwraca uwagę na pewne niedociągnięcia w wygłoszonych referatach, w których m. in. nie było nic o PPS, nie wspomniano o roli kobiet itp. „Trzeba by to pokazać bardziej — kończy tow. Mariański — jak z tego jądra KPP-skiego, wychowanego przed wojną w atmosferze jednolitego i ludowego frontu wyrastał główny, podstawowy, aktywny obok aktywu ludowcowego, który wychował Wieczorek. Dopiero wtedy przed nami sytuacja stanie się zupełnie jasna”.

Poza kolejnością zabrał głos tow. Mazur, naświetlając i uzupełniając pewne fakty dotyczące działalności grupy „Młot i Sierp”.

Z Wieczorkiem poznał się w 1930 roku i brał udział w organizowaniu grupy „Młot i Sierp”. Czapki był prawicowcem, wypierał elementy lewicowe, nie miał nic wspólnego z ruchem organizowanym przez Wieczorka. Wieczorek polecił Mazurowi skontaktować się z Lucjanem Piotrowskim, Janem Orlińskim, Janem Wileczyńskim, Stanisławem Wiśniewskim oraz Bolesławem Stępniewskim z powiatu sierpeckiego. Byli oni na zebraniu inauguracyjnym „Młota i Sierpa”. Do Okręgowej Rady Robotniczo-Chłopskiej miało wejść z powiatu płońskiego na wniosek Wieczorka trzech komunistów: Władysław Marchow, Jan Łomot i Walina, który miał sklep w Płońsku.

Należałoby znaleźć broszurę „Co ścieć, by bogaty plon zbierać?”, która w sposób marksistowsko-leninowski oświetlała historię walk klasowych. Kończyła się hasłami: „Niech żyje III Międzynarodówka. Niech żyje Komintern!, Niech żyje rewolucja międzynarodowa, Niech żyje Związek Radziecki”. Na tym oparta była ideologia grupy „Młot i Sierp”. Proces powstawania Polskiej Partii Robotniczej w Płocku rozpoczął się po przywiezieniu literatury propagandowej przez tow. Teofila Kufła w maju 1942 r. i trwał do lipca według oświadczenia tow. Mazura. Po lipcu zaczęły powstawać Komitety.

Z kolei zabrał głos w dyskusji tow. Nietrzebka. Pochodzi ze środowiska pruszkowskiego i warszaw-

skiego. Uświadomił go i wciągnął do pracy stary komunistą Hajnrych.

W 1942 r. na Żbikówku u Feliksa Knapa odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym powstała komórka. Pierwszymi członkami byli: Hajnrych, Knap, Bek i Nietrzebka. Postanowili przeprowadzić wykołajenie kolejowego transportu niemieckiego i sabotaże w fabryce.

Wymienia dalej tych, którzy zginęli w walce jak: dowódca grupy Śródmieście: Cymerman, inaczej „Czarny”, porucznik Adam Tomek, uczestnik walk hiszpańskich (nazwiska tow. Nietrzebka nie pamięta). Wymienia także Maligę, Szafrąńskiego. Kończy swe przemówienie słowami: „Jakżeśmy budowali, budujemy dalej. Zbudujemy socjalizm. Zbudujemy naszą silną Polskę. Zbudujemy w jak najkrótszym czasie komunizm, żebyśmy nadążyli w szeregach innych narodów przodujących w budowie Socjalizmu”.

Tow. Bolesław Stępniewski, jako współorganizator 18 Okręgu porusza kilka momentów, które w poprzednich referatach nie były omawiane. Wyjaśnia, że Komitet Okręgowy nie nawiązał kontaktu z Polską Partią Socjalistyczną, dlatego, że przywódcy tej Partii od samego początku wstąpili do AK lub innych organizacji wrogich PPR. Jedynie na terenie powiatu sierpeckiego najradykałniejszy PPS-owiec, Feliks Tułodziecki, gorący zwolennik jednolitego frontu miał pewne plany porozumienia w sprawie wspólnego frontu, lecz został w 1942 roku przez Niemców zamordowany. Prawicowe kierownictwo PPS za żadną cenę nie chciało iść na współpracę. Wymienia nieudaną próbę nawiązania kontaktu z działaczem PPS Grabowskim i innymi. Dwa razy spotykano się z przedstawicielami Batalionów Chłopskich, lecz do współpracy nie doszło. Pewnym sukcesem było to, że AK-owcy na terenie okręgu do oddziałów Gwardii i Armii Ludowej nie strzelali.

Mówi dalej o zorganizowaniu kilku grup „Młota i Sierpa”, na terenie powiatu pułtuskiego i o zorganizowaniu trzech okręgów Armii Ludowej w powiecie ciechanowskim, przasnyskim i pułuskim. Komórki PPR w Serocku, w Gniewie i Legionowie zostały przez Gestapo w 1942 r. zlikwidowane. Po raz drugi odbudowano organizację od podstaw w końcu 1943 r. i w 1944 r. Wymieniał Zakrzewską, której mąż jako Sekretarz Komitetu Miejskiego w Serocku zginął podczas okupacji a ona wstępuje do Partii i pracuje do dnia dzisiejszego jako członek Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusku. W dalszym ciągu tow. Stępniewski mówi o współdziałaniu Armii Ludowej przy zdobywaniu przez Armię Radziecką przyczółków mostowych nad Narwią w Karniewku i Makowie. Poległo tu ponad 20 tysięcy żołnierzy radzieckich.

Wyjaśnia sprawę tworzenia Rad Narodowych i objęcia władzy w okręgu. Mówi o grupie w osiedlu Kozarzewcu, gdzie chłopcy do dyspozycji Armii Ludowej oddali swoje gospodarstwa. Przypomina o zorganizowaniu przez siebie i Kozłowskiego w 1944 r. Komitetu Miejskiego w Płocku. Komitet ten był organizowany po raz drugi, gdyż pierwszy został przez gestapo rozbity, członków Komitetu aresztowano lub rozstrzelano.

Na zakończenie stawia wniosek, by wszyscy żyjący członkowie Komitetu Okręgowego zebrali się

razem i wspólnie napisali historię swej działalności. Podczas przemówienia tow. Stępniewskiego weszła na salę żona Juliana Wieczorka, którą zaproszono do Prezydium.

Następnie zabrał głos w dyskusji tow. Laskowski, mówiąc o pracy komórki partyjnej na terenie gminy Łęg. Największe nasilenie pracy organizacyjnej w gminie było latem 1943 i 1944 r. Pod koniec 1944 roku było na terenie gminy Łęg 16 komórek partyjnych.

Tow. Kazimierz Pianowski zobrazował działalność Partii w powiecie ciechanowskim. Ojciec jego pracował w cukrowni wspólnie z Marcelim Nowotko. Praca organizacyjna rozpoczęła się od spotkania w listopadzie 1943 r. towarzysza Pianowskiego i towarzyszy Germanem, Ptaszyńskim i Mazurem. Współpracował ob. Gwiazdowicz ze Stronnictwa Ludowego, który miał być wysiedlony do Niemiec, ale zdołał z synami uciec.

Były komórki partyjne m. in. w Rutkach oraz w gminie Ojrzeń i w Sońsku, gdzie pracował towarzysz Woźniak. Była komórka w cukrowni Ciechanów, gdzie zorganizowano kilkanaście przestoi. Nawiązano kontakt z cukrownikami w Głinojecku i Krasieńcu.

Tow. Stanisław Kacperowski wyjaśnia, że będąc wychowankiem PPS spotykał się niemal codziennie z komunistami: Jakubowskim, Sergiuszem Nicyporukiem, Kazimierzem Żołnowskim, Stanisławem Załęskim i jego synem Jerzym, ze Szczęsnym, Borowskim, Wiśniewskim, Chabowskim, Tureńcem i innymi. Jako lewicowiec nie mógł być członkiem PPS.

W 1939 roku w Płocku na „Cholercy” u Gumińskiego odbyło się pierwsze zebranie Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej. Do Komitetu Organizacyjnego należeli tow.: Kazimierz Churski, Nowakówna, obecnie Churska, Stanisław Raczyński, Józef Trzaska, Stefan Gumiński i inni.

W 1943 r. łączność lewicy PPS z organizacjami PPR była codzienna. Wielokrotnie w mieszkaniu Kacperowskiego odbywały się zebrania „Młota i Sierpa”. Tam utworzono sztab Armii Ludowej, do którego między innymi należeli: Orliński, Księżak, Kazimierz Żołnowski, Jerzy Załęski i inni.

Przypomniał tow. Kacperowski o Dziegieleńskim, który wrócił z Berezki Kartuskiej, był na usługach sanacji, a w czasie okupacji wyspał Morozowa, a Morozow rozkondspirował mieszkaniu Kacperowskiego.

Po wyspie w 1943 r. Kacperowski znalazł się na terenie lubelszczyzny i w 1944 r. został członkiem PPR.

Ob. Gwiazdowicz mówił o działalności oddziałów partyzanckich szczególnie o oddziale Ignacego Siedlicha („Czarnego”), który pierwszy poszedł na Przasnysz i działał tam ponad trzy miesiące. Ob. Gwiazdowicz wyjaśnia w jakich warunkach działał oddział w puszczy Myszynieckiej. Miał tu odebrać zrzut samolotu radzieckiego, uzbroić oddział i przygotować bazę dla brygady Synów Ziemi Mazowieckiej. W okolicach Bartnik wywiązała się walka z czołgami niemieckimi, gwardzista Lucjan Chmielecki zostaje ranny. Bazę dla Brygady Synów Ziemi Mazowieckiej przy pomocy oficerów radzieckich, którzy uciekli z niewoli, ustalono w lasach parciackich. Zdołano tam dojść do porozumienia z małą bojówką AK „Toporka”, która służyła oddziałowi za prze-

wodnika. Kierownictwo AK zagroziło „Toporkowi” karą śmierci i jego oddział musiał się wycofać.

Oddział Siedlicha na terenie puszczy Myszenieckiej wykonał 13 mniejszych i większych akcji zdobywając broń i rozbił sztabowy samochód niemiecki w Romanach. Wyróżnili się w oddziale: „Sokół” — Edward Kaźmierkiewicz („Zuch”) — Zenon Szczętniewski, Teodor Śmigieński, Buchta — strary partyzant z pułtuskiego, Słonina z pułtuskiego („Twardy”). Brygada Ziemi Mazowieckiej nie dotarła do puszczy Myszenieckiej, została rozbita. Oddział Siedlicha doznał poważnej porażki pod Nową Wsią w powiecie sierpeckim.

Z kolei zabrał głos tow. Paśnik. Mówił on głównie o działalności w okresie międzywojennym. Osiedlił się w okolicach Drobina, poznał się z Wieczorkiem, który wówczas próbował oddolnie tworzyć front ludowy.

Przypomina jak Wieczorek został osadzony w więzieniu, wytoczono mu proces za przemówienie w Gąbinie, gdzie użył takiego zwrotu: „Obywatele nie trzeba czekać zmiłowania z wyroków ludzkich, carskich praw. Ze swego prawa bierz nadania i z własnej woli sam się zbaw. Trzeba brać całą mafię za mordę i precz od koryta”.

Na procesie tym był między innymi Paśnik, tow. Majdak i inni. W dalszym ciągu mówca stwierdza, że przez cały okres czasu zarówno przed wojną, jak i w latach okupacji tow. Wieczorkowa wszystkie swe wysiłki i zdolności poświęcała dla spraw politycznych. Utrzymywała stałe kontakty, odbywała narady i nieraz przekazywała materiały w teren. Kiedy mąż został aresztowany, tow. Wieczorkowa nie załamała się i przez cały okres dalej aż do momentu, kiedy sama została aresztowana i wywieziona do obozu.

Tow. Paśnik przypomina jeszcze o strajku rolnym w 1937 r. Cała grupa Siedlicha, tow. tow.: Żołnowski, Kalinowski i inni zawracali jadące do Płocka wozy, aby strajk udał się w 100 procentach.

Tow. Załęski przypomina rok 1918, kiedy pracował jako robotnik portowy. Ze składek robotniczych był wówczas ufundowany sztandar, na którym wypisane zostało hasło: „Niech żyje Rząd Delegatów Robotniczych”. W kwietniu 1919 r. odbyła się wielka manifestacja robotnicza w związku z uwięzieniem delegatów służby folwarcznej w Leszczynie. Robotnicy domagali się uwolnienia aresztowanych. Organizatorami tej manifestacji byli tow. tow.: Załęski, Szczęśny i Piegat. Delegatów uwolniono.

Mówca przypomina o dawnych zasłużonych działaczach, jak Józef Pulpisiak pseudonim „Mały”, który był wyznaczony do zlikwidowania prowokatora w Lublinie. Został tam aresztowany i skazany na 8 lat więzienia. Nie wydał nikogo.

Wymienia również Lendziona skazanego na dożywotnie więzienie za udział w manifestacji w 1931 r. Wspomina także Mariana Pakulskiego.

Tow. Majdak wyjaśnia sprawę radia. Radio podczas okupacji ofiarował ob. Cholewa z Kuchar. Było ono umieszczone w Płocku w mieszkaniu obywatela Zero. Potem zostało przewiezione przez Korprowskiego z Konar do Bielska i umieszczone w piwnicy u Kowalskiej.

Tow. Domagalski prostuje pewne niedokładności w referacie dotyczące powiatu lipnowskiego.

Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej był Aleksander Toska, a nie Józef Rakoczy.

Władysław Domagalski nie wchodził w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej, lecz był Sekretarzem Komitetu Powiatowego i Członkiem Komitetu Okręgowego PPR oraz sprawował opiekę nad koncentrującymi się oddziałami. W sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej brał udział Władysław Murawski, zamieszkały w Bakalewie.

Pierwszym Sekretarzem Komitetu Powiatowego w Rypinie był ob. Ratkowski, później wszedł Domagalski. Następnie ob. Gumiński i ob. Sulkowski. Po śmierci Raczkowskiego w 1933 r. wybrano nowy Komitet do którego weszli oprócz wymienionych wyżej ob. ob.: Załęski i Kruszyński.

Z kolei zabrała głos ob. Wieczorkowa. Wyjaśnia na wstępie, że „Młot i Sierp” powstał nie w 1939 r. lecz na wiosnę 1940 r. w Warszawie. W czasie wydawania „Jedności” Wolski odsiadywał wyrok w więzieniu płockim. Wieczorkowa dostarczała mu do więzienia paczki i podręczniki języka angielskiego. Był to rok 1936/37. Po aresztowaniu Wieczorka, żona jego spotkała się w Warszawie z Teodorem Kuflem i Czesławem Skierskim. Wieczorkowa miała kontakt z Gruszczyńską na ul. Grottgera. Tam otrzymali materiał „Za naszą i waszą wolność” i odbyli kilka spotkań z działaczami.

Na zapytanie z sali tow. Wieczorkowa wyjaśnia sprawę aresztowania męża. Mówi dalej o swoim aresztowaniu. Po raz drugi wpadła wraz z materiałem przewożonym do Lublina, została osadzona w więzieniu, a potem przewieziona do obozu w Ravensbrück, gdzie przebyła do końca wojny.

Tow. Strześniewski, który rozpoczął działalność w 1939 r., mówi o działalności leśnych oddziałów zbrojnych w powiecie ciechanowskim i płockim. Palili sterty ze zbożem i agregaty, likwidowali szpicli niemieckich, założyli minę pod pociąg na trasie Płock—Sierpc.

W połowie 1944 r. oddział liczył 150—200 osób. Rozbity został na trzy grupy: jedna pod dowództwem tow. Kuby-Krajewskiego, druga — Michała Rypińskiego i trzecia pod dowództwem Markowskiego. Wszystkie te grupy zebrały się w Białyszewie i jednocześnie rozpoczęły akcję likwidacji mleczarni, zarządów gminnych i volksdeutschów. Miało to na celu rozbrojenie i wywołanie paniki wśród ludności niemieckiej cywilnej, wojskowej i wśród żandarmerii. Doszło do tego, że Niemcy z całej gminy koncentrowali się na noc w jednym budynku.

Następnie zabrał głos pracownik Towarzystwa Naukowego Płockiego, ob. Stanisław Kostanecki. Nawiązał do Międzynarodowej Konferencji Historyków Ruchu Oporu w Mediolanie 1961 r. oraz do ustalonej periodyzacji, to jest podzielenia działalności ruchu oporu na trzy okresy. W pierwszym okresie do bitwy stalingradzkiej ruch oporu według ustalonego w Mediolanie schematu rozwijał się żywiołowo i był tylko wywiadem, nie miał natomiast charakteru społeczno-politycznego. Tymczasem wiemy, że gdy w styczniu 1942 r. Marceli Nowolko z towarzyszymi wylądował z samolotu na spadochronach na ziemi Polskiej, to wystąpił od razu z planem spo-



leczo-politycznym. Mówca podkreśla, że materiały, opracowane w referatach oraz ujawnione w toku dyskusji, należałoby utrwalić i po uzgodnieniu i sprawdzeniu oraz zebraniu innych materiałów opracować jako wydawnictwo.

Praca nad historią o działalności PPR oprócz się może jeszcze na innego rodzaju materiałach, a mianowicie na prasie. Ob. Kostanecki mówi o wydawanej po wojnie w Płocku „Jedności”, gdzie jest dużo materiałów, które mogą być cenne dla opracowania historii Partii po wojnie, w latach, kiedy tworzyła się władza ludowa. Jest tam sporo wspomnień o martyrologii w obozach i więzieniach hitlerowskich, jest sporo wspomnień partyzanckich.

Zakończył obrady tow. Mieczysław Bodalski, zaznaczając, że wystąpienia jego nie należy traktować jako podsumowania, bo zebrany na sesji materiał zawierał w referatach jak i zagajeniach oraz w dyskusji miał charakter raczej otwarty.

Poza tym wielu z towarzyszy, którzy brali aktywny udział w walce i pracy konspiracyjnej jest nieobecnych na Sesji, a mogliby także wnieść wiele nowych faktów.

Chodzi o to, ażeby jako jeden z pierwszych wniosków z konferencji postawić sobie zadanie dotarcia do tych ludzi. I przy pomocy różnych środków — i na piśmie i nagraniami na taśmie magnetofonowej wzbogacić materiał jakim dysponujemy.

Należy również zwrócić się z apelem o uzupełnienie ekspozycji do otwartego muzeum.

Po klęsce wrześniowej i ostatecznej kompromitacji polityki wewnętrznej i zagranicznej prohitlerowskiej obóz reakcji polskiej nie mógł uzyskać poważniejszych wpływów. Naród polski, ludność wsi i miast Mazowsza naszego dziesiątkowana terrorem okupanta, pragnęła wolności, pragnęła jak najszybszego wyzwolenia z tej strasznej niewoli.

To wyzwolenie niosła Armia Czerwona i po jej stronie były obiektywne sympatie ludności. Bez względu na przekonania nawet ideologiczne cała ludność sercem i duszą była za walczącą Armią Ra-

dziecką, życząc jej i pomagając w osiągnięciu sukcesów. Naród nie chciał stać z bronią u nogi.

Akcja zbrojna dawała w oddziałach Gwardii i Armii Ludowej schronienie ściganym i zagrożonym setkom ludzi, których Partia wychowała.

Walka zbrojna dezorganizowała dowóz na front, gospodarkę i administrację okupacyjną. PPR-owska, koncepcja walki zbrojnej zapewniła efektywny wkład narodu polskiego w ogólno-światowe dzieło rozgromienia hitleryzmu. Cała ludność pomagała w miarę możliwości zarówno desantom radzieckim jak i partyzantom. Bez tej sympatii i atmosfery przyjaznej rasza partyzantka nie mogłaby działać. Ludność przygotowywała schrony, dawała wyżywienie, udzielała aktualnych informacji itp.; we wsi Tłubice w powiecie płockim nie było gospodarstwa gdzieby schronu nie przygotowano.

Aktyw partyjny odegrał dużą rolę nie tylko w przeprowadzeniu reformy rolnej, ale i w zagospodarowaniu terenu. Gdy zwrócono się o pomoc dla zniszczonych przyfrontowych terenów jak powiaty makowski i pułtuski, powiat płocki jak również i sierpecki dał zboże mimo wysokich obciążeń z tytułu świadczeń rzeczowych.

Tow. Bodalski zwraca uwagę, żeby pisać nie tylko o walce z hitlerowcami, ale i o tym, jak robotnik i chłop budował pierwszą ludową władzę w historii naszego kraju.

Na zakończenie tow. Bodalski w imieniu Konferencji serdecznie i gorąco podziękował kierownictwu Komitetu Wojewódzkiego PZPR jak również Komitetowi Powiatowemu i Miejskiemu w Płocku za zorganizowanie konferencji. Zdaniem mówcy byłoby pożądanym, aby podobne popularne konferencje historyczne odbyły się także w poszczególnych powiatach przy udziale szerszego aktywu aniżeli na obecnej Sesji. Należałoby przy tym zastosować odpowiednią technikę jak magnetofony i stenogram, by wszystkie cenne myśli wypowiedziane nie były stracone.

Dziękując obecnym za aktywny udział Przewodniczący zamknął Sesję.

## KRONIKA OSTATNICH DNI OKUPACJI W PŁOCKU

Początek stycznia 1945 roku. Niemcy z ogromną uwagą śledzą bieg wypadków rozgrywających się na froncie wschodnim. Wiedzą, że po letniej ofensywie front wschodni zatrzymał się, ale czy na długo? Co przeczniejsi już pod koniec ubiegłego roku wysłali rodziny do Vaterlandu, przewidując, że pobyt ich w Południowo-Wschodnich Prusach (tak w czasie okupacji nazywano Mazowsze północne) nie potrwa długo.

Polacy zasłuchani w dobrze ukryte aparaty radiowe chwytają łapczywie nowe wiadomości. Już dużo wcześniej komunikaty o wyzwoleniu Chełma, o oswobodzeniu Lublina, o powołaniu do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, o ogłoszeniu Manifestu Lipcowego budziły nowe nadzieje...

Do Płocka, do Ciechanowa, Przasnysza czy Sierpca wracają Polacy zapędzeni siłą w je-

sieni 1944 roku do budowy okopów i umocnień, które miały zatrzymać ofensywę wojsk radzieckich. Teraz rzucają te roboty i ryzykując życiem uciekają do domu.

15 stycznia. Słychać huk dział od strony Warszawy. Znowu front radziecko-niemiecki ożył. Na niebie pokazują się coraz częściej samoloty, na razie niemieckie. Zamieszkał w Płocku Niemcy wykazują wyraźny niepokój i podniecenie. Kasy kolejowe są oblężone. Cywilni Niemcy, pragną jak najszybciej opuścić miasto i znaleźć się w innym, bezpiecznym miejscu.

Polacy przyjmują wiadomości o rozpoczętej ofensywie z radością. Już niedługo...

16 stycznia. Niepokój wśród Niemców wzrasta. Wiadomo już, że niemiecka linia obrony została przez armię radziecką przer-



Dom przy ulicy Sienkiewicza — miejsce kaźni  
kilkudziesięciu Polaków w dn. 19 stycznia 1945 r.

wana i to w wielu punktach, wiadomo, że samoloty, a za nimi czołgi radzieckie prą naprzód. Na szosach wiodących do Płocka robi się coraz tłoczniej. Jadą wojskowe tabory, wloką się żołnierze Wehrmachtu, zmęczeni, zakurzeni i jacyś otepiali.

Na wiadomość o załamaniu się niemieckich linii obronnych i przerwaniu frontu przez wojska radzieckie polskie organizacje podziemne i oddziały partyzanckie występują coraz aktywniej, szczególnie w okolicach Lelic. Partyzanci polscy przeczesują teren wylapując spieszących na zachód Niemców-osadników, którzy przeważnie nccą na wylądowanych wszelkim dobrem furmankach uciekają pragnąc oderwać się od terenów zagrożonych.

17 s t y c z n i a. Wiść o wyzwoleniu Warszawy przez wojska radzieckie lotem błyskawicy dotarła do Płocka, wywołując wśród Polaków radość i entuzjazm.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że to już koniec hitlerowskiej okupacji, że wolność puka do miasta... W Płocku jednak żelazną łapą gestapo utrzymuje porządek i posłuch. Opuszczają nadal miasto cywili Niemcy. Coraz więcej niemieckich żołnierzy na szosach i drogach. To już nie Parademarsch lecz zwykła ucieczka. Na twarzach cofających się Niemców widać rezygnację. Żołnierze są zmęczeni, o oczach podeszłych krwią, niektórzy obdarci i ranni.

Na ulicach Płocka mało Polaków. Lepiej się nie narażać. Każdy chce przecież oglądać zbliżającą się szybkimi krokami wolność.

18 s t y c z n i a. Nad miastami mazowieckimi pojawiają się radzieckie samoloty. Bombardują teren. Na ulicach Przasnysza, Mławy, Działdowa — szkło. To od bomb. Płoną budynki. Hitlerowcy wylekłym wzrokiem patrzą w niebo, na samoloty, które coraz natarczywiej i coraz skuteczniej obrzucają bombami cofające się oddziały.

W Mławie w ogniu bomb przekrada się do stacji kolejowej konwój polskich więźniów. Jest ich około 80-ciu. W Działdowie niebo również niespokojne, a ziemia przepelniona strachem. Huk przyfrontowych dział miesza się z przekleństwami uciekających Niemców. Przypomina się rok 1939. Role się odwróciły.

19 s t y c z n i a. W Płocku jeszcze Niemcy. Na stacji kolejowej duży ruch. Konwój więźniów polskich, który w Mławie pod gradem bomb podążał do stacji przyjechał na stację płocką. Ustawiają się w szereg i marszerują w kierunku miasta. Gdy wchodzi do śródmieścia nad miastem, jak podrażnione osy krążą niemieckie samoloty. Nikt na nie nie patrzy. Dopiero gdy w górze zagrał jakiś obcy, metaliczny dźwięk, przez szeregi więźniów przeszedł nabrzmiały nadzieją szept — so-wieckie!

Konwój akurat znajdował się na Deutsche-strasse, gdy rozpoczęło się bombardowanie miasta. Artyleria niemiecka strzelała, ale bez skutku. Jazgot i huk rozniósł się po całym mieście. Potem bomby. Leciały seriami. Szyby z brzękiem padały na chodniki. Nie wszyscy się jednak bali. Wzrok więźniów z konwoju wbity w trzęsących się ze strachu gestapowców był drwiący i pełen jakiejś z daleka wyczuwalnej nadziei...

Po nalocie znowu marsz. Niemcy wprowadzili konwój w ulicę Sienkiewicza, potem kazali wejść w jakąś bramę. Podwórko było prawie kwadratowe, i jakby zamknięte. Z prawej strony i z tyłu rozwalone oficyny — ślady ostatniego bombardowania.

— Tu będą nas strzelać — powiedział ktoś z szeregu.

I to była prawda. W tym właśnie domu przy ulicy Sienkiewicza opętani strachem gestapowcy dokonali ohydneho mordu na kilkudziesięciu Polakach.

Tylko trzem ludziom ze skazanego na śmierć transportu wyłącznie przez przypadek udało się uniknąć śmierci. Byli nimi — Jan Stasiarczyk, Tadeusz Kuligowski i trzeci jakiś kolejarz o nieznanym i nieustalonym dotychczas nazwisku.

Przebieg kaźni w budynku przy ulicy Sienkiewicza opisał w „Protokole własnym”<sup>1)</sup> Tadeusz Kuligowski — nauczyciel, zmarły tragicznie w kilka lat po wojnie. Oddajmy mu głos.

Wchodzę do pokoju, gdzie widać załamany sufit, rozwaloną ścianę i dwa puste łóżka. Rozkuwają nas i każą nam się kłaskać na sprężynową siatkę. Naiwnie wciskam głowę w zimny drut, tak jakby miało to coś pomóc. Wiem, co teraz powinno nastąpić. Myśli toczą się po głowie tak szybko jak krajobraz widziany z okna pociągu. Dom, rodzina, bliscy... Błyskawicznie krótkie są te obrazy. Teraz na przykład widzę jasną główkę swej córki...

Po chwili bije we mnie taranem pytanie — dlaczego tak długo, i... czy nie będzie bolało?...

Z tyłu zaczynają padać strzały. Pojedyncze, suche, ostre. Sąsiad z lewej, który łokciem dotyka mnie, już obficie krwawi. Widzę przez siatkę łóżka, jak krew powoli rozlewa się po podłodze, i paruje. Mój towarzysz od kajdan ledwie zdążył westchnąć. Leży teraz spokojnie.

Przez głowę znowu przewalają się myśli — dlaczego tak długo...

Teraz jakiś ranny języcy straszliwie i woła — dobijcie! Pada strzał i głos cichnie. Ja ciągle czekam. Zwieram teraz napiętki saperskich butów, jeszcze mocniej przyciskam głowę do siatki i staram się nieznacznie oddychać. Drażni mnie słodkawy i mdły zapach krwi. Słyszę, jak

gestapowcy coś krzyczą, ale nie mogę ich zrozumieć. Mój towarzysz od kajdan, który dobrze znał ich język, już teraz też nie rozumie. Krew wolno sączy się z jego głowy...

Nowa piątka więźniów staje przy łóżkach. Gestapowcy coś im krzykliwe nakazują. Znowu strzały. Tak jak przedtem pojedyncze. Krew leci na podłogę strugami jak deszcz...

Nie jestem nawet jeszcze ranny, ale boję się. Boję się, bo może mnie trafić kula nie dla mnie przeznaczona. Do pokoju wciśka się warkot samolotów.

— Schnell, schnell — słychać rozdrażniony bełkot. Nowe ofiary. Esesmani strzelają coraz szybciej. Głos ich sączy niespokojnie.

Mam teraz w głowie zupełną pustkę, nie mogę zebrać myśli. Gdy przytomnieję, czuję, że nogi mi się rozwarły, a ręce zbrozone mam krwią.

Hitlerowcy wpędzają do pokoju następną piątkę. Kilku innych gnają do przodu. Za ścianą w innym pokoju ostro, w pośpiechu wybijają resztę ludzi. Strzały i ciała padają niemal jednocześnie. Ktoś kwili jak ptak, czyjeś słowo umiera w polowie niedopowiedziane. Potem cisza, długa cisza...

Czuję, jak powoli odpywa odemnie nagi, okrutny strach. Leżę spokojnie przykryty martwymi ciałami i czekam. Boję się oddychać. Może w pokoju stoi esesman i czatuje na każdy ruch i jęk?

Jak długo leżę, sam nie wiem. Z odrętwienia budzą mnie jakieś ciche kroki i szepty. Słyszę urywane, polskie słowa. Czyżby tak zachowywali się Niemcy?

Powoli, ostrożnie podnoszę głowę. Przy rozwalonej ścianie widzę dwóch ludzi.



Szczątki pomordowanych i popalonych Polaków w domu kaźni przy ulicy Sienkiewicza



Ostatni dzień niewoli. Pali się przedwojenny dworzec autobusowy

Jeden patrzy teraz w moją stronę. Poznaje go!

— Cicho, pomału, ostrożnie — pada głos.

Towarzysze nikną za ścianą. Teraz ja uwalniam się od martwego ciężaru. Trzeba się śpieszyć, bo w szparze między ścianami — ogień, na zrębie poprzecznej ściany zakradają się smużki płomienia. Wiem, że jeśli stąd nie wyjdę, usmażę się. Silny zwrot w lewo, w prawo, podnoszę się, aby rozluźnić nacisk stygnących ciał. Jeszcze raz i jeszcze raz. Powoli i z trudem wysuwam się po siatce łóżka do przodu.

Nareszcie...

Staję na nogach i przez wywalony bombą otwór wychodzę na jakiś ogród. Smugi krwi na kurtce powoli zamarzają. Uciekać! Uciekać jak najdalej od gestapo, jak

najdalej od tego płonącego budynku, jak najdalej od miasta.

Idę szosą w kierunku Bielska. Nie mam przy sobie żadnych dowodów ani dokumentów oprócz strzępów krwi na ubraniu.

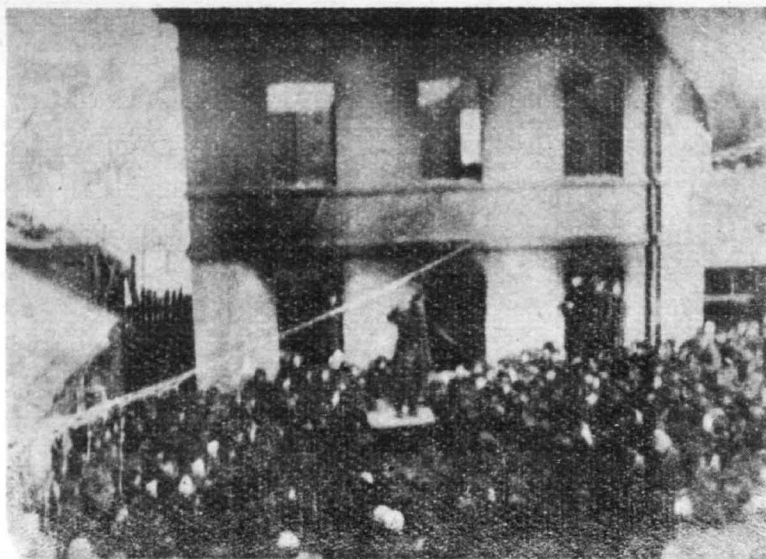
Do domu jeszcze kilkadziesiąt kilometrów...

20 s t y c z n i a. Ewakuowano płockie więzienie. Część więźniów zwolniono, ale około 300 wywieziono do lasu brwileńskiego pod Płockiem. Tu zostali wymordowani i zakopani we wspólnej mogile. Bestia hitlerowska choć już w agonii, jeszcze straszliwie kąsa...

W Radziwiu płoną niemieckie magazyny znajdujące się w parafialnym kościele. Niemcy wysadzają płocki most drogowo-kolejowy na Wiśle. Pali się stacja kolejowa. Przez miasto przeciągają oddziały niemieckie. Polaków elek-



Na miejscu kaźni Polaków w lesie brwileńskim. Wykopane zwłoki pomordowanych



Manifestacyjne zebranie ludności Płocka przed domem przy ulicy Sienkiewicza na drugi dzień po wyzwoleniu

tryzuje wiadomość, że Niemcy przed opuszczeniem Płocka mają zniszczyć miasto...

Płock był już przygotowany na przyjęcie oswobodzicieli. Powołana do życia w czerwcu 1944 roku konspiracyjna Miejska Rada Narodowa czekała na objęcie władzy w mieście. W skład konspiracyjnej Rady Narodowej wchodziła wtedy następująca członkowie:\*)

Franciszek Kozłowski — przewodniczący, oficer Miejskiej Komendy Armii Ludowej,  
Zygmunt Rogowski — zastępca przewodniczącego Rady. Ten niestety wolności nie doczekał. Aresztowany w ostatnich dniach okupacji przez gestapo został razem z innymi więźniami zamordowany w lasach brwileńskich.

Stanisław Lewandowski — sekretarz Rady. Przewodniczący Mazowieckiego Zarządu Okręgowego ZWM. I ten wolności nie doczekał. Aresztowany przez gestapo w sierpniu 1944, we wrześniu tegoż roku został zamordowany w płockim więzieniu.

Stefan Gumiński — członek Rady, Członek RPPS i żołnierz garnizonu Armii Ludowej.

Mieczysław Galbfach — członek Rady. Członek PPR i żołnierz Garnizonu Armii Ludowej.

Franciszek Grzymała — członek Rady. Członek PPR i dowódca plutonu w Garnizonie Armii Ludowej.

Władysław Frączak — członek Rady. Członek PPR.

Stanisław Koperkiewicz — członek Rady i członek PPR.

Stanisława Churska — członek Rady Członek RPPS.

Jan Słoniewicz — Członek Rady i członek RPPS.

Franciszek Woźnicki — Członek Rady. Członek PPR i żołnierz garnizonu płockiego Armii Ludowej.

20 stycznia późnym wieczorem pokazały się w Płocku pierwsze czołgi radzieckie. Walki w samym mieście nie było, jedynie w okolicy trafiały się mniejsze utarczki z cofającymi się oddziałami niemieckimi.

21 s t y c z n i a. Dzień wolności. Od strony Krakówki, Ciechomic podchodzą do Ra-



Oficer radziecki lejtnant Grumann przemawia do ludności zebranej przed domem kaźni

dziwia pierwsze oddziały radzieckie. Idą pojedyncze grupy żołnierzy i... śpiewają. Witani radośnie przez mieszkańców przedmieścia zamrażniętą Wisłą udają się w stronę Płocka. O godzinie siódmej rano są już przed płockim ratuszem. Miasto jest wolne. Pojawiają się flagi czerwone i biało-czerwone. Ludzie padają sobie w objęcia. Mają łzy w oczach. Historyczna, pełna wzruszeń chwila. Nareszcie wolność...

Na miejsce ostatniej zbrodni hitlerowskiej w Płocku, do spalonego domu przy ulicy Sienkiewicza przybywa radziecki lejtnant Grumann i ks. Seweryn Wyczałkowski. Wraz z kilkoma jeszcze osobami spisują protokół o dokonaniu bestialskiej zbrodni. Protokół podpisuje świadek zbrodni Jan Stasiarczyk. Płock rozpoczyna nową kartę swoich dziejów.

St. Ch.

#### PRZYPISY

1) Dokładny przebieg kaźni przy ulicy Sienkiewicza opisał Tadeusz Kuligowski w „P r o t o k ó l e w ł a s n y m”. Maszynopis tego protokołu otrzymał autor powyższego opracowania od Tadeusza Kuligowskiego w roku 1947. W całości „Protokół własny” publikowany był w Jedności Mazowieckiej w roku 1947.

Obecnie „Protokół własny” Tadeusza Kuligowskiego znajduje się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

2) Nazwiska członków konspiracyjnej Miejskiej Rady Narodowej podano na podstawie opracowanego przez Zdzisława Kubińskiego wykazu członków Konspiracyjnej MRN w Płocku.

## STANISŁAW CHRZANOWSKI

### ROK 1945 w PŁOCKU\*)

Po wyzwoleniu rozpoczęły się w Płocku dni trudnej pracy. Głównym celem wysiłków było zaprowadzenie w mieście ładu i porządku. Z grona konspiracyjnej rady miejskiej, która powstała w Płocku jeszcze w 1944 r. wyłoniono po wyzwoleniu prezydium w następującym składzie — F r a n c i s z e k K o z ł o w s k i, S t e f a n P e r n e j, K a z i m i e r z C h u r s k i. Pierwszy w okresie międzywojennym był pracownikiem fizycznym, dwaj pozostali — nauczycielami.

Na czele płockich władz powiatowych stał starosta B a r t o s z u k i przewodniczący powiatowej rady narodowej R y s z a r d D o b i e s z a k. W ten sposób zorganizowały się nowe władze administracyjne.

Owczesną sytuację i nastroje najlepiej chyba charakteryzują słowa przewodniczącego powiatowej rady narodowej Ryszarda Dobieszaka, wygłoszone na sesji PRN w marcu 1945 roku.

Mamy dziś dwa fronty — powiedział Ryszard Dobieszak — jeden tam w pałącym się i walczącym gnieździe hitlerowskiego zbrodniarza — front zwycięskiego żołnierza, drugi tu w kraju — front pracy. Obydwa dają ze siebie wszystko, by zwycięstwo było pełne i trwałe.

Co działo się w tym czasie na płockim froncie pracy. Trzeba było przede wszystkim uruchomić instytucje użyteczności publicznej, dać mieszkańcom wodę,<sup>1)</sup> chleb, elektryczność, trzeba było naprawiać najbardziej dające się we znaki uszkodzenia wojenne w szpitalu miejskim, remontować i szklić domy uszkodzone nalotami, przygotowywać pomieszczenia

dla urzędów i instytucji, uruchamiać szkoły, a ponadto toczyć walkę z szabrownikami, którzy wolne i opuszczone przez Niemców mieszkania i sklepy ogalać z mebli, szyb, klamek, towarów rozbierając nawet piece i niszcząc urządzenia sanitarne. Zmora szabrownictwa trudna była do opanowania w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Ludzi opanowała jakaś psychoza, a hamulce moralne nie działały niemal zupełnie, mienie bowiem, które niszczone lub zabierano uważano nadal za mienie niemieckie.

W ten sposób wielu ludzi udręczonych niewolą i okupacyjną biedą szukało jakiejś rekompensaty za chude lata niewoli.

Szkody wynikłe z szabrownictwa z czasem przewyższyły bezpośrednie szkody wojenne, jakie poniosło miasto w wyniku działań wojennych. Płock bowiem w czasie przesuwania się frontu stracił 40 procent szyb i trochę budynków, co w porównaniu z innymi miastami można było nazwać stratami nieznacznymi.<sup>2)</sup>

W pierwszych tygodniach po oswobodzeniu podczas mrozów, na skutek niedbalstwa samych mieszkańców powstały poważne uszkodzenia w sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Wiele trudności przeżywało miasto na odcinu aprowizacyjnym. Sklepy ogołocone z towarów świeciły pustkami, brak było mąki, chleba, na głodno nieraz trzeba było myśleć o tym, by innych nakarmić, dać zajęcie i jakąś pomoc.

Przy tych lokalnych trudnościach władze administracyjne powiatu musiały myśleć i pracować również i dla frontu, zagwarantować w pierwszym rzędzie dostawę żywności dla wojska. Wojna przecież nie była jeszcze skończona.

Powiatowa Rada Narodowa apeluje w tym czasie do wsi o dostawę żywności, powołuje

\*) Opracowano na podstawie czasopisma „Jedność” — organu Polskiej Partii Robotniczej w Płocku, wychodzącego w latach 1945—1946.

do życia gminne rady narodowe, ustala pierwsze powojenne budżety, uruchamia kredyty na oświatę, na zdrowie publiczne, na budowę i konserwację dróg.

Z wielkim rozmachem i entuzjazmem przystąpiono do organizowania całkowicie przez Niemców zlikwidowanego na terenach przyłączonych do Rzeszy szkolnictwa podstawowego i średniego. W tej dziedzinie duże zasługi położyła w tym czasie dla miasta Stanisława Nowak — pierwszy inspektor szkolny oraz Stefan Pernej — przedwojenny nauczyciel szkoły podstawowej, a w 1945 roku członek Prezydium MRN, a wraz z nim wszyscy nauczyciele, których wyzwolenie zastało w Płocku.

Do szkoły podstawowej nr 1, uruchomionej przy ulicy Kolegialnej zgłosiło się 1.300 dzieci. W początkach marca 1945 r. uruchamia miasto dalsze szkoły podstawowe, do których zgłasza się 1700 dzieci. 18 lutego rozpoczyna pracę pierwsza szkoła średnia uruchomiona po okupacji niemieckiej — Liceum Stanisława Małachowskiego, w marcu otwarto Liceum im. Władysława Jagiełły i liceum pedagogiczne. Po kilku tygodniach reaktywuje swą działalność Towarzystwo Naukowe Płockie.

Rok 1945 i dalsze powojenne lata to piękne karty w dziejach organizowania oświaty na terenach mazowieckich włączonych podczas okupacji do Rzeszy Niemieckiej. W czasie okupacji tereny te były całkowicie pozbawione szkół polskich, a tylko w nielicznych, większych ośrodkach prowadzona była Tajna Oświata Nauczycielska.

### Odbudowa rzemiosła i handlu

25 stycznia 1945 roku przybyli do Płocka Pełnomocnicy Rządu do spraw Gospodarki. Byli to przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu z tak zwanego wydziału grup operacyjnych. W mieście ukazują się ogłoszenia o rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych oraz sił technicznych. Zgodnie z wytycznymi organizacyjnymi dla przemysłu w kraju, opracowanymi we wrześniu 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zadaniem pełnomocników przybyłych do Płocka była jak najszybsza odbudowa przemysłu i handlu nie tylko w mieście ale i w powiecie płockim.

W organizacji życia przemysłowego miasta duże zasługi położył założony w lutym 1945 r. Związek Zawodowy Techników i Zawodów Pokrewnych, który zebrał i dostarczył pełnomocnikom materiał informacyjny o zakładach przemysłowych w Płocku i w powiecie płockim.

Dzięki działalności pełnomocników Ministerstwa Przemysłu i miejscowych władz, już w lutym 1945 r. został powołany do życia Powiatowy Wydział Przemysłowo-Handlowy, który zajął się organizacją życia przemysłowego i handlowego w mieście i w powiecie płockim.

W stosunkowo krótkim czasie zostały zorganizowane spółdzielnie drobnego przemysłu,

spółdzielnie rzemieślnicze, samodzielne warsztaty i drobne placówki przemysłowe.

*Placówki handlowe i przemysłowe zorganizowane w Płocku w pierwszych tygodniach wyzwolenia*

Lp.	Nazwa placówki	Ilość
1	Spółdzielnie drobnego przemysłu	9
2	Suółdzielnie rzemieślnicze	7
3	Samodzielne warsztaty	278
4	Placówki drobnego przemysłu	28
Razem		322

Powołano do życia warsztaty budowlane, warsztaty drzewne, włókiennicze, metalowe, placówki spożywcze, placówki grupy skórzanej i placówki usług osobistych.

*Placówki przemysłowe i spożywcze w podziale na grupy zawodowe*

Lp.	Nazwa grupy zawodowej	Ilość
1	Warsztaty budowlane	8
2	Warsztaty drzewne	31
3	Warsztaty włókiennicze	55
4	Warsztaty metalowe	28
5	Placówki spożywcze	71
6	Placówki grupy skórzanej	72
7	Placówki usług osobistych	15

W pierwszych dniach lutego zabezpieczono i uruchomiono 4 płockie apteki i jedną aptekę w powiecie. Z dwóch drukarni jedną na polecenie władz centralnych przeniesiono do Sierpca a drugą (dawni B-cia Detrychowcie) uruchomiono pod tymczasowym zarządem państwowym.

Ze znaczniejszych placówek handlowych na początku lutego uruchomiono przy współudziale byłych pracowników spółdzielnie „Zgoda” i „Rolnik”. Zabezpieczono dla tych placówek magazyny i pomieszczenia sklepowe. Uruchomiona pod zarządem państwowym „Zgoda” przewidziana była jako placówka rozdzielcza produktów żywnościowych pierwszej potrzeby.

W pierwszych tygodniach po wyzwoleniu zarejestrowano i otwarto 155 sklepów w mieście i 20 w powiecie.

W dziale wytwórczym zarejestrowano 39 przedsiębiorstw, z tego zaś uruchomiono w tym czasie 23. W pierwszym rzędzie produkcję rozpoczęły cukrownie, mleczarnie, rzeźnie, gorzelnie, tkalnie lnu, fabryka przetworów owocowych i jarzyn, wytwórnie wód gazowych, kaszarnie, olejarnie, mydlarnie, młyny.

W dziale odbudowy połączono 5 przedwojennych fabryczek maszyn rolniczych, narzędzi rolniczych oraz odlewnię w jedno poważne przedsiębiorstwo pod nazwą „Płockie Zakłady Przemysłowe w Płocku”, a ponadto uruchomiono cegielnię, zakład kaflarski, różne przedsiębiorstwa budowlane, warsztaty samochodowe i fabrykę lakierów.

Lp.	Nazwa zakładu	Ilość w mieście	Ilość w powiecie
1	Cukrownie	—	2
2	Mleczarnie	1	2
3	Rzeźnie	1	1
4	Gorzelnie	—	3
5	Tkalnie lnu	—	1
6	Fabryka przetworów owoc. i warzyw	1	—
7	Wytwórnice wód gazowych	2	1
8	Kaszarnie	1	—
9	Olejarnie	—	1
10	Mydlarnie	1	—
11	Młyny	4	17
12	Płockie Zakłady Przemysłowe	1	—
13	Cegielnie	2	2
14	Tartaki	2	—
15	Zakłady kaflarskie	1	—
16	Przedsiębiorstwa budowl.	6	—
17	Warsztaty samochodowe	3	—
18	Fabryka lakierów	1	—

Wszystkie przedsiębiorstwa pozostawione bez właściciela i spółki, które nie wznowiły działalności, przeszły w tym czasie pod zarząd państwowy.

W marcu 1945 r. na wniosek wydziału przemysłowego zostało wydane zarządzenie o cenach. Wydział przemysłowy, który był inicjatorem tego zarządzenia krok ten motywował tym, że „Płock i mieszkańcy powiatu płockiego ponieśli dotkliwe straty przy wymianie złotych polskich na marki, a ostatnio marek na „złote lubelskie”. Ludność pracująca Płocka nie posiadała żadnych rezerw pieniężnych poza uzyskanymi z wymiany 250 złotymi na głowę i poza wynagrodzeniem za pracę, którego wysokość w tym czasie zwiększono czterokrotnie w stosunku do wynagrodzeń przedwojennych.

Ludzie pracy musieli więc opierać swe budżety domowe na skromnym wynagrodzeniu, wahającym się od 600 do 1.000 zł lubelskich w stosunku miesięcznym. Chodziło więc o to, by i wszystkie świadczące i prace wykonywane przez rzemiosło dostosować do wysokości zarobków. Taka przynajmniej była intencja władz miejskich i powiatowych. Wydział Przemysłu zobowiązał wszystkie zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze do pobierania za prace i usługi czterokrotnie podwyższonej ceny (w stosunku do przedwojennej).

Oto ogłoszenie w tej sprawie — przytaczamy je w oryginale.

Wymiana marek niemieckich na złote lubelskie poza ograniczeniem wymiany do 250 zł na osobę przyniosła miastu jeszcze dodatkowe kłopoty w postaci braku drobnych pieniędzy. Sprawa ta było wielokrotnie omawiana w zarządzie miejskim. Szukano jakiegoś wyjścia. W wyniku szeregu konferencji narodziła się jedyna chyba w Polsce uchwała, w której



Sprzedaż nasion na rynku w 1945 r.

Miejska Rada Narodowa w Płocku weszła w kompetencje Polskiego Banku Emisyjnego

#### OGŁOSZENIE

1. Podaje się do wiadomości mieszkańców Płocka i powiatu płockiego, że we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, warsztatach rzemieślniczych, sklepach itp. obowiązują przedwojenne ceny czterokrotnie wykazane w cennikach zatwierdzonych przez Powiatowy Wydział Przemysłowo-Handlowy.

Cenniki te winny być wywieszone w widocznym i dostępnym dla publiczności miejscu.

2. Wszystkie zakłady przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze winny zgłosić swoje cenniki obliczone w stosunku

1 złoty polski = 4 złote lubelskie

za potwierdzeniem w Powiatowym Wydziale Przemysłowo-Handlowym, Referat Ekonomiczny, Stary Rynek 22, w ciągu 3 dni od daty niniejszego ogłoszenia w godzinach urzędowych — od 9 do 12.

3. Za pobieranie cen wyższych od zatwierdzonych w urzędowych cennikach, winni będą karani podług praw wojennych.

Płock, dnia 24 marca 1945 r.

Przewodniczący Pow. Rady Narodowej

(—) Dobieszak

Przewodniczący Miejskiej Rady Narod.

(—) Pernej



i... wypuściła lokalny, płocki pieniądz w postaci bonów wartości 0,50 gr., 1 zł., 2,5 i 10 zł.

Oto treść tego historycznego już dziś ogłoszenia — podajemy w brzmieniu oryginału.

#### OGŁOSZENIE

Wobec braku banknotów mniejszej wartości Zarząd Miejski w Płocku wypuścił w obieg na podstawie uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 12 marca 1945 r. bony miasta Płocka z terminem ważności do dnia 31 marca 1946 r. w odcinkach: 50 gr., 1, 2,5 i 10 zł na ogólną sumę 200.000,— zł. Bony można otrzymać w kasie Miejskiej i w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Płockiego, po wpłaceniu równowartości banknotami wydanymi w Lublinie przez Tymczasowy Rząd Polski. Użytkowane z wymiany za bony sumy zostaną złożone w kasie Miejskiej jako depozyt, którym zarząd miejski m. Płocka gwarantuje wypłatę bonów banknotami państwowymi.

Płock, dnia 24 marca 1945 r.

Prezydent m. Płocka

### Aproprowiacja miasta

Trudności aproprowiacyjne nie opuszczały Płocka przez wiele miesięcy. Powołana przez władze miejskie Miejska Komisja Aproprowiacyjna, w której aktywny udział brał między innymi adw. Askanas, napotykała w swej pracy na wiele przeszkód, gdy chodziło o zdobycie dla miasta podstawowych artykułów żywnościowych. W tej dziedzinie jesteśmy świadkami współpracy władz miejskich z władzami powiatowymi. Starosta Bartoszek rozumiejąc ciężką sytuację miasta w dziedzinie aproprowiacji rzucił hasło — **chleba dla wszystkich pracujących i ich rodzin**. Dzięki poparciu władz powiatowych miastu zapewniono na jakiś czas dostawy mąki, a dzięki staraniom Komisji Aproprowiacyjnej uzyskano w kwietniu 1945 r. podwyższenie racji żywnościowych chleba z 400 g do 750 g dziennie, mięsa z 200 g tygodniowo do 500 g tygodniowo, a niedobór tłuszczów zwierzęcych usiłowano złagodzić dostawami oleju. Mimo tej poprawy miasto odczuwało w tym czasie poważny brak tłuszczów zwierzęcych, kasz, mąki pszennej i roślin strączkowych.

W II i III dekadzie marca dla 25 tys. mieszkańców Płocka wydział aproprowiacyjny wydał 99.920 kg chleba, 18.799 kg mięsa, 34.800 kg kartofli i 4.073 kg mąki pszennej oraz około 490 litrów mleka dla dzieci.

Po nowych zbiorach sytuacja aproprowiacyjna poprawiła się, tak, że mięso, którego cały przydział zabierały stołówki, w listopadzie 1945 r. przydzielano już pracującym na karty żywnościowe. W grudniu 1945 r. miejski wydział aproprowiacyjny wydał na karty żywnościowe:

za wrzesień i październik kategoria I — 2 kg mąki, kategoria II — 1,5 kg, kategoria III — 1 kg, kategoria I R — 1 kg mąki,

ponadto na karty I kategorii otrzymywano smalec i zapalki, dzieciom zaś zapewniono przydział słodczy po jednej tabliczce czekolady lub po 20 dkg cukierków.

Poprawa sytuacji aproprowiacyjnej nie była równoznaczna z pozbyciem się kłopotów w tej dziedzinie przez miejskie władze aproprowiacyjne. Przydziały żywności dla miasta zależały od władz wojewódzkich, które miały również ograniczone możliwości. W listopadzie 1945 r. na przykład, choć ludność nie odczuła braku chleba, Płock nie otrzymał ani jednego zwolnienia na artykuły żywnościowe nie wyłączając zwolnienia na zboże chlebowe. Miasto musiało żyć własnym przemysłem. Inicjatywie i zapobiegliwości władz aproprowiacyjnych zawdzięcza miasto to, że nie zabrakło w tym czasie pieczywa.

Obraz sytuacji aproprowiacyjnej Płocka byłby nie pełny, gdybyśmy twierdzili, że ludność korzystała tylko z oficjalnych przydziałów kartkowych. Owszem, stanowiły one główną podstawę egzystencji i pewną ulgę dla skromnych budżetów domowych ale poza tym mieszkańcy zaopatrywali się w żywność na wolnym rynku dzięki z miesiąca na miesiąc zwiększającym się dostawom produktów żywnościowych dostarczanych przez ludność wiejską w czasie cotygodniowych targów.

Trudności na rynku żywnościowym wyzwały pewne dążenia do spekulacji. Atmosfera spekulacji i „dobrego interesu” była towarzyszącą okupacji. Te okupacyjne nawyki zakorzeniły się wśród niektórych osobników tak dalece, że usiłowali oni i po wyzwoleniu zdobywać tą drogą pieniądze. To mogło się stać przyczyną pewnych niedomagań na rynku żywnościowym. Sygnalizuje te zjawisko płocka prasa lokalna przytaczając opinie chłopów, że spółdzielnia „Rolnik” oszukuje, że i w „Zgodzie” nie zawsze jest wszystko w porządku. Zarzuty te podnoszono jednak jakoś wstydliwie, sekretnie, z dziwną obawą i nieśmiałością. Ludzie narzekali na rzeźników, że robią niedobre wędliny, że kielbasa jest zbyt wodnista, jednak nikt nie odważył się krytykować konkretnie, przytaczając fakty i potrzebne do przeprowadzenia dochodzeń dane. Brak kontroli społecznej i obawa rzeczowej krytyki stwarzały dogodne warunki do dalszej spekulacji.

### Węg i e l

Odległość Płocka od centrów przemysłu węglowego, przeszkody komunikacyjne stworzyły w mieście poważne trudności węglowe. W pierwszych miesiącach i to zimowych brak węgla dawał się mocno we znaki zarówno płockim instytucjom użyteczności publicznej jak i szkołom oraz urzędom.

Wydział przemysłowo-handlowy wyjednał wprawdzie u komendanta wojennego miasta zwolnienie części węgla zarezerwowanego do dyspozycji wojska ale to sprawy na przyszłość nie rozwiązywało i brak opału zagrażał normalnemu funkcjonowaniu miasta.

Zwolniczony przez jednostkę wojsk radzieckich węgiel przeznaczono w pierwszym rzędzie na potrzeby szpitalnictwa, piekarni, aptek, młynów, drobnych zakładów przemysłowych, spółdzielni, lekarzy i M. O. Część zapasów otrzymały również instytucje państwowe, zarząd miejski i teatr.

Po kilku miesiącach już wiosną brak węgla sparaliżował na pewien okres pracę radziwskiej elektrowni, która w dniu 16 marca musiała przerwać produkcję prądu.

Transporty węgla ze Śląska szły do Płocka drogą okrężną przez Toruń na stację sierpecką. Inaczej być nie mogło, bo wysadzony w Płocku most na Wiśle nie pozwalał dotrzeć transportom węglowym linią kutnowską do Płocka.

Po wielu staraniach udało się miastu zakupić 480 ton węgla ale transport skierowany do Płocka został na drodze zatrzymany przez Ministerstwo Komunikacji i węgiel przekazano na potrzeby kolejnictwa w celu uruchomienia stojących z braku węgla parowozów.

Zarząd miejski w Płocku zamiast węgla otrzymał z Ministerstwa Komunikacji zapewnienie, że węgiel zostanie zwrócony miastu jeszcze w listopadzie w pełnej ilości lub w dwóch ratach.

Na skutek tego nieprzewidzianego wydarzenia zarząd miejski w ostatnich dniach października wysłał na Śląsk własnych konwojentów, których zadaniem jest przetransportowanie do Płocka 300 ton węgla. Ten transport po wielu trudnościach dotarł do Płocka i sytuacja nieco się poprawiła, jednak zbliżała się znowu zima i trzeba było myśleć o nowych dostawach.

Jak z tego widać kłopoty węglowe nie ustawały. Władze miejskie i powiatowe zaczęły szukać jakichś lokalnych rozwiązań, które by złagodziły brak opału. Sprawa ta szczególnie ostro występowała w tym czasie na wsi. Powiat ogołocony z lasów<sup>3)</sup> alarmował władze gminne, a te skolei powiat o dostawy węgla, brak bowiem opału wpływał na zahamowanie hodowli i paraliżował normalne prowadzenie gospodarstw rolnych.

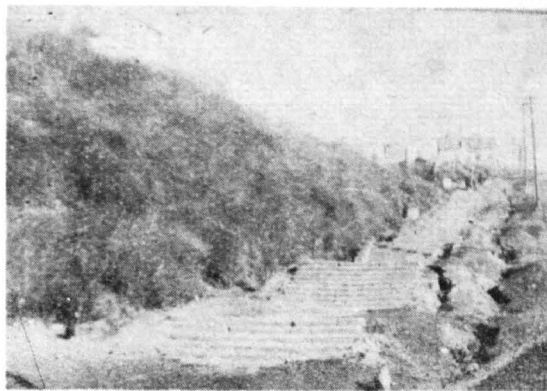
17 grudnia na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej postanowiono przystąpić do finansowania budowy szybu węglowego w Dobrzyniu nad Wisłą. Na ten cel przeznaczono 170 tys. zł, a spółdzielnia „Zgoda” dorzuciła jeszcze 30 tys. zł, zaś spółdzielnia ZSch 100 tys. zł. Obiecywano sobie, że dzięki tym dość poważnym nakładom finansowym uda się złagodzić kłopotliwy brak opału przede wszystkim na wsi.

Początkowo obiecywano sobie, że w styczniu 1946 r. nadejdą pierwsze transporty węgla brunatnego z Dobrzynia.

Ministerstwo Przemysłu zapoznane dość dokładnie z kłopotami węglowymi Płocka udzieliło zezwolenia na eksploatację węgla brunatnego w Dobrzyniu nad Wisłą.

Komisja Techniczna zorganizowana w tym celu podjęła się zadania wydobycia i eksportu węgla na teren powiatu płockiego.

Jak z tego widać, pierwsze starania były pełne optymizmu. Oceniano, że węgiel brunatny posiada kaloryczność o połowę względnie o 60% mniejszą od węgla kamiennego, że będzie to lepszy od torfu środek opałowy i że wreszcie wieś płocka odetchnie z ulgą, mając dobry opał.



Tak wyglądały schody nad Wisłą w 1945 r.

Niestety praktyka i życie wykazały coś wręcz odwrotnego. Skutki starań i zabiegów nie dały pożądaných rezultatów, wydobycie węgla związane było z poważnymi nakładami gotówkowymi i z punktu widzenia korzyści ekonomicznych było nieopłacalne. Cena wydobyczego z wielkim wysiłkiem węgla dobrzyńskiego kalkulowała się tak wysoko, że mimo braku opału zarówno w mieście jak i na wsi nie byłoby na niego nabywców.

Powoli w miarę upływu czasu węgiel dobrzyński przestał interesować Płock, a gdy zwiększyły się transporty węgla kamiennego sprawa ta zeszła na dalszy plan, by w końcu ulec całkowitemu zapomnieniu. Dziś stanowi ona pewien dokument niezbyt szczęśliwych i niezbyt przemyślanych zabiegów, dokument zamierzeń planowanych bez ekonomicznego ołówka, eksperyment, który na przyszłość powinien być przestroga, że nie należy podejmować nieprzemyślanych i nieprzeanalizowanych ekonomicznie decyzji, bo można się narazić na niepotrzebne straty i niepowodzenia.

### Parcelacja

Najbardziej brzemienna w skutki gospodarce była bezwątpienia przeprowadzona w 1945 roku na płockiej wsi parcelacja. Z danych Powiatowego Biura Rolnego wynikało, że powiat płocki na dzień 1 marca 1945 r. posiadał około 10800 gospodarstw chłopskich do 50 ha, o powierzchni ogólnej blisko 100 tys. ha i 214 majątków o łącznej powierzchni około 42 tys. ha. Z obu typów gospodarstw użytki, stanowiły 85%, lasy 4 do 5%, reszta to nieużytki. Stan inwentarza żywego w tych gospodarstwach zmalał bardzo znacznie w stosunku do stanu przedwojennego i wyrażał się stosunkiem:

dla koni —	40%
bydła rogatego —	50%
trzody chlewnej tylko —	30 do 35% stanu.

Jakość pogłowia również się pogorszyła. Jedynie stan pogłowia owiec powiększył się na wsi w stosunku do stanu przedwojennego.

W powiecie płockim w pierwszym rzucie podlegało parcelacji 168 majątków o powierzchni 37.586 ha. Poza tym istniało jeszcze 56 majątków o powierzchni ponad 50 ha, które ze względu na dokonanie podziałów rodzinnych miały ulec parcelacji po zbadaniu ich zapisów hipotecznych.

9302 rodzin uprawnionych było do korzystania z działów parcelacyjnych, z tego

służby folwarcznej	2047	rodzin
bezrolnych	2353	„
rzemieślniczych	364	„
małorolnych	3141	„
średniorolnych	1397	„

Dla celów reformy rolnej zorganizowano na terenie powiatu płockiego 25 grup pomiarowych, które pracują pod przewodnictwem Powiatowego Urzędu Ziemińskiego, pełnomocników powiatowych i gminnych do spraw reformy rolnej rozparcelowały 151 majątków obdzielając ziemią 5850 rodzin.

W czasie reformy rolnej w celu podniesienia gospodarki rolnej i hodowlanej zaprojektowano w powiecie płockim zorganizowanie nieistniejących dotychczas 4 stacji produkcji roślinnej, 6 stacji produkcji hodowlanej, 4 stacji produkcji nasion (dla uzyskania wyższych gatunków i nowych odmian), 2 zakładów hodowli koni, 1 wzorcowego gospodarstwa ogrodniczopszczelarskiego.

Tereny na te cele zabezpieczono łącznie z inwentarzem i urządzeniami spośród majątków przeznaczonych na parcelację, wyłączając niektóre w całości lub częściowo z podziału i przejmując je pod stały zarząd państwowy. Ponadto spośród parcelowanych majątków wydzielono ponad 40 ośrodków o powierzchni od 10 do 50 ha (łącznie ponad 1000 ha) przeznaczając te ośrodki na cele oświaty i kultury rolnej. Na stację traktorową wydzielono 100 ha ziemi.

Parcelację w powiecie płockim rozpoczęto w dniu 6 marca 1945 r. w majątku Tchorz pod Płockiem. Miasto poza siłami technicznymi zmobilizowało do akcji sztafety robotnicze, by pomagały przy pomiarach i dzieleniu ziemi. W Tchorzu do zebranych chłopów i robotników przemawiał z ramienia władz państwowych prezydent miasta Płocka Franciszek Kozłowski, podkreślając historyczne znaczenie reformy rolnej i prawo chłopów do ziemi, które ten nabył w kilkunastu pracach.

Reforma rolna była urzeczywistnieniem tęsknot służby folwarcznej i robotników rolnych do posiadania własnego kawałka ziemi.

W czasie przebiegu parcelacji okazało się, że powiat płocki posiada za mało ziemi, by móc nią obdzielić tych wszystkich, którzy jej łakną. Ujawniło się to już w pierwszych dniach parcelacji, przy podziale majątków w Tchorzu, Starożrebach, Miszewie Murowanym, Peplowie,

Goszczynie, a zjawisko to towarzyszyło niemal nieodłącznie przy każdym nowym podziale majątków.

Po przeprowadzeniu parcelacji wypłynęło nowe bojowe zadanie — pełny obsiew otrzymanych działek. Była to sprawa niełatwa, a jednocześnie wybitnie prestiżowa zarówno dla władz gminnych jak i powiatowych oraz dla czynników partyjnych. Zdarzało się bowiem, że działkowicze obdzieleni ziemią z reformy rolnej uległszy podszeptom nie orali i nie obsiewali swych działek. W Krajkowie działkowicze nie obsieli na przykład 50 ha ziemi, nie obsiano 80 ha ziemi w Tchorzu, nie obsiano 25 ha ziemi w Nagórkach Dolnych koło Drobina, nie orali i nie siali działkowicze w Dębsku i w innych miejscowościach.

Sytuacja stawała się poważna. Trzeba było podjąć kroki przeciwdziałające psychozie wy-czekiwania. Powołano Komisję Powiatową Akcji Siewnej. Na skrypty dłużne rozprawdono wśród działkowiczów ziarno siewne. Ponadto działkowicze otrzymali potrzebną do omlotów ropę, oliwę i węgiel na omloty. Z powiatu zaczęły nadchodzić coraz lepsze wieści. Działkowicze z Dębska, z Giżyna, Gilina zaczęli wyróżniać się w pracy na swych działkach zachęcając swym przykładem innych działkowiczów.

W okresie pierwszych wiosennych siewów, po reformie rolnej powiat płocki posiadał 10.505 koni, którymi trzeba było obrobić 10.855 ha ziemi ornej. Oczywiście nie była to sprawa łatwa, tak że już w marcu 1945 zorganizowano w powiecie płockim pierwszy kurs traktorzystów, by przy obróbce ziemi można było szerzej niż dotychczas stosować sprzęt mechaniczny.

### Kurs na Województwo Mazowieckie

Całkowite niemal zniszczenie Warszawy przyczyniło się do tego, że władze II instancji z konieczności musiały szukać pomieszczeń w innych, mniej zniszczonych miastach. Do takich ośrodków należał niewątpliwie Płock, który jako największe miasto w województwie warszawskim mógł w tej sytuacji spodziewać się awansu administracyjnego. Lokalna prasa płocka, która dopatrywała się dla Płocka ogromnych szans na województwo 25 marca 1945 r. podała, że Rada Ministrów R. P. postanowiła utworzyć województwo stołeczne z siedzibą w Warszawie i województwo mazowieckie z siedzibą w Płocku. Była to dla miasta swego rodzaju sensacja. Według bowiem ówczesnych opinii Płock mógł się szybciej rozbudować i gospodarczo ożywić. Prezydent Warszawy Tołwiński poza Płockiem na stolicę województwa mazowieckiego wysuwał Ciechanów. Uważano w Warszawie, że Ciechanów ma lepsze, bardziej centralne położenie. O wyborze miasta miała zdecydować inspekcja wojewódzka i po zapoznaniu się na miejscu z warunkami kwaterunkowymi ustalić przyszłą siedzibę województwa.

Wzrastały więc szanse Płocka, który pomny na gubernialną przeszłość w okresie zaborów uważał, że żadne inne miasto w województwie warszawskim nie jest tak przygotowane na stolicę województwa jak Płock. Władze przeznaczyły nawet na pomieszczenie urzędu wojewódzkiego jeden z okazalszych gmachów płockich, ówczesną siedzibę izby skarbowej przy placu Narutowicza (obecna szkoła nr 2).

Sprawa utworzenia województwa mazowieckiego była tematem obrad jednej z sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Z narady tej wynikało (powtarzamy za prasą lokalną) jakoby utworzenie województwa mazowieckiego było już zdecydowane. Zgodnie z projektem Warszawa wraz z otaczającymi ją powiatami miała tworzyć województwo warszawskie, z pozostałych zaś powiatów mazowieckich miano utworzyć województwo mazowieckie dołączając do niego powiaty — rypiński i lipnowski oraz ze względów gospodarczych powiat włocławski wraz z miastem Włocławkiem. To ostatnie pociągnięcie administracyjne podyktowane było względami czysto gospodarczymi. Chodziło o to, że województwo mazowieckie bez Włocławka miałoby profil wybitnie rolniczy, a więc strukturę jednostronną. Włocławski ośrodek przemysłowy miał wzmocnić potencjał przemysłowy przyszłego województwa mazowieckiego i zmienić nieco jego charakter na korzyść przemysłu.

Na siedzibę województwa wyznaczono Płock. Na porządku dziennym wspomnianej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej był również wybór przyszłego wojewody mazowieckiego lecz ta sprawa została odłożona na następne posiedzenie.

Jak z powyższego widać sprawa utworzenia województwa mazowieckiego w 1945 r. była już daleko posunięta, a szanse Płocka na awans wojewódzki dość duże. W pewnej jednak chwili nastąpił niepomysłny dla Płocka zwrot, sprawę zaczęto odwlekać, odkładać i w końcu przestano o niej mówić, a władze wojewódzkie zaś zainstalowały się w Pruszkowie.

Co zadecydowało o rozwiązaniu się tych zamierzeń? Być może krańcowe położenie Płocka w stosunku do powiatów mazowieckich, napewno utrudnione w tym czasie połączenie kolejowe z Płockiem, a przede wszystkim przedwczesność projektu. Tworzenie nowego województwa w okresie działań wojennych, a w granice kraju nie były jeszcze ustalone było zamierzeniem zbyt słabo udokumentowanym potrzebami administracyjnymi i gospodarczymi.

### Troska o rozwój przemysłowy miasta

W pierwszych miesiącach powojennych Zw. Zawodowy Techników i Zawodów Pokrewnych wykazywał dużo inicjatywy w działaniu na odcinku wysuwania projektów i opracowywania założeń co do przyszłości Płocka. Projekty uprzemysłowienia miasta były podejmowane na miarę ówczesnych dość skromnych możliwości, sygnalizowały jednak pewną myśl twórczą i pewną troskę o przyszłe losy Płocka.

W pierwszych, powojennych latach rozwój przemysłu w Płocku u trudniał brak połączeń kolejowych, co było wynikiem zniszczenia jedynego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle. Dworce kolejowe prawo i lewobrzeżny pracowała oddzielnie, a miasto skazane było z tego powodu na duże trudności w zaopatrzeniu. Fatalna organizacja przeprawy przez Wisłę utrudniała i komplikowała komunikację Płocka



W styczniu 1945 r. i przez wiele następnych miesięcy mieszkańcy Radziwia mogli tylko promem przedostawać się na drugą stronę rzeki. Droga do Wisły prowadziła Starą Mostową

z przedmieściem Radziwem. Dowóz promami materiałów, produktów żywnościowych był bardzo kłopotliwy i kosztowny. Przewóz zwykłego transformatora z Radziwia do Płocka trwał na przykład cztery dni i kosztował 6 tys. zł. Mimo tych trudności, które w planowaniu perspektywicznym należało raczej uważać za przejściowe inżynierowie i technicy płocky wysunęli następujące projekty:

wykorzystanie spadku rzeki Skrwy i wybudowanie elektrowni w Radotkach;

powiększenie Płockich Zakładów Przemysłowych poprzez rozbudowę istniejących już działów;

rozbudowę portu handlowego i stoczni płockiej;

powiększenie rzeźni;

wybudowanie fabryki przetworów owocowych, soków i win oraz suszarni owoców;

budowę w Soczewce pod Plockiem w dawnych pomieszczeniach papierni, fabryki wyrobów z konopi, celulozy;

budowę elewatora zbożowego w Radziwiu.

Projekty budowy z a k ł a d u w o d n o - e l e k t r y c z n e g o na rzece Skrwie był wynikiem przedwojennych poszukiwań taniej energii elektrycznej. W tym czasie opracowanie projektu powierzono prof. Politechniki Warszawskiej dr K. Pomianowskiemu, który po przeprowadzeniu dokładnych studiów w obrębie 23 km odcinka dolnego biegu Skrwy zlokalizował elektrownię wodną w Radotkach. Przy tym okazało się, że poza Radotkami można byłoby wykorzystać Skrwę w innych punktach, a po doprowadzeniu w górnym jej biegu wód Wkry można byłoby otrzymać poważną moc 13000 KW, o rocznej produkcji około 30,4 miliona kilowatogodzin.

Niemieckie władze okupacyjne podjęły inicjatywę plocką i chciały ją zrealizować opracowawszy kompletny projekt z lokalizacją w Biskupicach, a więc w dole rzeki. Opracowany projekt został przez okupanta wywieziony.

P ł o c k i e Z a k ł a d y P r z e m y s ł o w e były w 1945 r. największymi zakładami w Plocku. Stan zniszczeń nie był wielki, tak że Zakłady można było uruchomić zaraz po wyzwoleniu. Projektowano zróżnicować asortyment produkcyjny fabryki maszyn rolniczych uzasadniając, że ten dział z powodzeniem może produkować części do maszyn, silników, parowozów, tuleje i łożyska brązowe i żeliwne, okucia, części dla przemysłu budowlanego i sieci pocztowo-telegraficznej, zbiorniki wszelkiego rodzaju, beczkowsy dla straży ogniowych, części do żeglugi rzecznej, pompy itp.

Zakłady Przemysłowe posiadały jak na ówczesne stosunki nowoczesne urządzenia do odlewania metali i bogato wyposażone laboratorium chemiczne do badania piasków formierskich. Pełne wykorzystanie odlewni możliwe było jedynie z chwilą otrzymania zamówień ze strony wojska, kolei, poczty itp.

Wytwórnia wozów i kół P. Z. P. mogła być z czasem wykorzystana dla przemysłu budowlanego przez produkcję drzwi, okien, futryn itp.

W warsztatach samochodowych P. Z. P. widziano w tym czasie możliwości seryjnej produkcji tłoków, pierścieni z półfabrykatów dostarczanych przez odlewnię.

Rozbudowę portu handlowego widziano jako rozbudowę ośrodka przeładunkowego dla zboża i cukru.

S t o c z n i a r z e c z n a do wybuchu wojny była wybudowana w połowie. W okresie okupacji okupant rozbudował ten obiekt przemysłowy, ponieważ był on mu potrzebny dla celów wojennych. W wyniku działań wojennych z 416 zainstalowanych obrabiarek pozostało jedynie sześć, które można było urzuczyć mogłaby zatrudnić około 500 osób chomić. Po uzyskaniu brakujących maszyn

i produkować jednostki pływające dla całego obszaru wód śródlądowych oraz remontować obiekty o tonażu od 600 do 1000 ton. Lewobrzeżne położenie stoczni jednak uniemożliwiało zatrudnienie fachowców - rzemieślników, którzy zrażeni brakiem mostu przenosić się zaczęli do innych okręgów przemysłowych kraju.

R z e ż n i a p ł o c k a wybudowana była dla celów eksportowych jeszcze w okresie międzywojennym. Okupanci rozszerzyli produkcję rzeźni przez stworzenie możliwości produkowania konserw mięsnych i warzywnych w ilości zaopatrzenia dwóch dywizji.

Zdolność produkcyjna rzeźni na początku 1945 r. wynosiła 400—500 puszek wędlin, po 250 gramów puszka, 800 puszek jednokilogramowych konserw mięsnych i warzywniczych oraz około 2000 kg smalcu w ciągu ośmiu godzin.

Oczywiście zdolność produkcyjna rzeźni miejskiej nie była w pełni wykorzystana, zwiększenie jednak produkcji uwarunkowane w tym czasie było zwiększonymi dostawcami żywca, co jak wiadomo szło bardzo opornie z powodu zmniejszenia się pogłowia zwierząt rzeźnych na skutek działalności wojennej okupanta.

\* \* \*

Rok 1945 upływał w atmosferze dużego wysiłku i poważnych wyrzeczeń na rzecz odbudowy miasta i podźwignięcia go z okupacyjnego opuszczenia. Był to okres trudny i wymagający dużych ofiar na rzecz utrwalenia nowego ładu i rewolucyjnych przemian.

Zagadnienia poruszone w opracowaniu nie wyczerpują rzecz oczywista wszystkich spraw, kłopotów, zamierzeń i sukcesów jakie miasto przeżywało w 1945 r. Młodemu pokoleniu, które tych lat nie zna i ludziom, którzy w tym okresie w Plocku nie byli wybrane zagadnienia ukazują inny Płock, miasto „na dorobku”, miasto, którego jedynym wówczas kapitałem była nowa idea i praca utrwalająca nowe, społeczne przemiany.

#### PRZYPISY

1) Na drugi dzień po wyzwoleniu Płock otrzymał wodę, a Radziwie światło elektryczne. Po kilku dniach, gdy przeprowadzono kabel elektryczny przez Wisłę elektryczność dopłynęła również do Plocka.

2) Straty wojenne Plocka i powiatu plockiego na dzień 13 grudnia 1945 r. (rejestracja w tym czasie nie była jeszcze zakończona) wynosiły ogólnie 153.174.440,— złotych w złocie

w tym nieruchomości	14.121.356,—	zł w złocie
ruchomości	70.349.110,—	„
straty materialne	43.020.595,—	„
w ziemiopłodach	1.947.204,—	„

Do tego dnia przypuszczalnie

zarejestrowano zakładów	60%
poszkodowanych z Plocka	90%
poszkodowanych z powiatu	70%

3) Stan lasów plockich na dzień 1 maja 1945 r. przedstawiał się następująco:

lasy od 1 — 20 lat	2885,19 ha
21 — 40 lat	1806,79 ha
41 — 60 lat	817,28 ha
61 — 80 lat	531,63 ha
81 — 100 lat	96,50 ha

## LUDNOŚĆ MIASTA PŁOCKA w CYFRACH

Patrząc na dzisiejszy Płock, miasto zmieniające z dnia na dzień swój wygląd i charakter dzięki dalszemu uprzemysławianiu, co wpłynie na ciągłe zwiększanie się ludności, warto spojrzeć cokolwiek w przeszłość jak wzrastała ludność w wieku XIX, w okresie międzywojennym, w czasie okupacji hitlerowskiej i dziś w okresie władzy ludowej w Polsce, oraz w najbliższej przyszłości, tj. w latach 1961—1965.

## Ludność Płocka w XIX wieku i początkach XX wieku

rok	ludność	ilość budynków	ilość osób w 1 bud.
1800	2.576	389	7
1808	3.950		
1827	9.212		
1857	12.430		
1860	13.200	426	31
1897	22.465		
1900	21.600		
1910	30.000	524	57
1913	30.612		
1917	24.767		

Stały wzrost ludności Płocka należy tłumaczyć podniesieniem miasta do rangi guberni, co pociągnęło za sobą rozwój szkolnictwa, urzędów i instytucji, a przez to i stały napływ ludności do Płocka.

Na podstawie danych metrykalnych budynków mieszkalnych w Płocku przed 1918 rokiem wybudowano 781 budynków o 10839 izbach. Zagęszczenie na izbę wynosiło 2,3 osoby. Sytuacja mieszkaniowa była bardzo trudna.

Po odzyskaniu niepodległości po pierwszej wojnie światowej ludność w Płocku stale wzrastała i wynosiła:

1921 roku	— 25.752	mieszk.	zajm.	12.800	izb
1931 „	— 32.777	„	„	14.851	„
1939 „	— 33.841	„	„	—	„

Zagęszczenie ludności na izbę wynosiło w 1921 roku 2 osoby w 1931 roku — 2,2 osoby. Warunki zatem lokalowe pogarszały się w Płocku.

Przechodząc do ludności Płocka w okresie okupacji hitlerowskiej stwierdzić należy, że ludności stale ubywało. Na zmniejszenie liczby ludności wpłynął fakt likwidacji ludności żydowskiej w 1941 roku i masowe wysiedlenia ludności polskiej.

## Ludność Płocka w/g narodowości w 1941 roku

Rok	L u d n o ś ć				Razem
	Niemcy	Polacy	Żydzi	Inne pozostałe	
1939	789	26680	6004	368	33841
1940	1868	23967	5619	276	31730*
1941	4620	20102	—	390	25112

## Ludność Płocka w 1941 roku wg narodowości i płci

Ludność w/g narodowości	ogółem	w tym:	
		mężczyźni	kobiety
Niemcy	4.620	2.228	2.392
Polacy	20.102	9.389	10.713
Rosjanie i Ukraińcy	390	217	173
<b>R a z e m</b>	<b>25.112</b>	<b>11.834</b>	<b>13.278</b>
Ogółem urodzenia		653	
zgony		450	
przyrost naturalny		203	

Ludność niemiecka zamieszkująca w Płocku w 1941 roku w liczbie 4.620 składała się z rdzennych Niemców z Rzeszy t.zw. Reichsdeutsche — 2.088, Niemców pochodzenia polskiego (Poln. Deutsche) — 1.348, pochodzenia litewskiego (Lit. Deutsche) — 1.145 i różnego innego pochodzenia — 39.

\*) Oprócz liczby ludności wykazanej w rubr. 6 — 31730 było zameldowanych w Płocku 3.373 osoby czasowo nieobecnych. Zagęszczenia na 1 izbę nie podaję ponieważ ludność żydowska zgrupowana w promieniu 3 ulic, natomiast Polacy byli mocno ściśnięci w różnych punktach miasta, a ludność niemiecka zajmowała wielopokojowe luksusowe mieszkania.

## Wiek płoczan w 1941 roku wg narodowości

Ludność wg narodowości	W i e k												
	0—2	3—8	9—14	15—18	19—21	22—30	31—40	41—50	51—60	61—70	71—80	81—90	91—100
Niemcy	277	428	383	334	305	708	913	661	335	173	84	18	1
Polacy	949	2337	2598	1738	1081	2868	3523	2402	1465	728	354	55	4
Ukraińcy i Rosjanie	10	33	41	23	15	40	75	70	41	26	13	3	—
	1236	2798	3022	2095	1401	3616	4511	3133	1841	927	451	76	5

**Przyrost naturalny w Płocku w 1941 roku wg gmin wyznaniowych**

Gmina wyznaniowa	Urodzenia		Zgony				Przyrost naturalny
	M	K	poniżej 12 lat		powyżej 12 lat		
			M	K	M	K	
Ewangelicy	47	33	10	10	9	10	+ 41
Ortodoksi	4	4	—	1	5	4	— 2
Rzymsko-kat.	305	260	53	46	147	155	+ 164
	356	297	63	57	161	169	203

**Ruch naturalny w Płocku w roku 1941**

Rok	Liczba ludności	Przy- było	Liczba urodzeń	Liczba zgonów	Przyrost ludności
					— +
1940	35103	189	553	605	— 52
1941	25112	228	653	450	+ 203

Przyrost naturalny wśród ludności niemieckiej na 1000 mieszkańców wynosił 8,8 osoby w zaokrągleniu 9 osób, natomiast wśród ludności polskiej 8 osób.

Zastanawiający jest tak duży spadek ludności w roku 1941 wynoszący 9.991 osób w stosunku do roku 1940. Jeśli przyjąć wysiedlenie ludności żydowskiej 5.619 osób oraz 3373 osoby nieobecne (jeńcy, wywiezieni na roboty oraz 31 osób wymeldowane do t.zw. Generalnej Guberni — brak około 960 tłumaczy należy masowym wywożeniu do obozów koncentracyjnych i ucieczki przez t.zw. zieloną granicę do G.G.) Należy się również przyjrzeć jak odbywało się niemieczanie miasta Płocka przez masowy napływ ludności niemieckiej.

**Tablica zameldowań i wymeldowań w Płocku w 1941 roku**  
**Zameldowani**

Ogółem ilość	w tym		stan rodziny			Narodowość		Przybyli skąd — dokąd				
	mężcz.	kob.	żo- naci	wolni	dzieci		Nie- miecka	inna	Rzeszy	terenów wcielo- nych	Gen. Gub.	prze- sied- lona
					chłop.	dziew.						
3705	1740	1965	1876	882	482	465	3574	131	1797	691	17	120
<b>Wymeldowani</b>												
1055	540	515	525	348	101	81	853	202	591	433	31	—

Z zestawienia tego wynika, że do Płocka przybywały w tym okresie całe rodziny z Rzeszy oraz przesiedlenia z innych krajów.

W omawianym okresie przybyło do Płocka 685 rodzin niemieckich, wyemigrowało zaś 134, pozostało więc w mieście 551 rodzin. Nasuwa się pytanie jacy to ludzie osiedlali się w Płocku. Otóż z ogólnej liczby przybyłych — pracowników fizycznych (robotników) było 257, rzemieślników 376, natomiast w grupie umysłowych zamieszkało w mieście 95 pracowników samodzielnych i 851 pracowników umysłowych t.zw. Angestellte. Po za tym przybyło do Płocka 1181 osób bez zawodu.

Omawiając ludność Płocka w roku 1941 warto popatrzeć na zatrudnienie w samym zarządzie miejskim. Obok innych narodowości

w zarządzie miejskim zatrudnionych było 453 Polaków na ogólną ilość zatrudnionych 627 osób.

W jakim charakterze byli Polacy zatrudnieni?

Większość Polaków t.j. 344 pracowało jako robotnicy niewykwalifikowani, 15 jako robotnicy wykwalifikowani, zatrudnieni w kasie miejskiej, na robotach publicznych, w ogródkach miejskich itd. Pracownicy umysłowi w administracji niemieckiej dzielili się na urzędników (Beamte) pracowników, (Angestellte) i siły pomocnicze biurowe (Hilfskräfte).

Poniższa tabela zobrazuje dokładnie stan zatrudnienia w zarządzie miejskim m. Płocka w 1941 roku.

Lp.	Rodzaj zatrudnienia	Niemcy (Reichsde- utsche)	Narod. niemiecka (Volks- deutsche)	Polacy i inne narod.	Razem
1	Urzędnicy (Beamte)	14	—	—	14
2	Pracownicy (Angestellte)	49	41	46	136
3	Siły pomocnicze (Hilfskräfte)	—	4	48	52
4	Robotnicy wykwalifikowani	—	7	15	22
5	Policja państwowa	59	—	—	59
6	Robotnicy niewykwalifikowani	—	—	344	344
		122	52	453	627

Opisane wyżej dane oparte są na materiałach źródłowych Urzędu Statystycznego miasta Płocka za 1941 rok (Stadt Schröttersburg Statistisches Amt).

Zatrzymałem się trochę dłużej nad danymi z okresu okupacji, aby zapoznać społeczeństwo z historią naszego miasta. Nie poruszyłem wszystkich zagadnień na podstawie podanego źródła jak zatrudnienie, ilość przedsiębiorstw, rodzaj przedsiębiorstw, stan pogłowia, zasiewów wód i innych spraw, które poruszę w części omawiającej zatrudnienie.

23 stycznia 1945 roku Armia Radziecka oswobodziła Płock. Władza Ludowa przystą-

piła odrazu do zestawienia naszego majątku narodowego. Przystąpiono również do sporządzenia spisu ludności. Pierwszy spis sumaryczny ludności przeprowadzono na dzień 14 lutego 1946 roku wykazał 28.508 mieszkańców. Ludność miasta w tym czasie stale zwiększała się, tak, że w 1949 roku wynosiła już 30.9 tys.

Przeprowadzony w dniu 3 grudnia 1950 roku wykazał 33.034 — w tym ludności stałej 31,1 tys.

Jak wzrastała ludność po drugiej wojnie światowej w Płocku obrazuje nam poniższa tabela:

Stan na dzień 31. XII.

Rok	ludność			ilość budynków	Ilość izb	Ilość ludności na		
	ogółem	mężczyzn	kobiety			1 bud.	1 izbę	
								1950
1953	35648	16170	19478					
1955	37015	17041	19974					
1956	39092	19026	20066					
1957	39862	19684	20181					
1958	40554	19384	21170					
1959	41667	19960	21707					
1960	42798	20600	22198	2507	22663	17	1,9	

W okresie ostatniego dziesięciolecia ludność miasta zwiększyła się o 8.873 osoby. Przyjmując rok 1950 za wskaźnik 100 — ludność Płocka do 1960 roku wzrosła do 126%, w 1955 roku kobiety stanowiły 53.9% ogółu ludności. W roku 1960 — 51,8%.

Na 100 mężczyzn w 1955 roku przypadało 117 kobiet, natomiast w roku 1960 — 108 kobiet.

Stosunek kobiet do mężczyzn ulega zmniejszeniu, aczkolwiek w porównaniu z rokiem 1957 (103 kobiety) w ostatnich latach wzrósł dość znacznie.

Jeżeli chodzi o liczbę mieszkańców na 1 izbę w ostatnim dziesięcioleciu, to w roku 1950 wynosiła ona 2 osoby, a w roku 1960 — 1,9 osoby. Stąd należy wysnuć wniosek, że warunki mieszkaniowe ludności Płocka nie poprawiły się. Wprawdzie władza terenowa stara się poprawić warunki mieszkaniowe ludności, wprowadzając z suteryn i budynków zagrożonych, lecz stały napływ ze wsi do miasta w pogoni za bardziej opłacalną i wygodniejszą pracą, a także ułożenia sobie życia bardziej kulturalnego pogarszało sytuację mieszkaniową płoczan.

Gęstość zaludnienia. Płock do 1921 roku administracyjnie obejmował miasto do prawego brzegu Wisły. Radziwie należało do powiatu Gostynińskiego. Od 1922 roku obszar Płocka łącznie z Radziwem do dnia 31.XII.1953 roku wynosił 2.600 ha. Gęstość zaludnienia w 1953 roku wynosiła 1371 osób na 1 ha, po przyłączeniu w 1954 roku do miasta części wsi z gminy Rogozino (Podolszyce, Kostrogaj) obszar zwiększył się do 3.118 ha. Gęstość zaludnienia w 1960 roku wynosiła 1376 osób.

Według ostatniego spisu powszechnego z 1960 roku liczba mieszkańców stałych wynosiła 42.439 osób z czego 20045 to mężczyźni i 22394 kobiety, zamieszkujących w 10106 mieszkaniach o łącznej liczbie 22663 izb w 2507 budynkach, z których 2373 wyposażone są w elektryczność, 1091 w wodociągi i 825 w kanalizację.

Z ogólnej liczby ludności stałej 40826 mieszka w mieszkaniach, 135 w pomieszczeniach zbiorowych i 1478 w pomieszczeniach gospodarstw zbiorowych jak internaty, domy dziecka itp.

Pod względem wieku ludność miasta podzielić można na 3 grupy t.j. urodzonych do 1900 roku i wcześniej, od 1901—1944 t.j. do zakończenia drugiej wojny światowej i ludność urodzona w Polsce Ludowej.

Wiek Płoczan w/g stanu na XII. 1960 rok urodzona do 1900 r. i wcześniej — 4.048 osób  
 „ 1901—1944 — 23.730 „  
 „ 1945—1960 — 14.661 „

Młodzież Płocka stanowi 34,5% ogółu mieszkańców, co jest dobrym objawem szybkiego odmładzania społeczeństwa i zasilenia nowymi i młodymi kadrami budującego się u nas przemysłu.

Ruch naturalny w Płocku w ostatnim dziesięcioleciu podzielić można na dwie grupy — wzrostu, który obejmuje okres 1950—1954 i zmniejszenia od 1955 r. do 1960. Na wzrost względnie zmniejszenie wpływają szczególnie urodzenia, które dzięki uświadomieniu społeczeństwa, podniesieniu stopy życiowej i życia kulturalnego z jednej strony, z drugiej zaś ciężkiej sytuacji mieszkaniowej wpłynęły na regulację urodzin.



**Ruch naturalny ludności w Płocku**  
**Stan na 31.XII**

Lata	małżeń- stwa	urodzenia żywe	zgony		przyrost naturalny	
			ogółem	w tym niemowlęta	w liczbach bezwzgl.	wskaznik 1950 = 100%
1950	320	1325	490	—	835	100,0
1953	354	1478	378	—	1100	131,7
1955	302	945	357	88	588	70,4
1956	271	978	308	72	670	80,2
1957	287	968	365	80	603	72,2
1958	309	912	351	92	561	67,1
1959	267	850	330	67	520	62,3
1960	266	751	315	46	436	52,2

**Wskaźniki w zakresie ruchu naturalnego  
ludności w Płocku**

Lata	Małżeństwa	Urodzenia żywe	Zgony	Przyrost naturalny	Zgony niemowląt na 1000 urodzeń
1950	9,4	39,0	14,4	24,6	—
1953	9,9	41,4	10,6	30,8	—
1955	8,1	25,5	9,6	15,8	93,1
1956	7,0	25,0	7,9	17,1	73,6
1957	7,2	24,3	9,2	15,1	82,7
1958	7,6	22,5	8,6	13,8	100,9
1959	6,4	20,4	7,9	12,5	78,8
1960	6,1	17,5	7,4	10,2	61,2

Jak wykazałem wyżej, wszystkie wskaźniki w zakresie ruchu naturalnego ludności w Płocku mają tendencję malejącą.

Plan 5-cio letni rozpoczynający się od 1961 roku zakłada dla miasta nowe perspektywy rozwoju Budowa kombinatu Petrochemicznego, a w związku z tym stale wzrastające zapotrzebowanie na siłę roboczą pociąga za sobą wzrost ludności, wzrost nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe, służbę zdrowia i szereg innych. Pod względem ludności plan zakłada wzrost o 40% w porównaniu z 1960 r.

Plan nie zakłada zwiększenia terenów miasta i w/g wskaźników przyjętych przewiduje 31 km<sup>2</sup>. Warunki ekonomiczne, w jakich Płock znajdzie się w najbliższym okresie wpłyną na przyłączenie nowych terenów do miasta, a za tym obszar zwiększy się znacznie. Gęstość więc zaludnienia w 1961 r. wynosić będzie 1450 osób, natomiast w 1965 r. — 1937 osób, co stanowi wzrost o 40% w porównaniu do 1960 roku.

Porównując dane zagęszczenia na 1 izbę widzimy, że następna 5-cio latka wybitnie poprawia warunki lokalowe mieszkańców z 2,0 — w 1950 i 1,9 — w 1960 r. na 1,6 w 1965 r. Poprawę tą przewiduje się osiągnąć kosztem

budowy 13525 izb wartości 677,2 mil zł, gdy w okresie 1956—61 wybudowano 3575 izb za sumę 1560 mil. przez wszystkich inwestorów łącznie z budownictwem domów jednorodzinnych.

Poprawa warunków mieszkaniowych wpłynie niewątpliwie na zdrowotność naszego społeczeństwa nie mniej jednak w trosce o podniesienie stanu zdrowia plan przewiduje zwiększenie liczby lekarzy, lekarzy dentyistów i przychodni. Jedynie w zakresie lecznictwa zamkniętego plan nie przewiduje zwiększenia łóżek utrzymując stan dotychczasowy t.j. 378 łóżek szpitalnych. Stan ten budzi poważne zaniepokojenie ze względu na prowadzone roboty inwestycyjne w tak wielkich rozmiarach.

Omawiając pokrótce sprawy ludnościowe należy postawić pod adresem władz terenowych wnioski o zmobilizowanie wszystkich środków dla wykonania zadań w zakresie budownictwa mieszkaniowego, oraz o rozpoczęcie i przyspieszenie budowy nowego szpitala, gdyż obecnie istniejący nie spełni warunków postawionych przed służbą zdrowia w mieście 60 tysięcznym. Społeczeństwo zaś ze swej strony winno pomóc władzom do wykonania zadań, widząc w tym poprawę warunków własnych i przyszłych pokoleń.

Prof. dr Marcin Kacprzak, rektor Akademii Medycznej w Warszawie, autor wielu prac naukowych i popularno-naukowych, laureat licznych nagród i odznaczeń. Nazwisko tego człowieka znane jest nie tylko w naszym kraju. Jego praca i wiedza są powszechnie cenione w środowisku lekarskim i wśród ludzi mających z nim kontakt. Jednak chyba nigdzie nie mówi się o nim z takim szacunkiem, zainteresowaniem i serdecznością jak w Lelicach — rodzinnej wsi doktora.

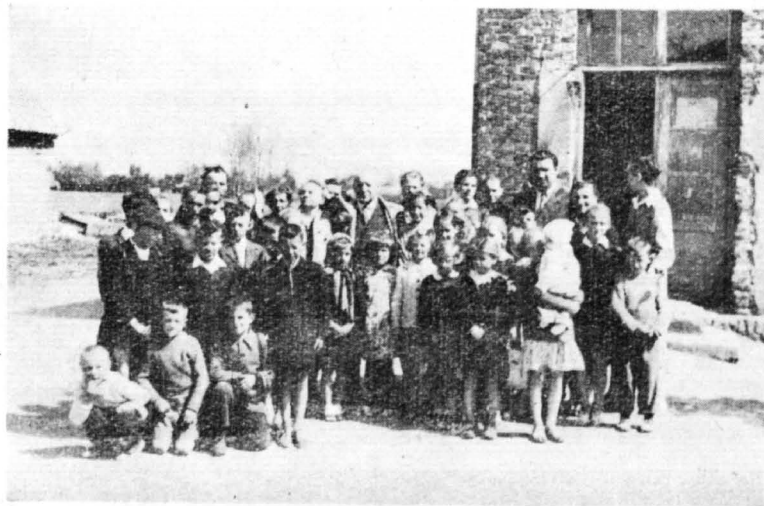
Lelice — duża mazowiecka wieś, położona przy szosie łączącej Płock z Sierpcem. Jedną z kulturalniejszych wsi tych okolic — Elektryczność, stałe kino, poczta, punkt felczerski i dentystyczny, świetlica z telewizorem, duża szkoła — to osiągnięcia ostatnich lat. Lelice nie podobne są do tych, które wspomina dr Kacprzak. Jego rówieśnicy i towarzysze chłopięcych zabaw, dziś poważni gospodarze a nawet ojcowie gospodarzy, chętnie opowiadają o tamtych dniach. Starzy i młodzi z zainteresowaniem wychwytyją z prasy i radia wiadomości o doktorze. Prawie w każdym domu czytano książeczkę dr M. Kacprzaka „Chcę być zdrowym”. Nie mówi się tu o nim inaczej jak „nasz doktor”.

Wielkim przeżyciem dla całej wsi był jubileusz 70-lecia urodzin prof. dr Kacprzaka. Na zaproszenie Komitetu uroczystości przyjechała delegacja dzieci szkolnych wraz z kierownikiem szkoły i przedstawicielami Komitetu Rodzicielskiego. Dzieci miały okazję podziękować publicznie d-rowsi Kacprzakowi za pamięć o ich wsi i szkole. A pamięć ta wcale nie jest symboliczna. Od kilkunastu lat co roku profesor doktor przysyła pewne sumy pieniężne. Początkowo zgodnie z jego życzeniem przeznaczono je na nagrody dla wyróżniających się uczniów. Od kilku już lat z funduszy tych zakupuje się kosztowniejsze, nie mieszczące się w budżecie szkolnym pomoce naukowe. Dzięki

temu nie ma w lelickiej szkole lekcji fizyki czy chemii bez obrazującego ją doświadczenia. Dzieci w żywy, ciekawy sposób przyswajają sobie wiedzę ścisłą. Cennym urozmaicheniem lekcji historii, geografii, języka polskiego jest wyświetlanie przezroczy przy pomocy otrzymanego od doktora rzutnika. Trudno byłoby uczniom wiejskiej szkoły ukazać urok mazurków i polonezów Chopina lub „Halki” Moniuszki, gdyby nie piękny i drogi komplet płyt z tymi nagraniami przesłanymi przez doktora. Ma lekcjach zoologii również nie brakuje pomocy naukowych zakupionych z tych funduszy.

Korytarze i sale szkolne ozdabiają obrazy również przysłane z Warszawy. W bibliotece znajduje się przeszło 10 procent pięknych książek beletrystycznych, popularno-naukowych, cennych albumów z podpisem doktora. Kronikę szkolną i harcerską ozdabiają zdjęcia zrobione aparatem fotograficznym również od doktora. Wartość materialna pomocy dra Kacprzaka dla lelickiej szkoły liczy się w tysiącach złotych, a wartość moralna jest niewymierna.

Najpiękniejszy dar — radiodbiornik „Boleró” — przywiózł doktor Kacprzak osobiście. Wielkie to było święto w szkole lelickiej i piękna lekcja wychowawcza. Przyjechał niestety bez uprzedzenia w tym czasie, kiedy większość klas ukończyła już zajęcia. Rolę gospodarza odegrała świetnie klasa VII. Dziewczeta poznały znaną im ze zdjęcia twarz i nim zeszli się nauczyciele powiadomiły bliżej mieszkające dzieci. Kto mógł przybiegł witać drogiego gościa. Dzieciaki z podziwem patrzyły na tego poważnego skromnego „Pana” gdy opowiadał im, że maszerował do szkoły, z książką i stołkiem pod pachą, bo już miejsca dla niego nie było. Trudno im wyobrazić sobie szkołę, w której brak było stołków dla uczniów, teraz gdy stoją przed swoją szkołą z jasnymi klamami. A przecież i ta okazuje się już za małą.



Rektor Marcin Kacprzak w otoczeniu dzieci ze szkoły w Lelicach



Rektor Akademii Medycznej w Warszawie dr Marcin Kacprzak (trzeci od lewej) z małżonką w otoczeniu grona nauczycielskiego i mieszkańców Lelic

Zdumiała i dzieci i wychowawców bezpośrednio z jaką mówił dr Kacprzak o swym pochodzeniu, duma słuszną i szlachetną, że wyszedł stąd, z tych wiejskich progów.

Nie tylko o szkołę troszczy się dr Kacprzak. Jego interwencji zawdzięczają Lelice kilkutygodniowy pobyt w 1957 r. ambulansu dentystrycznego. Dzięki Jego pomocy znalazł się tu stały punkt dentystryczny. Trudno wymieniać wszystkie pojedyncze osoby, które w różnych życiowych kłopotach, zwracały się do doktora po radę i zawsze ją otrzymały.

Nic dziwnego, że w Lelicach o prof. dr Marcinie Kacprzaku mówi się — nasz doktor.

\*

Jak to byłoby pięknie, gdyby szlachetnym przykładem doktora przejęli się inni, ci któ-

rzy u progu swego życia tak jak on zaczęli od wiejskiej szkoły, a potem szli w świat po awans i odpowiedzialne stanowiska.

Gdyby oni wszyscy postarali się w jakiś sposób pomóc młodzieży i wychowawcom tych szkół. Szczególnie wielkie znaczenie ma wartość moralna takiej pomocy dziś, gdy obserwujemy u młodych idących w świat, fałszywy wstyd z powodu wiejskiego pochodzenia i nierozsądną zarozumiałość wobec rówieśników zostających na wsi.

Podchwycenie tej inicjatywy miałyby wielkie znaczenie dla spójności naszego społeczeństwa, dla utrzymania więzi nowej inteligencji z jej macierzystym środowiskiem.

Barbara Morawska

## KRONIKA KULTURALNA

U C H W A Ł A  
MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

z dnia 23 lutego 1962 r.

W SPRAWIE UCZCZENIA I UTRWALENIA PAMIĘCI  
WŁADYSŁAWA BRONIEWSKIEGO

Dnia 10 lutego 1962 roku zmarł w Warszawie Władysław Broniewski Wielki Poeta — Rewolucjonista.

Władysław Broniewski urodził się w Płocku. Tutaj pobierał naukę w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły. W twórczości swojej, oraz osobistymi kontaktami ze społeczeństwem Płocka, zawsze dawał wyraz serdecznej łączności z rodzinnym miastem.

Miejska Rada Narodowa z okazji 25-lecia twórczości poetyckiej Uchwałą z dnia 1 października 1950 roku nadała Władysławowi Broniewskiemu tytuł Honorowego Obywatela miasta Płocka.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, Uchwałą z dnia 14 grudnia 1957 r. podjętą w 50-lecie wznowienia działalności zaliczyło Władysława Broniewskiego w poczet Honorowych Członków Towarzystwa Naukowego Płockiego.

W dniu 14 lutego 1962 roku 400 osobowa delegacja społeczeństwa miasta Płocka towarzyszyła swemu

Wielkiemu Ziomkowi w jego ostatniej drodze na Cmentarz Wojskowy na Powązkach do Alei Zasłużonych.

W dniu 19 lutego 1962 roku Płock oddał zbiorowy hołd Władysławowi Broniewskiemu na żałobnej Akademii poświęconej twórczości Wielkiego Poety.

W związku z licznymi wnioskami napływającymi do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej od Obywateli Radnych, organizacji społecznych, młodzieży szkolnej, załóg robotniczych i społeczeństwa w sprawie uczczenia i utrwalenia pamięci Wielkiego Poety, — Syna Płocka, Miejska Rada Narodowa uroczystie postanawia:

§ 1.

Na frontowej ścianie domu przy ul. Kościuszki 24, w którym urodził się Poeta wmurować tablicę pamiątkową z napisem:

**W tym domu urodził się i mieszkał**

**w latach 1897 — 1915**

**WŁADYSŁAW BRONIEWSKI**

**Wielki Poeta - Rewolucjonista**

**Honorowy Obywatel miasta Płocka**

**Płock — 1962**

**Miejska Rada Narodowa**

## § 2.

Aleję powiązanej z ogrodem domu rodzinnego Poety, biegnącej wzdłuż osi: Przyczółek Mostowy — Piac Obronców Warszawy na górnym tarasie Skarpy nadać nazwę: Aleja Władysława Broniewskiego.

## § 3.

Otoczyć szczególną opieką, jako zabytek kultury narodowej dom rodzinny Poety przy ul. Kościuszki 24. Ze szczególną troską chronić zabytek przyrody „Dąb” — tak często ewokowany w dawnych i nowych utworach Władysława Broniewskiego.

## § 4.

Nowo wzniesionej szkole podstawowej 1000-lecia w Płocku w dniu jej oddania do użytku nadać nazwę: Szkoła Tysiąclecia imienia Władysława Broniewskiego

## § 5.

Zorganizować w Muzeum Płockim salę imienia Władysława Broniewskiego, skupiającą pamiątki po zmarłym Poccie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wystąpi z apelem do społeczeństwa o przekazywaniu do Muzeum wszelkich pamiątek związanych z osobą Władysława Broniewskiego.

\*

Muzeum Płockie ogłosiło specjalną ankietę na temat oceny dotychczasowych wystaw i form ułatwienia zrozumienia przez organizowani esystematycznych wykładów bądź okolicznościowych odczytów połączonych z zamierzonymi ekspozycjami w roku 1962.

\*

Oddział Płocki PTTK wypełnił dotkliwą lukę braku pamiątek regionalnych. Artystycznie wykonane przez pracownię pamiętnikarską w Makowie Podhalańskim różne drobiazgi toaletowe, puzderka, pudełka do kart, albumy i sztambuchy ozdobione ornamentami naszego regionu, portfele skórzane z wytłaczanym herbem Płocka znajdują się w sprzedaży w kniosku PTTK.

\*

W dniach 8 i 9 lutego przebywała w Płocku Sejmowa Komisja Kultury oraz przedstawiciele Delegatury Najwyższej Izby Kontroli i Wydziału Kultury Prezydium WWRN. Z ogólną sytuacją kulturalno-socjalną i potrzebami w tym zakresie zapoznali komisję przewodniczący Prezydium MRN ob. Henryk Białczyński. Goście zwiedzili szereg świetlic przyzakładowych, zapoznali się z trudnościami pracy Biblioteki Miejskiej. Na podstawie zdobytych spostrzeżeń opracowano wstępny projekt poprawy usług kulturalnych dla załóg Petrobudowy, Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych i mieszkańców Płocka oraz zabezpieczenia realizacji rozbudowy urządzeń kulturalnych w Płocku.

Wnioski te idą w kierunku zobowiązania Ministerstwa Przemysłu Chemicznego do udzielenia pomocy Maz. Zakładom Rafineryjnym i Petrochemicznym i Prezydium MRN w zakresie:

- realizacji bieżących potrzeb kulturalnych załogi i rodzin pracowników,
- zabezpieczenia prawidłowego rozwoju bazy materialnej usług kulturalnych a w szczególności w przygotowaniu realizacji nowych obiektów inwestycyjnych,
- zabezpieczenia w większym, niż dotychczas stopniu, środków finansowych na bieżącą działalność kulturalno-osiwiatową.

2. Zobowiązania Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do udzielenia „Petrobudowie” i Miejskiej Radzie Narodowej pomocy w zakresie:

- zorganizowania wymaganych przepisami placówek kulturalnych dla sześciotysięcznej załogi.

— zabezpieczenia właściwej obsady kadrowej tych placówek oraz pełne wyposażenie w odpowiedni sprzęt świetlicowy i sportowy,

— udziału finansowego „Petrobudowy” w utrzymaniu i rozwoju placówek ogólno-miejskich, świadczących usługi również dla pracowników Petrobudowy i ich rodzin.

— wprowadzenie w praktyce zasad współdziałania „Petrobudowy” z płockimi zakładami pracy i placówkami kulturalno-osiwiatowymi w ramach skoordynowanej ogólno-miejskiej działalności na polu kultury w Płocku.

### 3. Ministerstwo Żeglugi do:

— udzielenia pomocy finansowej Płockim Stocziom Rzecznym w realizacji budowy obiektu kulturalno-rozrywkowego w Płocku-Radziwiu.

Szczególnie ważnym jest, aby w realizacji zadań w zakresie podniesienia poziomu życia kulturalnego w Płocku Ministerstwo Kultury i Sztuki spełniło faktyczną rolę koordynatora między resortami, związkami zaw., organizacjami społecznymi i młodzieżowymi. Ponadto zobowiązuje się resort kultury do pomocy zainteresowanym Resortom i Radom Narodowym Wojewódzkiej i Miejskiej przy współudziale Komisji Planowania przy Radzie Ministrów w uzyskaniu niezbędnych środków inwestycyjnych na budowę i wyposażenie nowych obiektów kulturalnych dla Płocka, które dotychczas nie zostały zabezpieczone zarówno w uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów jak i w planie pięcioletnim Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W drugim dniu pobytu w Płocku członkowie Sejmowej Komisji Kultury wzięli udział w naradzie z przedstawicielami płockich zakładów pracy. Gościem narady był wiceminister Kultury i Sztuki — Zygmunt Garstecki.

Po referancie kierownika Wydziału Kultury Prezydium WWRN obywatelki Korbertowej na temat planów inwestycyjnych w zakresie kultury w planie 5-cioletnim wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos reprezentanci aktywu kulturalnego i przedstawiciele zakładów pracy.

Dyskutanci wyrażali radość z faktu, że sprawy kultury w Płocku osiągnęły tak wysoką rangę zainteresowania. Podkreślano problem pracowników dojeżdżających do pracy w „Petrobudowie” a pozostających poza obrębem wpływów kulturalnych zakładu pracy. Podnoszono konieczność zapewnienia kulturalnych warunków w miejscu pracy. Wysunięto postulat pod adresem większych zakładów pracy w Płocku opracowania programów pracy kulturalno-osiwiatowej. Uznano za słuszne, aby utworzyć ogólnomiejski fundusz na cele rozwoju kultury, jak to wysunęło Prezydium MRN i Miejska Komisja Koordynacyjna d/s kultury.

Jak stwierdził w swej wypowiedzi przewodniczący Prezydium MRN — osiągnięto w Płocku na przestrzeni ostatnich dwóch lat pewien postęp w dziedzinie kulturalnej. Mamy częstsze i bardziej dobrane spektakle teatralne, lepszy jest dobór programów kinowych. Trzeba przyznać, stwierdził dyskutant, że założenia programu kulturalnego objęte uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z lipca 1961 r. mogą być zrealizowane przez dopełnienie postulatów Rady Miejskiej tj. dofinansowanie dodatkowe na kulturę. Obecny budżet jest na poziomie roku 1960/61 i wynosi zaledwie 680 tys. złotych. Potrzeby zaś na rok 1962 sięgają sumy 1.800 tys. zł. Toteż świeżo wyremontowany Płocki Dom Kultury jest już przygotowany do uruchomienia, ale zadłużony na urządzenie wnetrz. Miejska Rada Narodowa nie jest w stanie dofinansować, gdyż wyczerpano i tak bardzo skąpe rezerwy. Postulat wydzielenia funduszu na dopłaty do imprez kulturalnych jest uzasadniony poszerzającymi się potrzebami w zakresie konsumpcji kultury. Stawiając taki postulat, wzorujemy się na przykładach innych terenów uprzemysławianych. Podobnie w Jeleniej Górze połączono rozproszone środki więk-

szych zakładów pracy i powstał miejski fundusz dyspozycyjny d/s kultury.

Ze strony zakładów pracy musi nastąpić pewna rewizja poglądów, za wiele wymaga się od miasta, ze swej strony zbyt mało się świadczy. W sytuacji gdy w szybszym tempie przybywa ludności w stosunku do rozbudowy urządzeń kulturalnych musi istnieć dwuletnie wyprzedzenie. Chodzi również o organizację baz turystycznych wokół Płocka nad jeziorami Iłkimi i w Soczewce.

Znaczenie t. zw. eksperymentu jeleniogórskiego w sprawach kultury doceniły w chwili obecnej trzy zakłady: Płockie Zakłady Mięsne, Państwowa Komunikacja Autobusowa i Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie, które zawarły porozumienie scentralizowania posiadanych środków materialnych i finansowych na cele kultury w dyspozycji związku branżowego i wystąpią wspólnie o dofinansowanie rozpoczętej budowy świetlicy Zakładów Mięsnych, która służyć będzie tak dla załóg tych przedsiębiorstw jak i mieszkańców dzielnicy ZOR.

O możliwościach uzyskania środków finansowych na Miejski fundusz rozwoju kulturalnego wskazywał przedstawiciel Zakładów Rafineryjnych dyr. Witkowski, a mianowicie:

- z części odpisu na Fundusz Zakładowy przy wyrażeniu zgody przez zainteresowane resorty,
- zwiększenie przez CRZZ rozdzelnika na sprawy kultury na tereny uprzemysławiane,
- wyjątkowe zezwolenie resortów na zwiększenie w planach przemysłowo-finansowych przedsiębiorstw kwot na sprawy kultury.

Maksymalnie wykorzystanie obecnej bazy kulturalnej, ożywienie zainteresowania pracą placówek kulturalnych ze strony aktywu społecznego — to oczywiste warunki dalszej odnowy życia kulturalnego w Płocku. Trzeba, aby wszystkie płockie zakłady pracy wykazały zainteresowanie problemami kultury.

W swej wypowiedzi wiceminister Z. Garstecki ocenił pozytywnie wysiłki MRN w kierunku ożywienia zainteresowania problemami kultury. Sytuacja władz miejskich jest trudna. I to zarówno z racji ograniczonych możliwości finansowych, jak również i dlatego, że zagadnieniem rozbudowy inwestycji kulturalnych w Płocku zajmuje się szereg jednostek: resorty gospodarcze, przedsiębiorstwa i placówki pracy kulturalnej. Stąd wynika konieczność skutecznego i szybkiego skoordynowania poszczególnych zamierzeń rozbudowy zaplecza kulturalnego z planami opracowywanymi przez Miejską Radę Narodową. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyjmuje na siebie obowiązki koordynatora poczynając resortu chemii, budownictwa i związków zawodowych. Dofinansowanie budżetu kultury w Płocku w granicach możliwości resortu może nastąpić po przedstawieniu uzasadnionych wniosków z wyszczególnieniem celów i koniecznych środków.

\*

Sprawy szkolnictwa podstawowego, licealnego i zawodowego na terenie miasta Płocka były przedmiotem obrad I-szej Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Płocku w dniu 23 lutego b. r.

Po przedyskutowaniu sytuacji szkolnictwa na podstawie referatu Z-cy Przewodniczącego Prezydium MRN — ob. mgr Fr. Dorobka — Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę „O realizacji reformy szkolnictwa podstawowego, licealnego i zawodowego na terenie miasta Płocka oraz poprawy wyników nauczania i wychowania”.

A oto poszczególne postanowienia:

1. W celu polepszenia form i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej w coraz szerszym zakresie wprowadzać do szkół nowe metody nauczania oparte na zasadach pedagogiki socjalistycznej ze szczególnym uwzględnieniem wiązania pracy szkolnej z życiem oraz kształceniem politécnicznym przez:

- organizowanie pracowni przedmiotowych i zajęć technicznych,
- wycieczki i zapoznanie się z organizacją pracy w zakładach produkcyjnych,
- wykorzystanie prac społecznie użytecznych,

2. Uchwała zaleca wszystkim organizacjom społecznym związanym z pracą szkół, a zwłaszcza Komitetem Rodzicielskim i Opiekunów okazanie konkretnej pomocy w wysiłkach szkół przy organizowaniu pracowni, uzupełnianiu pomocy naukowych i zacieśnianiu współpracy szkoły z domem rodzicielskim.

Przed pracownikami nadzoru pedagogicznego uchwała stawia zadanie dalszego zmniejszania drugoroczności w szkołach, kontynuowanie szerokiej pedagogizacji rodziców i szerzenie współpracy z Towarzystwem Szkół Świeckich i Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

Uwzględniając rosnące potrzeby kadrowe przemysłu, usług i budownictwa — Miejska Rada Narodowa akceptuje kierunek rozwoju szkolnictwa zawodowego ze szczególnym zwróceniem uwagi na rozszerzenie sieci szkół oraz kierunków o profilach: chemicznym, budowlanym i elektrycznym.

Uchwała zaleca utrzymanie w dotychczasowych rozmiarach rekrutację uczniów do klas VIII liceów ogólnokształcących, natomiast ołącza szczególną troską rekrutację do szkół zawodowych, umożliwiając jaknajszerszy udział dziewcząt na dostępne dla nich kierunki i specjalności.

Dla potrzeb kadrowych kombinatu — uchwała MRN zaleca Pezydium udzielanie wydatnej pomocy organizacyjnej Dyrekcji Uniwersytetu Robotniczego w jego działalności związanej ze szkoleniem techników, mistrzów i robotników wykwalifikowanych.

Postulowano otwarcie przy Studium Nauczycielskim obok istniejących nowych kierunków kształcenia nauczycieli śpiewu, rysunków i zajęć praktycznych dla nauczycieli czynnych tych specjalności — studium zaoczne.

W terminie do 31 marca b. r. zostanie opracowany projekt sieci szkół 8 klasowych, zapewniającej warunki ukończenia kl. VIII-iej wszystkim dzieciom podlegającym obowiązkowi szkolnemu, począwszy od roku szkolnego 1966/67.

Wiele uwagi poświęca uchwała sprawom usprawnienia budownictwa szkolnego, polepszenia opieki nad zdrowiem i warunkami higienicznymi młodzieży szkolnej, zagospodarowania i wyposażenia boisk szkolnych.

\*

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu powołał Komitet Organizacyjny Obchodów „Roku Mazowieckiego” w m. Płocku i powiecie płockim z ob. Henrykiem Pietryszym jako przewodniczącym. Bogaty program przewiduje:

Sesję popularno-naukową, poświęconą XX rocznicy powstania PPR — styczeń organizowaną przez Komitet PZPR, Muzeum Płockie i Tow. Naukowe Płockie.

Sesję naukową połączoną z wystawą poświęconą omówieniu badań historycznych, archeologicznych i socjologicznych prowadzonych na Mazowszu Płockim. W Sesji udział wezmą zakłady naukowe Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Warszawskiego oraz profesorowie: Antoniewicz, Stanisław Herbst, Witold Doroszewski, Aleksander Gieysztor, Dynowski i Stanisław Lorentz.

W m-cu wrześniu — Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Muzeum Płockie zorganizują Sesję „Wpływy północne w sztuce i budownictwie Mazowsza”.

Szereg wystaw obejmuje takie zagadnienia jak: osiągnięcia gospodarze miasta, stan i perspektywy rozwoju rolnictwa powiatu płockiego, amatorska twórczość plastyczna, problemy morisko-wiślane, Mazowsze w ikonografii itp.

Bogato również zapowiadają się widowiska publiczne: barwny korowód „Idą wieki”, „Dzień Pieśni”, „Dożynki”, festiwal Pieśni i Tańca oraz przegląd zespołów teatralnych.

W ramach obchodów Roku Mazowieckiego odbędą się takie imprezy turystyczne jak: ogólnopolski zlot turystyczny, zlot młodzieży wsi płockiej, zlot harcerski Chorągwi Mazowieckiej.

Z ciekawszych imprez sportowych: Wyścig kolarski „Dookoła Ziemi Płockiej”, Spartakiada budowniczych kombinatu petrochemicznego, spartakiada rejonowa, gimnastyczny pokaz młodzieżowy.

Z innych imprez zorganizowane będą: teleturniej „Zgadnij Zagadula” (Co wiem o Mazowszu”), konkurs fotograficzny: „Moja wieś najpiękniejsza”.

W skład Komitetu Obchodu „Roku Ziemi Mazowieckiego” weszli: przedstawiciele Kom. Pow. PZPR, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, Rad Narodowych miasta i powiatu płockiego, instytucji społecznych: Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Naczelnej Organizacji Technicznej, Jednostki Wojskowej i większych zakładów państwowych i spółdzielni pracy.

Utworzono 5 sekcji problemowych: naukową, przewodniczący — mgr Stanisław Kostanecki z Tow. Naukowego Płockiego, Kultury — przewodniczący Jerzy Karolus, kier. Wydziału Kultury Prez. MRN, sportową — przewodniczący, Z-ca Przewodniczącego Prezydium MRN, szkolną — przewodniczący, Inspektor Szkolny, czynów społecznych — przewodniczący mgr inż. Jakub Chojnacki, Z-ca Przewodniczącego Prezydium MRN.

\*

Prezydium MRN w Płocku opracowało program czynów społecznych na rok 1962. Dotychczasową aktywność poszczególnych zakładów pracy czy organizacji społecznej czy młodzieżowej — zastępuje się nową formą udziału społeczeństwa w pożytecznych pracach zmierzających do rozwoju czy upiększania miasta. Jak głosi apel Prezydium MRN „dla naszego miasta cechą charakterystyczną winny być czyny bez partycypowania funduszy państwowych z uwagi na związane z tym trudności oraz przywiązanie danego zakładu pracy, instytucji na stałe do danego obiektu”.

Program zakłada następujące kierunki czynów społecznych:

*dla szkół:* stała opieka nad zielenią na placach, uporządkowanie terenów rekreacyjnych, założenie międzyszkolnego parku botanicznego przy ulicy Padlewskiego 22.

*dla zakładów pracy:* urządzenie nowych 7 ogródków jordanowskich i miejsc zabaw dla dzieci. Włączenie się do budowy bulwaru nad Wisłą bądź w formie pracy fizycznej pracowników bądź zgłoszenia określonej ilości dni pracy własnego transportu przy budowie bulwaru, zagospodarowanie poszczególnych odcinków bulwaru i skarpy wiślanej.

*dla komitetów blokowych:* zapewnienie możliwości dziecku zabawy na własnym podwórku, konkurs na wzorcowe podwórko.

— dla mieszkańców peryferii miasta: praca własna lub pomoc transportem przy utwardzaniu dróg lokalnych i urządzeń komunalnych.

*dla mieszkańców śródmieścia* — urządzenie i stała pielęgnacja zieleni przed domami, świadczenia na polepszenie oświetlenia miasta przez zakup lamp jarzeniowych.

\*

Wstępem uroczystości z okazji XX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej w Płocku było otwarcie w dniu 23 stycznia wystawy: „PPR na Mazowszu Płockim”, zorganizowanej staraniem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Komitetu Obchodów w Płocku i Towarzystwa Naukowego Płockiego. W salach parterowych Muzeum Płockiego. Scenariusz wystawy został opracowany przez mga J. Marciniaka. Przybyłych na uroczystości przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich i komitetów powiatowych PZPR z całego województwa, b. uczestników walk na Mazowszu z Oddziałów KL, powitał i słowo wstępne wygłosił I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego

PZPR — Izydor Maćkowiak. Otwarcia wystawy dokonał tow. Feliks Majdak, jeden z współzałożycieli PPR na Mazowszu Płockim. Wystawa obejmuje działy: „Terror hitlerowski na Mazowszu”, „Początki antyfaszystowskiego ruchu oporu”, „Działalność PPR w Płockiem w latach 1942—1944”, „Wyzwolenie”, „Tworzenie zrębów władzy ludowej na Mazowszu Płockim” oraz „Walka PPR o jedność ruchu robotniczego”.

Interesujące materiały: plansze, dokumenty, ulotki, odezwy, mapy, broń i czasopisma pochodzą ze zbiorów archiwalnych WKW PZPR, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, Komitetu Powiatowego PZPR w Płocku i Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz zbiorów prywatnych.

Na wystawie duży rolę pełnią i udzielają objaśnień uczestnicy walk partyzanckich i b. członkowie PPR Okręgu Płockiego.

\*

W dniach od 19 stycznia do 3 lutego b. r. w sali posiedzeń Prezydium MRN trwała wystawa prac konkursowych na założenia nowego centrum Płocka p. n. „Centrum”. Na konkurs wpłynęło 13 prac zespołów architektonicznych. Większość z biorących udział to architekci warszawscy. Sąd konkursowy pod przewodnictwem naczelnego architekta m. st. Warszawy, inż. Adolfa Ciborowskiego po kilku dniach dyskusji przyznał I-sze miejsce pracy oznaczonej Nr. 11, której autorami są dwaj architekci warszawscy — Tadeusz Zieliński i Stefan Putowski. Wysokość nagrody wyniosła 40.000 zł. Równocześnie przyznane zostały wyróżnienia. Praca oznaczona Nr 8 — wyróżnienie I stopnia (w wysokości 20 tys. złotych) zespołów architektów: Jadwiga Grembecka, Zbigniew Cianciara, Tadeusz Kobylański i Stanisław Furman.

Wyróżnieniami II stopnia (w wysokości po 8000 zł) podzieliły się zespoły prac oznaczonych nr 1 — Tadeusz Kowalski, Jerzy Koziński, Zbigniew Galpern — za opracowanie ośrodka usługowego. Praca nr 3 odznacza się konsekwentną koncepcją zlokalizowania ośrodka po północnej stronie Alei Kobylińskiego. Autorzy: Małgorzata Todorowa (z Bułgarii), Ryszard Karłowicz, Eugeniusz Kosiacki, Rafał Kołodziński, Leonard Tomaszewski.

Zespołowa praca architektów: Halina Skibniewska, Wojciech Suchodolski, Alina Scholtz, Barbara Filipkowska, Ryszard Totes — oznaczona nr 10.

Wg założeń pracy nagrodzonej — centrum Płocka lokalizuje się od południowej strony Alei Kobylińskiego włączając tereny kwartału: Bielska, Królewicka, Nowy Rynek. Ma to na celu przyspieszenie zagospodarowania i uporządkowania tej dotąd zaniedbanej dzielnicy miasta.

Nowy plan wiąże stare śródmieście z nowym centrum, rozwiązuje ekonomicznie możliwości adaptacji rozbudowy istniejących budynków, przewiduje zastosowanie projektów powtarzalnych i nową technikę budownictwa.

Planowane do budowy objekty to:

*w dziedzinie handlu:* budowa pawilonów z salonami: motoryzacyjnym, radiowy i telewizyjny, meblowy, galanterii luksusowej, CEPELII, supermarket spożywczy,

*w dziedzinie kultury:* dom kultury z salą widowiskową na 500 miejsc, teatr miejski na 500 miejsc, kino dwusalowe na 800 i 400 miejsc,

*w dziedzinie sportu:* uniwersalną salę sportową na imprezy, widowiska i zgromadzenia, kryta pływalnia, z budynków użyteczności publicznej: rejonowa przychodnia zdrowia, biurowiec Banku Inwestycyjnego i innych placówek finansowych,

*w dziedzinie oświaty:* technikum, szkoła podstawowa. Dla wzrastających potrzeb turystyki planowana jest budowa stacji obsługi samochodów, parkingi.

Przewidywana ilość mieszkańców osiedla — 6000 osób.

Na zorganizowanej przez Prezydium MRN dyskusji publicznej w ocenie pracy Nr 11 podnoszono wartość

konceptyjną powiązania starego centrum z nową dzielnicą, stawiano natomiast zarzuty tradycyjności architektury. Jest niewątpliwie olbrzymią zasługą MRN zainicjowanie samego konkursu jak i dyskusji nad założeniami. W miarę rozpracowywania szczegółowych planów zabudowy w nowym „centrum”, MRN w Płocku zapoznawać będzie mieszkańców z ich koncepcją.

\*

W odremontowanych salach Muzeum Płockiego o powierzchni około 250 m. kw. na I-szym piętrze w budynku przy Placu Narutowicza 2 nastąpiło w dniu 2 marca b. r. otwarcie wystawy: „Rozwój przestrzenny Płocka”. Obok działaczy kulturalnych i przedstawicieli władz miejskich w uroczystościach wzięli udział goście z Warszawy: Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie prof. dr Stanisław Lorentz, Z-ca Przewodniczącego Prezydium WRN dr Janusz Lopuski, wicedyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków mgr Ptaśnik, kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN w Warszawie — Aleksandra Forbertowa oraz sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Irena Garnysz. Po wystawie oprowadzał kierownik Muzeum Płockiego mgr Marian Sołtyśiak.

Zgromadzone eksponaty to: zdjęcia najciekawszych pod względem architektonicznym zabytków Płocka, plansze obrazujące dzieje Płocka, odpisy przywilejów miejskich, dokumenty, pieczęcie, niektóre przedmioty codziennego użytku, pochodzące z wykopalisk płockiej ekspedycji wykopaliskowej IHKM. Wystawę zamyka ostatni akcent rozwoju Płocka: makiety części technologicznej kombinatu petrochemicznego i makieta „Centrum Płocka”.

Scenariusz wystawy opracował zespół historyków sztuki pod kierunkiem mgr Olgierda Puciaty, głównego konserwatora zabytków Prezydium WWRN.

\*

W dniu 21 stycznia b. r. bawiła z wizytą w Płocku delegacja Krajowej Rady Patriotycznego Frontu Ludowego Węgier: Sekretarz Generalny i członek KC WSPR Sandur Harmati, Gervan Ziny, Onosi Laszlo w towarzystwie przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. W godzinach przedpołudniowych Goście węgierscy zapoznali się z problemami miasta w czasie spotkania z członkami Prezydium MRN, Sekretariatu Komitetu Pow. PZPR i działaczami Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Zwiedzili również budowę kombinatu petrochemicznego. W godzinach popołudniowych Goście z Węgier odwiedzili Towarzystwo Naukowe Płockie. O pracy Towarzystwa w zakresie badań regionalnych: folkloru, archeologii, językoznawstwa i socjologii informowali członkowie Zarządu Towarzystwa — prezes Tadeusz Gierzyński i przewodniczący Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka — Kazimierz Askanas. Z historią i pracą naukową Biblioteki im. Zielińskich TNP zapoznał Gości dys. Biblioteki mgr Stanisław Kostanecki. Z wielkim zainteresowaniem oglądali cenniejsze zabytki piśmiennictwa polskiego. Delegacja węgierska wymieniała osiągnięcia niektórych rejonów swego kraju prowadzących badania miejscowe nad przeszłością historyczną. W bezpośrednich wypowiedziach przedstawicieli Komitetu Frontu Jedności Narodu z Płocka i delegacji bratniego narodu przebiega się żywość zainteresowań z podobnie układającymi się stosunkami społecznymi i politycznymi, szczerą sympatią i uznanie osiągnięć.

Wpisując się do książki pamiątkowej Towarzystwa Naukowego Płockiego Goście węgierscy dali wyraz uznania dla pracy tej placówki naukowej.

\*

W dniu 10 lutego b. r. bawił z wizytą w Małej Wsi sekretarz Rumuńskiej Ambasady Ludowej tow. Ileaşa w towarzystwie przedstawiciela WKW PZPR tow. Zawadzkiego i pracownika naukowego PAN —

dr Chilczuka. Po zwiedzeniu cukrowni odbyło się spotkanie ze społeczeństwem miejscowym. Ambasador opowiedział o przemianach społecznych i politycznych jakie zaszły w Rumunii w okresie budowy ustroju socjalistycznego. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu „Pieśni i Tańca PSS „Zgoda”.

\*

Z okazji 44-tej rocznicy powstania Armii Czerwonej odbyło się spotkanie sekretarza Ambasady ZSRR w Warszawie tow. Szarykina ze społeczeństwem m. Wyszogrodu. Po interesującym referacie o tradycjach Armii Radzieckiej — przemawiał tow. Szarykin, nawiązując do roli, jaką w życiu społeczeństw odegra XXII Zjazd KZPR.

W części artystycznej wystąpił chór miejscowego Liceum Ogólnokształcącego i zespół instrumentalny Studium Nauczycielskiego z Płocka.

\*

W ramach przygotowań do obchodów XX rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej na Mazowszu Płockim, Towarzystwo Naukowe Płockie przystąpiło do zebrania materiałów, związanych z powstaniem i działalnością PPR na tym terenie.

W tym celu Zarząd TNP zwrócił się do szeregu działaczy politycznych o opracowanie i przekazanie Towarzystwu wspomnień, przeżyć i przyczynków i umożliwienie Towarzystwu wykorzystania takich dokumentów, jak fotografie, czasopisma, listy itp.

Wspomnienia takie przekazali TNP współzałożyciele i działacze PPR na terenie płockim: Jakub Krajewski, Feliks Majdak oraz Zdzisław Kubiński.

Biblioteka TNP im. Zielińskich zaczęła też w większym niż dotąd stopniu zbierać i gromadzić wydawnictwa i druki, zawierające materiały, które mogły by służyć dla opracowania historii powstania i pierwszych lat działalności PPR w naszym regionie.

Pracownicy Biblioteki: mgr Halina Kostanecka, mgr Maria Markowska, Lucyna Gołębiowska i Maria Chrzanowska przy współudziale mgr Stanisława Kostaneckiego, Stefani Grygosińskiej i Marii Nawrockiej wybrali w zbiorach TNP materiały, które częściowo ilustrują wystawę pt. „Polska Partia Robotnicza na Mazowszu Płockim”.

Ze względu na szczupłość pomieszczeń wystawowych tylko część tych materiałów została włączona do ekspozycji, wszystkie zaś zostały zapisane na 420 kartach eksponatowych i włączone do katalogu regionalnego Mazowsza Płockiego w Bibliotece TNP im. Zielińskich.

Materiały te po dokonaniu selekcji przez mgr Halinę Kostanecką zostały wydane jako „Materiały bibliograficzne”, stanowiące regionalny przyczynek do większych opracowań tego rodzaju.

W „Materiałach bibliograficznych” zostały uwzględnione czasopisma płockie „Jedność” (1945—1946), „Jedność Mazowiecka” (1946—1948), „Notatki Płockie” (1956—1961), jak również „Życie Warszawy” później „Życie Mazowieckie” (1946—1948) oraz druki zwarte. Cały materiał podzielony został na trzy działy: 1) Mazowsze Płockie, 2) Płock, 3) inne miejscowości na Mazowszu Płockim.

W obrębie działów uwzględniono w miarę możliwości podział tematów: na Polską Partię Robotniczą (razem z poprzedzającymi ją ugrupowaniami politycznymi i organizacjami młodzieżowymi), Gwardię Ludową i Armię Ludową oraz Rady Narodowe oraz częściowo zastosowano układ chronologiczny.

Prace nad zbieraniem dalszych materiałów będą przez Towarzystwo Naukowe Płockie kontynuowane.

Wszystkie materiały będą starannie przechowywane w Bibliotece TNP im. Zielińskich w naszym dziale rękopisów i posłużą do szerszego opracowania historii powstania i działalności PPR na terenie Mazowsza Płockiego, jak również mogą być pomocne w skali szerszej.

\*

W dniach 2—10 marca br. bawiła w Płocku 12 osobowa grupa studentów socjologii Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem doc. dr. Zygmunta Baumana. Przeprowadzono badania w większych zakładach pracy takich jak „Petrobudowa”, EMZ, Płockie Stocznie Rzemne i inn. Badania te stanowią następny etap po badaniach wsi płockiej przeprowadzanych w ubiegłym roku z inicjatywy tego samego ośrodka: Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych Polskiej Akademii Nauk.

Badania socjologiczne środowiska płockiego przechodzącego wyraźne zmiany na skutek industrializacji pozwolą na śledzenie procesów kształtowania się nowego oblicza nowoczesnego społeczeństwa wielokopremysłowego Płocka.

Z inicjatywy Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się w dniu 7 marca spotkanie towarzyskie z młodymi socjologami, którzy podzieliли się wrażeniami z kontaktów z załogami płockich zakładów pracy przy zbieraniu danych do ankiet socjologicznych.

\*

O godzinie 16-tej, dnia 23 stycznia — uczestnicy Sesji popularno-naukowej XX-lecia PPR na Mazowszu Płockim zebrali się przed gmachem Prezydium MRN w Płocku, by razem ze społeczeństwem Płocka wziąć udział w pochodzie przez ulice miasta i pod pomnikami i miejscami straceń uczestniczyć w składaniu wieńców. Stroną organizacyjną jako swój skład w uroczystości przyjął na siebie Oddział Płocki ZBoWiD.

Tegoż dnia odbyła się w sali kina „Przedwiośnie” uroczysta akademii poświęcona XX rocznicy powstania PPR i 17-tej rocznicy wyzwolenia Płocka. W prezydium Akademii zasiadli członkowie KC PZPR: Mieczysław Bodalski, Zygmunt Duszyński — wiceminister Obrony Narodowej, Bolesław Rumiński, przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem WKW Marianem Jaworskim i przewodniczącym Prezydium WWRN Antonim Mierzwińskim. Gośćmi byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Polsce: I sekretarz Adienir Hanow i radca Fiedor Konstantinow.

Referat na temat: Historia powstania i działalności Polskiej Partii Robotniczej ze szczególnym uwzględnieniem Mazowsza” — wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Marian Jaworski. Radca ambasady ZSRR — Konstantinow przekazał bardzo serdeczne życzenia dla mieszkańców województwa warszawskiego.

\*

W lutym br. otwarto nową placówkę turystyczną: Oddział Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „Gromada”. Tymczasowa siedziba Oddziału mieści się przy ul. Grodzkiej 2. Na stałą siedzibę przewiduje się gmach b. wartowni. Na zorganizowanie uroczystości otwarcia w sali kina „Przedwiośnie” o zadaniach placówki mówił prezes Spółdzielni ob. Kazimierz Wyszomirski. W części artystycznej uroczystości wystąpił zespół „Arabeska” w programie pt. „Pół żartem, pół serio”.

\*

W dniu 10 lutego br. odbyła się uroczystość otwarcia Płockiego Domu Kultury w nowo wyremontowa-

nych i adoptowanych pomieszczeniach przy ulicy Tumskiej 9. Otwarcia dokonał przewodniczący Prezydium MRN — ob. Henryk Białczyński. W części artystycznej wystąpili goście: zespół taneczny Lubelskiego Domu Kultury i Studencki Teatr Satyryczny z Warszawy.

\*

Zarząd Koła w Płocku Zrzeszenia Prawników Polskich zorganizował dla pracowników płockich zakładów pracy półroczny kurs prawny o ustawodawstwie pracy. W okresie styczeń—czerwiec 1962 r. uczestnicy kursu zapoznają się na cotygodniowych zajęciach (3 godziny lekcyjne) z takimi zagadnieniami, jak: zawieranie i rozwiązywanie umów o pracę, wynagrodzenia i zasiłki rodzinne, czas pracy, urlopy pracownicze, należności za podróże służbowe i przeniesienia, odpowiedzialność za wypadki i wyrażone szkody itp.

Po wysłuchaniu wykładów i odbyciu obowiązkowych seminariów i konsultacji — uczestnicy kursu otrzymują zaświadczenia z ukończonego kursu ustawodawstwa pracy.

\*

Zespół Pieśni i Tańca Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Płocku wystąpił w dniu 7 stycznia br. w Telewizji Polskiej. Program „Kolędniczy” transmitowany był przez interwizję do krajów demokracji ludowej.

\*

W dniu 20 lutego br. klub ZMS „Marabut” zorganizował prelekcję na temat dziejów wojny hiszpańskiej. Uczestnik walk — płk. Michał Bron podzielił się z członkami klubu i zaproszonymi gośćmi z osobistymi przeżyciami, wyjaśniał potrzebę napisania wspomnień — zebranych w książce: „Pasaremos”, poczym odczytał kilka fragmentów swej pracy.

\*

W składzie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku nastąpiła zmiana na stanowisku Sekretarza Prezydium. Ob. Stanisław Flaczyński złożył rezygnację przyjętą na Sesji Miejskiej Rady Narodowej w dniu 23 lutego. Dokonano wyboru nowego sekretarza w osobie ob. Malinowskiego Stanisława, kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych.

\*

„Wieczór Poezji”, poświęcony pamięci Władysława Broniewskiego zorganizowały: Prezydium MRN i Towarzystwo Naukowe Płockie w dniu 19 lutego br. w sali kina „Przedwiośnie”. Na zaproszenie władz miejskich przybyła do Płocka wdowa po Pocię, Wanda Broniewska. Postać Wielkiego Syna Płocka przypominała w pięknym referacie, o Jego drodze poetyckiej — prof. Krystyna Jankowska. Wiersze Poety recytował znakomici artyści scen warszawskich: Manuela Kiernikówna (Teatr Klasyczny), Helena Norowicz (Teatr Dramatyczny), Saturnin Budkiewicz (Teatr Polski) i Władysław Surzyński (Teatr Klasyczny). Partie muzyczne wieczoru wykonali: pianista Janusz Dolny i solistka Polskiego Radia Halina Kowalska (wiolonczelistka).